10054 IV

M - Ne

[Maciejowski Ignacy] Sewer

- Neusser

[Maciejowski Ignacy] Sewer

4 (1877)

1877 5/4

1

DJ

Szanowny Panie Redaktorze.

We wczorajszym liście za-
pomniałem podziękować za
policzenie i przysłanie 50 guld
do Wiednia. Nie mogę pominąć
tego szczegółu, ależ mi były po-
dziękowania dziś piszę powtórnie.

Radbym bardzo moje nowelki,
które jak sam Sz. pan Redaktor
utrzymujesz mi są sło- wy-
dać w osobnej odbitce, - tem wię-
cej że skończyłem dłuższą no-
welę p.t. Zmiana Pozy-
cyi (stron 130.) Nie chciałbym
jej zmarnować - i grzebać
w niepamięci - a nie
znam obecnie sposobu
ratunku

Jeżeli się nie naprzykrzę prosiłbym o radę, lub pomoc. –

W jednym tomie mogłyby mieścić się

1) Jedna noc w Londynie

2) Zielona latarka. –

3) W Galerji –

4) Zmiana pozycji. –

Tym sposobem tom vel książka miałaby 300 stron druku. –

Przy tej sposobności

Łączę wyrazy

głębokiego szacunku

i poważania

Sewer

Krakowie d. 5/4 78

z Słotwiny.

1877 22/6

Szanowny Panie Redaktorze.

Przyznam się że zostałem mocno dotknięty i zmaltretowany, wieścią o nieprzyjęciu mej "Nowelki" "Imienna pozycji" do szpalt Gazety Lwowskiej. – I to w chwili gdy wysłałem artykuł p.t. pod tytułem "Listy z Krakowa II." do "Niwy" – broniący stanowiska Gazety Lwowskiej w obec napaści podniesionej przez "Tydzień" – a propagowanej przez inne dzienniki. I to w chwili, gdy nie mając dwa miesiące odpowiedzi, byłem pewny, że nowella przyjęta została, – rozpowiedziałem i rozpisałem się o tem. –

Istotnie ołbyt mocno dotknięty zostałem i nie wiem co mam

pomyśle, jak sobie radzić – i jak
wyjść z bolesnego położenia. –
Wierzyłem i wierzę – a o
czem szeroko pisałem
do Niemcy, iż Redakcya Gazety
Lwowskiej – nie powoduje się
żadną koteryjnością i ubocznemi
względami, – mając
na względzie w wyborze
prac literackich li tylko talent
i tendencyę, które ~~się~~ odpowiada-
ją jej programowi. Że
będzie nie chcący być pokostowa-
ni tendencyami, lub osobistemi
stosunkami ~~[illegible]~~ tutej-
szych dzienników – kryje się
pod skrzydła redakcyi Gazety
Lwowskiej, – aby młodz

ciche i uczciwe dla Literatu-
ry pracowanie. Między współ-
pracownikami wyliczyłem
i siebie — i za to, a także
Szanowny Pan Redaktor
nadkorektuje [illegible] zbyt dokładnie —

List z pierwszego Maja otrzymany od
Szanownego Pana Redaktora — donosi
mnie — że wszelki przykro mógłby druko-
wać — Nowellę Zmiana pozycyi, — i że w
parę dni stanowczą odpowiedź otrzyma-
m. Że zaś odpisałem że kwestya czasu schodzi
na drugi plan — i gdy Szanowny Pan re-
daktor przyjmie Nowellę — nie po-
trzebuje się trudzić odpisem mi. Li-
stu dotąd nie odebrałem.
Stąd to pochodziła moja pewność
w przyjęciu (nowelli) — rozgadanie i rozpi-
sanie o przyjęciu. —

Nowella Zmiana Pozycyi — nie może
zająć więcej miejsca jak 30 felietonów
Gazety. — Sądzę że Dr Antoni, Chłędowski
Wilczyński i Kantecki; —

przebaczy mi - 30 dni - na przeszło
300ta - a Szanowny Redaktor, nie odpę-
dzisz mnie tak niemotnie, - gdy wia-
domość ~~..~~ o przyjęciu stała się głośną -
a jak sam Szanowny Redaktor utrzymuje że
nie masz nic przeciwko artystycznej
wartości - tej pracy. - Co zaś do chęci i upo-
dobania w wystawieniu mych prac przez publi-
czność - jest ono większe, - jak się napozór wy-
dawać może. Gdzie jest pewna namiętność w wystawieniu so-
nawiew angielskich Jedna okoliczność jak się domyślam, stać
może na przeszkodzie w przyjęciu mej pracy,
to jest obawa czy czasem - stałkiem mej
niepewnej pozycji nie będę ambarasowany
przez władze? - W odpowiedzi daję Szanownemu Panu Re-
daktorowi słowo uczciwego człowieka - że od lat
pięciu zupełnie nie zajmuję się polityką, a ni-
gdy żaden socjalizm nie będzie miał we mnie
adepta - całe moje ~~...~~ credo polityczne jest:
Jestem nieprzyjacielem moskali - a obecny stan
Galicji uważam za najodpowiedniejszy
do wyrobienia się narodu. - Nie mogąc się
doczekać dnia przedstawienia mej Komedyi przez La-
ubego, który ją odłożył do jesieni - podałem już
prośbę - z Brukseli o pozwolenie pobytu w Galicji,
a tymczasem mając opiekę i przyjaźń ze strony
starosty ~~...~~ tutejszego pana Pfaia - jestem zu-
pełnie spokojny - tem więcej że po ukoń-
czeniu mego dramatu - jadę przez Włochy

2) 5

do Londynu, aby go tam
przefasonowali na scenach an-
gielskich. I dla tego dziś parę set
guldenów więcej dla mnie znaczy
jak jakiekolwiek innej tysiące. –
Szanowny i Łaskawy Panie Re-
daktorze nie najlepszy mnie
Nie prosiłeś mnie o obronę – ja-
kim pisałem ją jako charaktery-
styki stosunków galicyjskiego
piśmiennictwa – dziennikar-
stwa i ludzi, – a będąc pewny prze-
jścia nowelli poplątałem się bo-
ryjścia – i mówiłem musiałbym
być w tej sprawie – za gorącą obronę
– niepolitykowany odmowa – który mógł
przeczuć! ...
W każdym razie przyrzekam
nie prześladować tej Pana Re-
daktora

więcej dwiema pracami
nad- dwu- lub trzy feiltonowe.
Sądząc że Szanowny i Drogi
Pan Redaktor nie
upokorzył mnie
tak dotkliwie. —

Łączę wyrazy
serdecznego szacunku
i poważania
Sewer.

Szczurowa d 22/6 887 roku
przez Słotwinę. —

Niwę z drugim "listem z Kra-
kowa" — przyślę w Lipcu, gdyż
Niwa wychodzi w dwa tygodnie. —

1877 25/6

Szanowny Panie Redaktorze. —

Nie miałem najmniejszego zamiaru, ani Mu w czemkolwiek przykrości zrobić, ani go dotknąć w jakikolwiekbądź sposób. — Uważać się będę za bardzo szczęśliwego być współpracownikiem pisma, którego Szan. Pan jest Redaktorem. Znamy się nie od dziś, a nigdy nie odmawiałem Mu serdecznej sympatyi i rzetelnego szacunku. Pracując pod Jego Redakcyą — czuję się bezpieczniejszym pod każdym względem. —

Po fatalnem okradzeniu mnie przez Dobrzańskiego, za nowellę „Ida Dołhojnowska" — a będę zmuszony jechać do Londynu ze swym drama-

tem

znalazłem się w przykrem
położeniu – po odmowie Zmiany
Pozycji – i po ostrzeżeniu iż się będzie
drukować w Gazecie Lwowskiej w pismach
warszawskich. –
Przejęty – z rozkoszą odstąpił-
bym tę nowellę – (Zmiana pozycji)
która wypadłaby na 300 guld za 150 gul
aby – wynagrodzenie otrzymać
z góry. – Zbierałem bowiem kapitalik
aby zaforsować ~~xx~~ nim w Londynie
w celu przeprowadzenia przez scenę
mego dramatu. – Umieszczenie
"Zmiany Pozycji" w innem piśmie
np Warszawskim zajmie mi
parę miesięcy czasu, – a zatem
spodziewana dziś pomoc z tej
pracy upada niepowrotnie

Wielmożny Wł Wiślicki
Redaktor Przeglądu Tygodniowego
w Warszawie

Manuskrypt—
Nowelli p.t. Zmiana
Pozycji — wysłać. — Pan
+ pospiesznie.

Jeśliby przeto Szanowny Pan Redaktor żadną miarą nie zgodził się na ~~[illegible]~~ + niezależnie Zmiany Pozycji za 150 Guld — byleby wypłata była z góry, — upraszam o odesłanie to jest o ~~wy~~danie rozkazu do pospiesznego przesłania manuskryptu tej nowelli — pod adresem: "Redakcja — Przeglądu Tygodniowego — w Warszawie".

Przyznam się Szanownemu Redaktorowi że wstrętne jest mi to pisanie, lecz przyparty do ściany — muszę — albowiem [illegible] z pism Ilustrowanych trzeba czekać na druk i honorarium rok cały czasu. —

Raz jeszcze przepraszam go
za gorączkę poprzedniego
listu i raz jeszcze proszę
Go jako o łaskę o nabycie
"Zmiany Pozycji" — za 150 egz
wyjątkowo! —
Wyjeżdżając za granicę
będę pisał listy z podróży
i najpierwej zaczniemy
z niemi do Gazety Lwowskiej.
Proszę przyjąć wyrazy
serdecznej sympatyi
i szczerego szacunku
Sewer

Szczurowa d 25/6 77r.
p. Notwini

29/10 (1877 ?) 8

Szanowny Panie Redaktorze

Długo się nie odzywałem, chcąc przeczekać czas niechęci Szanownego Pana Redaktora do mnie. Sądzę iż powody minęły już - i że znowu pozwolono mi będzie zostać współpracownikiem pisma, które Szanowny Pan Redaktor z taką wytrwałością pod względem korzyści dla Literatury ojczystej prowadzi.

Załączam malutką a niewesołą pracę - pod tytułem "Kilka dni w Baden-Baden." - w której napiętnowałem demoralizujące skutki gry w ruletę - i starałem się odszkicować społeczeństwo tam przebywające. - Anglików

polaków Francuzów – Nadreń-
czyków (niemców) z ich aspira-
cyjami do Austryi – etc. –
Mam nadzieję że czytelnicy
Gazety Lwowskiej nie znudzą
się tą nowelką – a ja będę
dumny, gdy ją zobaczę w szpal-
tach pisma redagowanego
przez Szanownego Pana. –
Posyłam 3/4 te (tej) pracy – 1/4 ta jest
w przepisywaniu. – A że mam
zamiar Lwów odwiedzić w sobotę,
wysyłam naprzód nowelkę, aby
ze widzeniem się w razie do-
kończenia – lub w razie żądania
większej Szanownego pana Redakto-
ra do mnie, odebrać rękopism. –

Racz Szanowny
Pan Redaktor przyjąć
wyrazy głębokiego
szacunku i poważania. —

Sewer

Dojazd 29/10. Wtorek
poczta Szczurowa
p. Nowiny. —

[Madejski] Edmund

1 (1904)

10

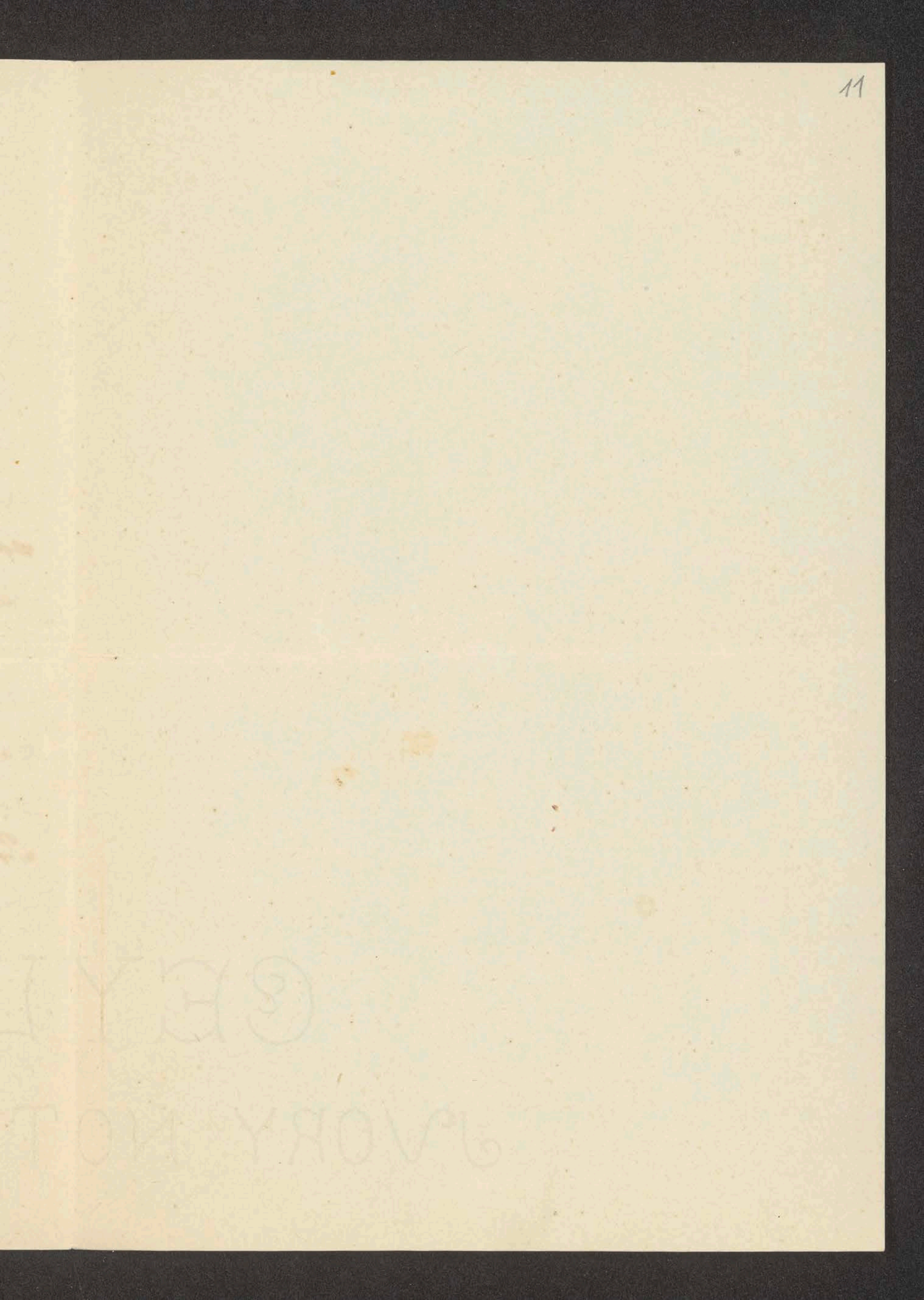
Wysoka 9go Lipca 1904.

Czcigodny i Kochany Kolego!

Dziękując serdecznie za daną sposobność widzenia się z kochanymi kolegami i spędzenia w ich towarzystwie kilka chwil, donoszę, że z radością z tej sposobności skorzystam i w tym celu, zmówiwszy się już z Kwiecińskim, za Boską pomocą we czwartek 14go o godzinie 6:56 wieczorem wraz z Nim przybędę do Przemyśla. Proszę zatem o łaskawe wysłanie po nas na tę godzinę koni na dworzec Przemyski.

Przy tej sposobności ściskam serdecznie najoddańszy Kolega

Edmund



Magistrat król. stoł. miasta
Lwowa

[Edmund] Mochnacki
[Karol] Schayer
1 (1894)
1 (1897

Przyb. 123/56 f. 14

12

Magistrat
król. stol. miasta
Lwowa

L. 80216/VIII 93.

Do

Wielmożnego Pana
Łozińskiego Władysława
c. k. konserwatora zabytków sztuk i pomników dziejowych

we Lwowie

Rada miejska kr. stol. miasta Lwowa na odbytem dnia 8 lutego 1894 posiedzeniu wybrała Wielmożnego Pana członkiem Rady nadzorczej Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie, na czas swej kadencyi. –

O tem mam zaszczyt zawiadomić Wielmożnego Pana z uprzejmą prośbą, byś zechciał brać udział w czynnościach pomienionej Rady nadzorczej, określonych §. §. 12 i 13. statutu Muzeum przemysłowego miejskiego.

We Lwowie, dnia 10. marca 1894.

Mochnacki

13

Magistrat
król. stołecznego miasta
Lwowa.

L. 36699/97
III.

Do

Wielmożnego Pana

Władysława Łozińskiego

właściciela dóbr i c.k. konserwatora

we

Lwowie.

Mam zaszczyt zawiadomić Wgo Pana, że Rada król. stol. miasta Lwowa uchwałą z 8. kwietnia b.r. w miejsce dawniej urzędującej Komisyi teatralnej ustanowiła Komitet do przeprowadzenia budowy teatru we Lwowie a to pod przewodnictwem Prezydenta miasta lub jego zastępcy. –

Do wspomnianego Komitetu wybrano W.W. II. wiceprezydenta miasta Michalskiego, członków Rady miejskiej: Dr Maryańskiego, Cybulskiego, Gołąba, Janowskiego Kowalczuka, Rawskiego i Dra Stroynowskiego, dalej dyrektora c.k. szkoły przemysłowej Gorgolewskiego i dyrektora miejskiego urzędu budowniczego Hochbergera.

Upraszam uprzejmie Wgo Pana jako delegata wysokiego Wydziału krajowego o łaskawe wzięcie udziału w obradach wspomnianego Komitetu. –

We Lwowie dnia 3 maja 1897.

Schayer

L. skł. 142.



Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

L. 36699/97

Do

Wielmożnego Pana

Władysława Łozińskiego

właściciela dóbr ziemskich i c.k. konserwatora

we

Lwowie



Ex offo

26 7

Magistrat miasta Sambora

1(1909)

[Józef] Steuermann

L. 2807.

J a ś n i e W i e l m o ż n y P a n i e !

Magistrat miasta Sambora przyjmując piękny dar przysłany przez JWPana przedstawiający pieczęć miasta z r. 1817. wyraża Mu za to najszczerszą podziękę, donosząc zarazem, że ta pamiątka przechowaną została w Kasie miejskiej.

W Samborze dnia 22. maja 1909.

B u r m i s t r z :

[signature]

Majdańska Helena

(1899) (1)

16

LEMBERG 1 LWÓW 1 28 10 4 99

Correspondenz - Karte

Nur für die Adresse

27.10.99

An

Herrn

Władysław Łoziński

Galizien in Lemberg

Ulica Ossolinskich 3.

W. Rankestr. 6 I. Z Berlina, 27 paźdz. 899.

Szanowny Panie!

Dziękuję serdecznie za uprzejmy i tak zaszczytny dla mnie list, tudzież za nadesłaną zajmującą książkę. Zasyłam kartkę z tłumaczenia „Madonny" z „Berliner Tageblatt", jest to jedyna, która dotychczas wyszła. „Ciąg dalszy nastąpi". Byłabym wdzięczna bardzo za wzmiankę, w którym roku „Revue des deux Mondes" zamieściła przekład Madonny.

Z wyrazem głębokiego szacunku,

Helena Majdańska.

Makarewicz J[uliusz]

2 (1888) -

2 " (1889) - przy liście z 17/7/1889 r. dowód nadania listu

17

22/10 88.

Wielce Szanowny Panie

Piszę - bo gdy chodzi o sprawy pieniężne, niemoże mi przeleźć przez gardło prośba ustna.

Brat mój - którego utrzymuję został mianowany adjunktem jak załączony wycinek Gazety lwowskiej świadczy. Mianowania spodziewaliśmy się dopiero około nowego roku i dopiero na ten

czas przygotowywałem kamerę, po:
trzebną w krótce bardzo.
Niespodzianka przeszłą bardzo
miła wprawiła mię teraz w
okropny kłopot. Pieniądze
należy wysłać dziś albo jutro
bo pojutrze ma brat jechać
już na nowomiejskie przenie:
sienia a przed złożeniem
kaucji nie wydadzą mu dekretu
niezaprzysięgną - i t.d. słowem
jeśli dziś lub jutro nie poślę
mu pieniędzy - wszystko prze:
pada i czekać musi do na:
stępnych mianowań.

Dlatego śmiem udać się do Pana
z prośbą o pożyczenie na krótki
czas 240 fl. których mi jeszcze
brak do uzupełnienia kaucyi.
Nie mogę, poradzić sobie inaczej
bo niepożyczając nigdy, nie
mam wyrobionych w tym kie:
runku stosunków.

Gdyby nie nagłość sprawy
byłbym z prośbą niniejszą zaczekał
zawczasu przynajmniej do końca
tego tygodnia - w którym to czasie
oddam portret i akwarelę, a
tem samem spłacę już zaciągnięty
dług. -

Proszę o łaskawą odpowiedź
a łączę wyrazy głębokiego szacunku

J. Makarewicz

Wielce szanowny Panie

podczas upałów jakie tu mamy myślałem często o chłodnych pokojach Pańskiej willi w Huńkowcach. Spiekota wielka niepozwala mi jak tylko rankami lub pod wieczór robić studya plein-air - którymi też oddaję się z całą swobodą - niepotrzebując obawiać się żeby mię do fortu nieodesłano. Ale zato niema takiej srozy

ani takich dróg jak tam w
Przemyskim a zostaniesz w
tamtych końcach.- Świat tu deskami
zabity a najlepszy dowód w
tem że ten list dojdzie
Szanownego Pana pewnie
aż w Piątek a wysyłam go
we środę.- Nawet ludzie,
obywatele okoliczni - zacho-
wali typ starodawny - mają
repertoir nieprzebrany dykte-
ryjek - podobnych do: „Kup sobie rybę."
Zdarzają się nawet zdarzenia
prawdziwe którym uwierzyć
trudno - jakkolwiek są
prawdziwe np. Stary Ksiądz

w Zaleszczykach, nie mając w
domu koni - bo mu je przed
miesiącem ukradli - każe
się wieźć sześciu starym babom
kościelnym w najtyrance
do aptekarza na taroka.
Baby grzęzną w błocie - ksiądz
świeci z kozła latarką - trzy
co się wlecze - kilku lito-
ściwych przechodniów pomaga
babom i jegomość dobija
przed aptekę. -
Kilka podobnych opowiem
ustnie bo spodziewam się
około 2go Września być w Kra-
kowie - jeśli to stanowczo

panu będzie dogodniej.
Tutaj w Chmielowie zostanę
do 12go. Od 12 – 30 będę w
Grodźcu u Przyjaciela Romana.
Muszę prosić Pana o łaskawe
przysłanie mi przyrzeczonych.
50 fl. pod adresem: Chmielowa
poczta Jazłowiec a
dziękuję z góry za przesyłkę
i łączę wyrazy głębokiego
szacunku i poważania

szczerze życzliwy
Sługa
J. Makarewicz

D. 2/3 88.

1889 17/7

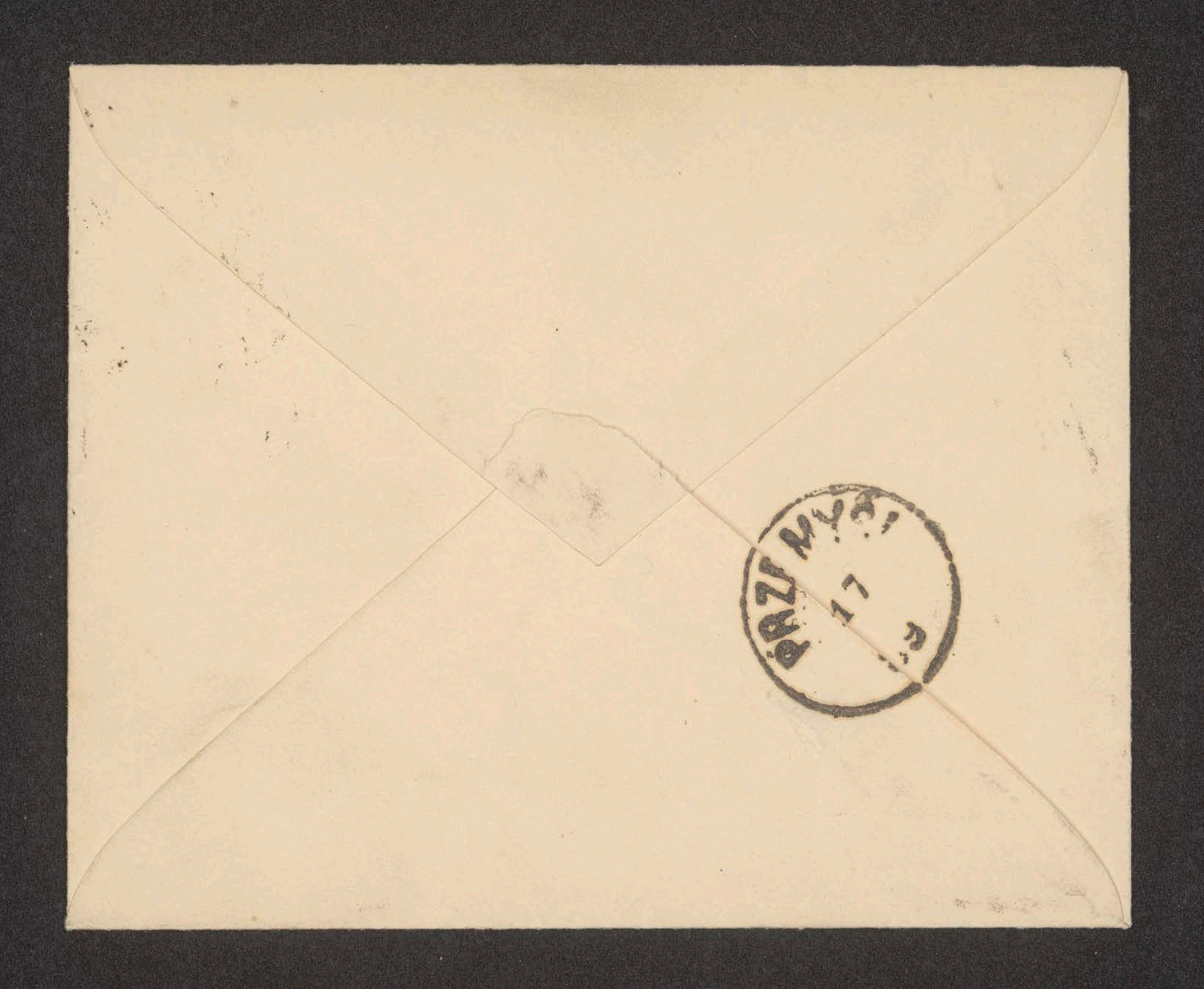
Lwów środa -

Wielce Szanowny Panie

Za łaskawą pamięć o mnie i wyra-
towanie na 15go przysłanym sekretem
serdecznie dziękuję - Czyż miałbym
sumienie, gdybym zato gotował
WSzanownemu Panu tak marny
zgon w tanim - pracuję tylko
nad rysunkami dla pana Dobr.
a nad któremi przysły będę, miał
gotową i drugą seryę w liście
poprzednim mi wskazaną. -
Łączę wyrazy wysokiego poważania
dla WielceSzanownego Pana i Jego
domu. - Ihngs J. Makarewicz

23


LEMBERG
Wielmożny Pan
Władysław Łoziński
Kunkowce
p. Przemyśl



24

Reclamationsfrist 6 Monate. Termin do reklamacyi 6 miesięcy.

Aufgabe-Schein. Rewers oddawczy.

eber 2 mit Brf
Na zawierając

ngebl. Werth 70 fl. kr., Gewicht Klgr. 1/4 Gr.
artość rzekoma zł. c., waga klgr. gr.

n
o Makarewicz
n

n Franco fl. 30 kr. Datum: Lwów
ranko zł. c. Data: 18

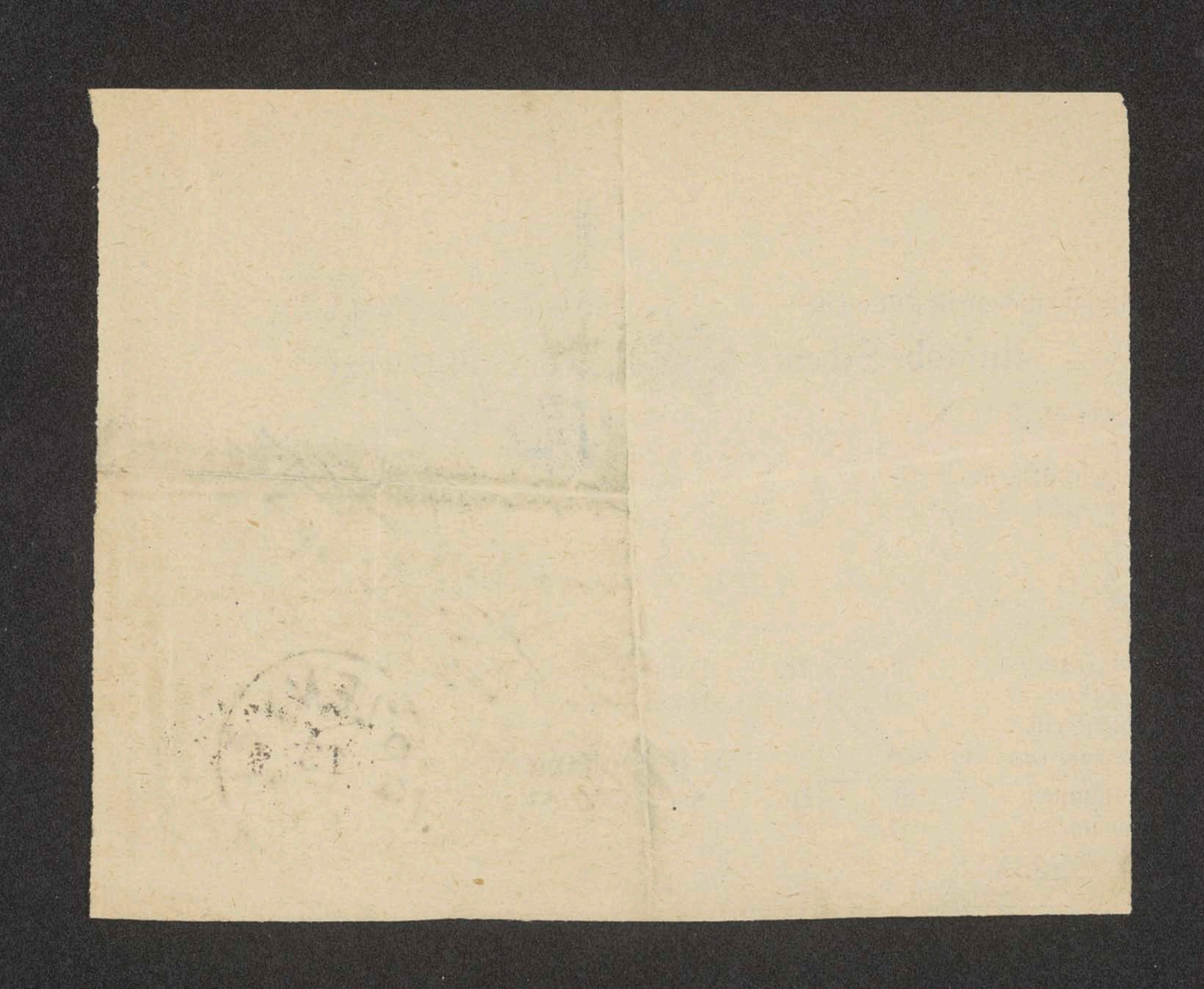
ückschein
ewers zwrotny "

K. K. Postamt

usammen fl. kr. C. k. Urząd pocztowy
azem zł. c.

PRZEMYSL 13 7

D. S. 255.



25

Lwów, Piątek 16. 8. 89.

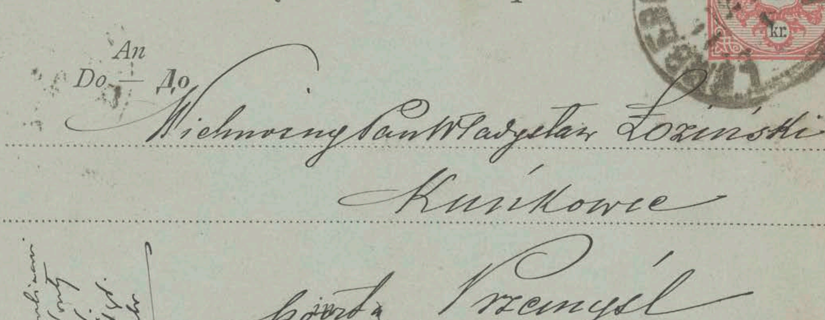
Wielce Szanowny Panie. Oczekiwałem przybycia Pańskiego z dnia na dzień, i dlatego nie pisałem. Tym razem przysłowie się sprawdziło - "Point de nouvelles" - nie było złym znakiem - rysowałem pilnie. - Osiemnaście rysunków gotowych i duża tablica pozostaje jeszcze do zrobienia: 4 nagrobki - 4 ewangelistów (mam ich już ołówkiem zrobionych) i portale - Wszystko jednak już naszkicowane i zrobię nawet do 1. Września - ale wyjechać śpieszy się mi - bo niebawem i koniec wakacyi - a dla małego Glazewskiego żona powrócić musi. J. g. Otrzymawszy polecenie i upoważnienie Pańskie co do Kiełbusiewicza - sprawę natychmiast przeprowadzić chciałem - Taka jednak trudna sprawa z temi panami - że zdawało się mi iż prędzej z Bzowskim zrobię i tak się też stało - Bzowski zaraz zawołał Reicha właściciela szynwarka i jutro mam mieć odpowiedź. Fotograf Mazur czeka na dzień słoneczny aby robić Kampianów - a tak tego - Moje upragnione przybycie Wszanownego Pana - rozjaśni horyzont.

Cały Swój - Antoni [illegible]

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся через оторваниє продѣравленого краю.

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.



An
Do — До Wielmożny Pan Władysław Łoziński
Kunikowce
poczta w — въ Przemyśl

124

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю приклеити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.



Maleszewski T[ytus]

1 (1871)

26

Poznań d. 28 Kwietnia 1871
Hotel Bazar

Szanowny Panie

Pośpieszam z przeproszeniem Pana
i podziękowaniem, za trudy podjęte
w sprzedaży mego wydawnictwa - prze
konany jestem że tylko obojętności
mieszkańców Galicyi była powodem
że w tak małej ilości publiczność
ta znalazła nabywców - za które
17 guldenów łaskawie mi przez
Pana nadesłane otrzymałem -

Rzecz mi Pan niemniej wybaczy
że niemogąc żadnych stosunków zna
jomości we Lwowie powierzam się

Korzystać z uprzejmości Pana Doz
i polecić życzliwej Jego pamięci
portret Bogdana Zaleskiego
znajdujący się na tamtejszej wysta
wie — Rusiński to piesniarz, może
przy łaskawem poparciu znalazł
by na Rusińskiej ziemi prawo
obywatelstwa — W przeszłe na
wystawę Krakowską cena jego
była 1500 guldenów — gdyby dana
myśl nabycia tego portretu zbioro
wo za pomocą składek dla Biblio
teki Ossolińskich lub też jako wlas
ność miejscowa, znalazła uznanie,
to zniżyłbym cenę na 1200 a nawet
i do 1000 guldenów —

Spodziewam się tę myśl przedłożyć Panu [illegible]
w przekonaniu że łaskawie uwzględni
Pan propozycję moją nie odmówi Pan
życzliwego swego poparcia –

Łącząc Mu wyraz prawdziwego
szacunku i poważania

J. Matuszewski

Maleszewski W[ładysław]

1 (1876)
1 (1881)

547 28

REDAKCYA
BIESIADY LITERACKIÉJ

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 1/3 1876

Szanowny Panie,

Razem z p. Ungrem przyjmujemy propozycyę, bo o wyborne rzeczy do jakich należą powiastki Pańskie starać się niegodzi. Mamy jednak nadzieję, że i coś oryginalnego wprost dla nas Pan napiszesz; milczeniem na tem polu nie należy krzywdzić literatury w ogóle, a Biesiady w szczególe.

Polecając się Jego życzliwej pamięci, prosimy o stałe współpracownictwo z życzliwością i szacunkiem

Wł. Maleszewski

1881 5/9 T. 8. 29

d. .... 18 .. r.

REDAKTOR I WYDAWCA

BIESIADY LITERACKIÉJ

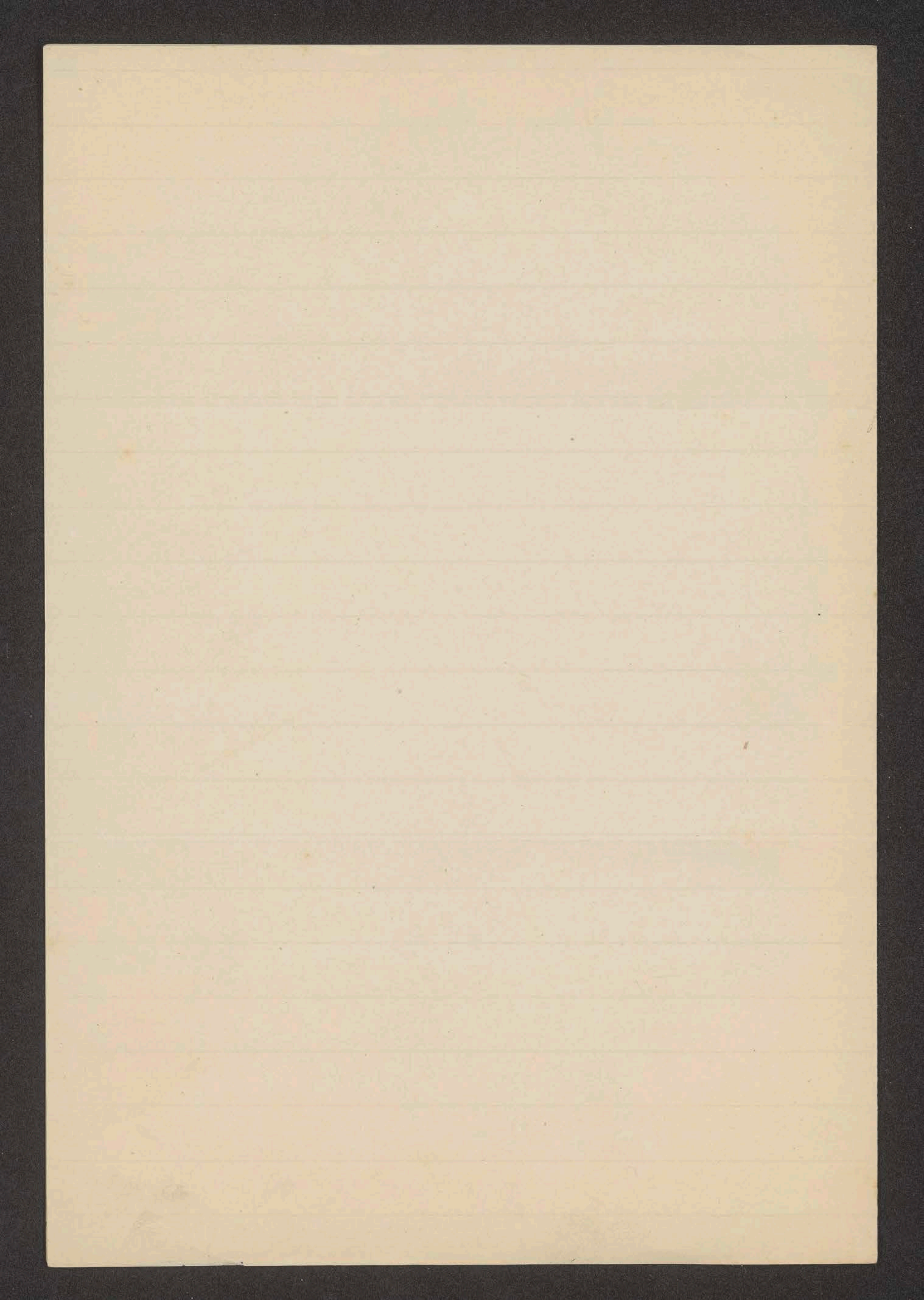
w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

Szanowny Redaktorze.

Po niejakich latach odzywam się do szanownego pana już nie z prośbą o pracę literacką, bo wiem z żalem że to na nic by się nie zdało — ale z propozycyą natury czysto wydawniczéj. A mianowicie, czy Gazeta Lwowska ma lub byłaby rada odbitkę jakiegoś felietonu; u nas Wasza gazeta mało jest znaną, a ponieważ wybór powieści oryginalnych jest w niéj zawsze znakomity, mógłbym pewnie z odbitki korzystać. Najuprzejmiéj proszę o odpowiedź, czy mogę rachować na podobną manipulacyą i na jakich warunkach.

Zawsze życzliwy, pełen szczerego szacunku

5/9 81. kolega i sługa Wł. Maleszewski



Małachowski G[odzimir]

1 (1896)

Lwów 14. II. 1896.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

P. Dr. Czołowski oznajmił mi, że WPan Dob., mając pewien żal do dawnej Rady miejskiej zamierza złożyć godność członka Komisyi archiwalnej, wybranej przez obecną Radę. —
Ośmielam się udać niniejszem do WPana Dob. z uprzejmą prośbą o łaskawe nieodmawianie miastu najcenniejszej Swej wiedzy i głębokiego znawstwa sztuki i przeszłości Lwowa, które wszyscy wysoko sobie

cenimy; byłby to dla nas cios
na który ani miasto ani obecna
Rada, która wyborem swym
najnowszym dała dowód zu-
pełnego zaufania i uszano-
wania osoby i wiedzy Wam
Dobr., a wreszcie i w końcu
moja osoba – nie zasłużyli-
śmy. –

W nadziei, że Wam Dobr.
w samym początku mojego urzę-
dowania raczysz nie spra-
wiać mi tej przykrości usu-
wania się od spraw miejskich
łączę wyraz najgłębszego
szacunku

Dr G. Matachowski

Niżej podpisany
Władysław Łoziński

Dr G. Matachowski ?

Małecki Antoni [Józef]

2 (1875)
1 (1879)
1 (b. d.) bilet

1875 24/2

33

Lwów – wtorek wieczór.

Najszanowniejszy Panie Władysławie!

Od dwóch blisko tygodni nie wychodzę z domu, mam ciężki kaszel i prawdziwie monstrualny katar. A bardzobym pragnął widzieć się z Panem. Może raczysz zajrzeć do mnie w tych dniach. Chciałbym z Panem pomówić o Sesyi teatralnej, którą trzeba będzie w tym jeszcze tygodniu odbyć, a potem mam dla Przewodnika artykuł na dwa numera, każdy mniej więcej po arkuszu druku, któryto artykuł obyczajem moim zwyczajnym sobie wręczyć Panu do rąk własnych, gdyż służący mój mógłby go zgubić – zresztą i ten się rozchorował. Artykuł ten stanowi pod odmiennym znowu tytułem niejako ciąg dalszy poprzedniego.

Spodziewając się przybycia Pana, tymczasem zasyłam pozdrowienie

jako sługa życzliwy

A. Małecki.

35

LEMBER[G]

Wielmożny

Pan Władysław Łoziński

Redaktor Gazety Lwowskiej rządowej

we

Lwowie.

fr.

Szczepyi, przy Namiestnictwie
w Redakcyi Gazety.


LEMBERG

Granówko d. 6 Lipca 1875.

Szanowny i Kochany Panie Władysławie!

Ponieważ zapewne w tych czasach kończy się już druk mojego artykułu, potrzebuję więc donieść Panu, że d. 12 t. m. przenosimy pobyt nasz do Salzbrunn (bei Freiburg in Preussisch Schlesien). po 12 lipca!! Tam więc proszę (artykułu tego kosztem II 8. razem z Wł. w kopercie rekomendowanej przysłać, adresując Salzbrunn itd. im Felsenhof, w którym albo mieszkać będziemy, albo przynajmniej ślad tam zostawię, po którym mnie listonosz znajdzie.

My do tej chwili ciągle na wsi, w jednem miejscu przebywamy. Opisać trudno, co tu zaś upały panują, prawdziwie wytrzymać trudno —

człowiek od rana do nocy w potach, a i noc
sama mało co lepsza. Co się to tam
w mieście dziać musi!
Mój drogi Redaktorze, przysyłajcie mi
do Salzburgu Gazetę Waszą (poczynając od
1 Lipca). Należytość z podziękowaniem
załączę, jak do Lwowa przyjadę, co
około 15 sierpnia nastąpi.
Jak też się sprawa wyklarowała z na-
szym stosunkiem do teatru? Jak się Na-
miestnik miewa? Czy to prawda, że
się usunie? A stary Fredro?
Urywam na tem, przesyłając serdeczne
pozdrowienie dla Pani i zapewnienie
wysokiego poważania z którem
zostaję
Twego życzliwy
A. Matejko.

1879 2/11

38

Szanowny Panie Władysławie!

Już znowu drugi miesiąc naprzykrza mi się, żeby jego artykuł z moich rąk był Panu przesłany do umieszczenia, jak gdyby to co temu artykułowi pomogło. Życzy sobie autor tego artykułu (Mieczkowski-Domicyan) byś go Pan w feillet. Gazety umieścił i oczywiście honorował. Ja tej bazgraniny nie czytałem, bo nie mam czasu i ponieważ jakiekolwiek uformowałbym

sobie o niéj zdanie, to takowe nie mogłoby wpłynąć na jego umieszczenie albo odrzucenie. Nie jestem redaktorem. Ale poważam się prosić Pana, byś go przejrzał i po niezbyt długim czasie dał autorowi złą lub dobrą rezolucyą, bez mego pośrednictwa, t.j. odnosząc się bezpośrednio do niego (mieszka razem ze synem fotografem w najbliższem sąsiedztwie Pana). Ochronisz mi Pan w ten sposób bodaj od jednéj

więcej wizyty tego mędrzarza,
którego Bóg na skaranie człowieka
na tej ziemi tak długo trzyma,
do śmierci swojej go nie powołując
pomimo pewnie już 80 lat;

Proszę o zniszczenie tego listu
zasyłam uszanowanie którym jest
jako Szanownego Pana
życzliwy sługa i przyjaciel

Matejko.

2/11. 79.

40

najlepsze lata do tychczasowej przeszłości!

Dr. Antoni Małecki

szczery przyjaciel.

Kochanemu Solenizantowi prze-
syłam najszczersze życzenia jak
najlepszego powodzenia, zadowolenia
i czego tylko życzysz i pragniesz.
A przedewszystkiem niech jędrne
zdrowie jak najprędzej powróci,
ażeby ta druga połowa życia
była równie szczęśliwa, jak

Mann Mowrycy

1 (1872)
1 (b. d.)

1872 22/7 41

Kraków 22 lipca.

Szanowny Panie,

Z przyjemnością mam zaszczyt zawia-
domić Go iż Administracya Czasu otrzy-
mała polecenie przesłania Panu Dobrz.
wedle życzenia sto złotych reńskich.
Wszakże co do powieści uprzedzić winienem
Pana iż Redakcya nie nastałaby ab initio
wzięcia powieści za tę cenę - lubo nie
wątpi o jej wartości. Jeżeli więc Pan
Dobrz. chce nam ją ustąpić, to będzie-
Tarkam przesłać ją do przyjęcia - nie
potrzebuję tylko upominać o dyskrecyę.

Przyjmie Pan Dobrz. wyraz poważania

od Sługi

Maurycy Mann

43

KRAKAU BAHNHOF
KRAKÓW DWORZEC

Monsieur Ladislas Łozinski

à

Léopol

w Zakładzie Ossolińskich.


LEMBERG
23
7
VII. F.
74
LWOW

Kraków 17 lipca

Przykro mi bardzo Szanowny Panie że korespondencya z Lwowa - jest w piśmie naszem w tej chwili tak zajęta iż nie możemy korzystać z bardzo dla nas chlubnej propozycyi Pańskiej. Gdyby jakkolwiek nastąpiła zmiana, niezaniedbalibyśmy się odwołać do obietnicy Pańskiej i prosić o współpracownictwo sz. Brata Pańskiego.

Co się tyczy wolnego biletu kolei na miejsca tylko zachodzi trudność że Pan jesteś we Lwowie a nie w Krakowie. Z Krakowa do Wiednia dawano nam już przybilety - ale to trzebaby jechać z Lwowa do Wiednia. Mógłbyś Pan więc we Lwowie wyrobić sobie takowy do Krakowa, a my tu stąd do Wiednia.

Ale spróbujemy jeśli inaczej być nie może: w każdym razie atoli musimy wiedzieć kiedy o to podać, bo teraz byłoby za wcześnie. Skoro Pan dojdzie z Wrześniem dopiero proszę [illegible] Pan nas niech na czas uprzedzi.

Łączę z wysokiem poważaniem Najniższy Sługa
Maurycy Mann

Marchwicka [Augusta]

1 (6. d.)

46

z Łempickich Marchwicka.

Wielmożny Pan Władysław

Łozinski

Proszę Pana bardzo
do nas jutro wieczór
we Wtorek na herbatę
o godzinie 9tej

Marchwicki [Zdzisław]

1 (1893)
2 (1894)
1 (1902) telegr
1 (b. d.)

Łaskawy Panie!

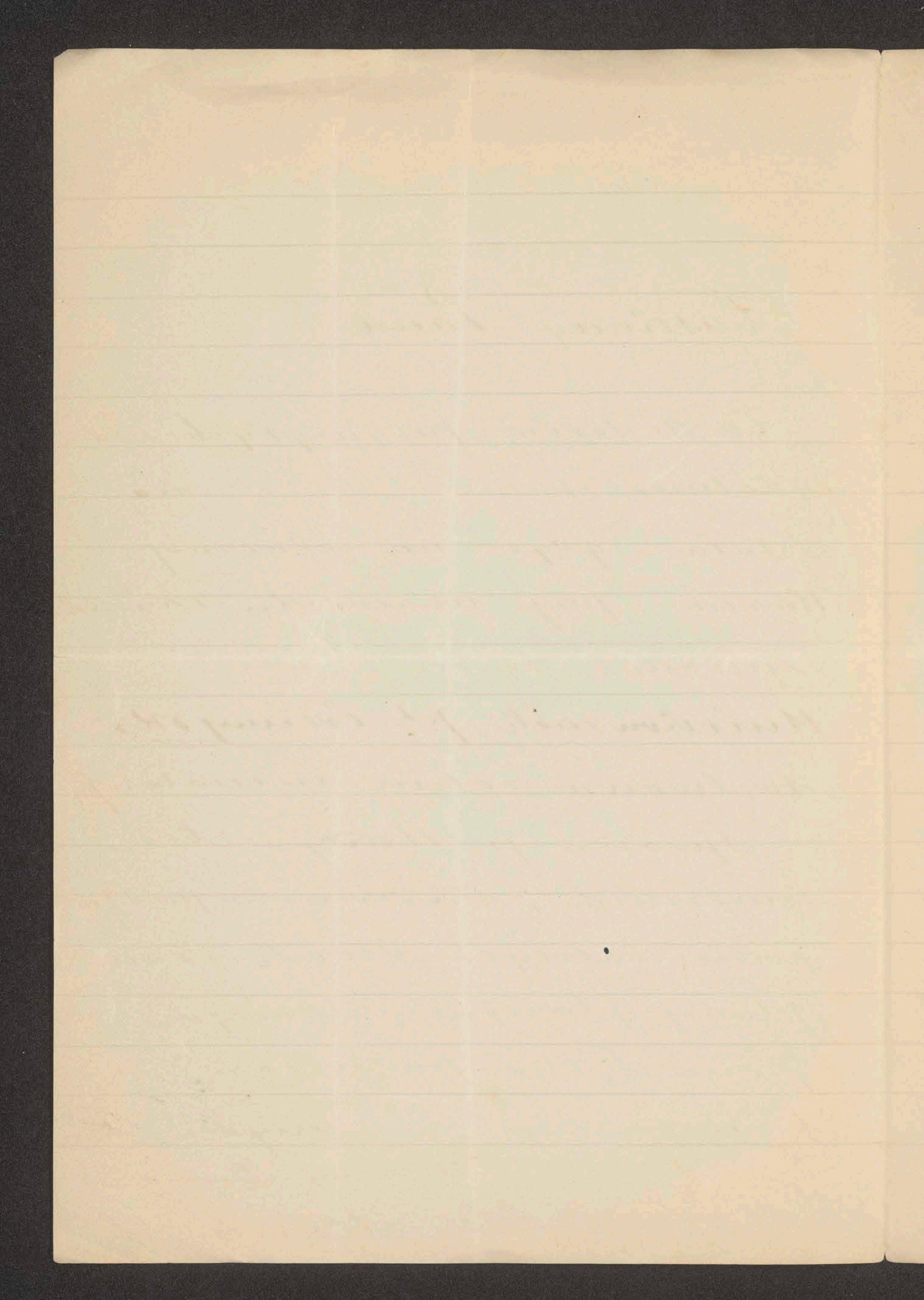
– Co do sądów przysięgłych – radykalnie sprawa załatwioną została – gdyż na odnośnej karcie – przy nazwisku Pańskiem zapisano: mieszka stale w Kniaźowcach p.t. [illegible] do Lwowa zatem niewłaściwy.

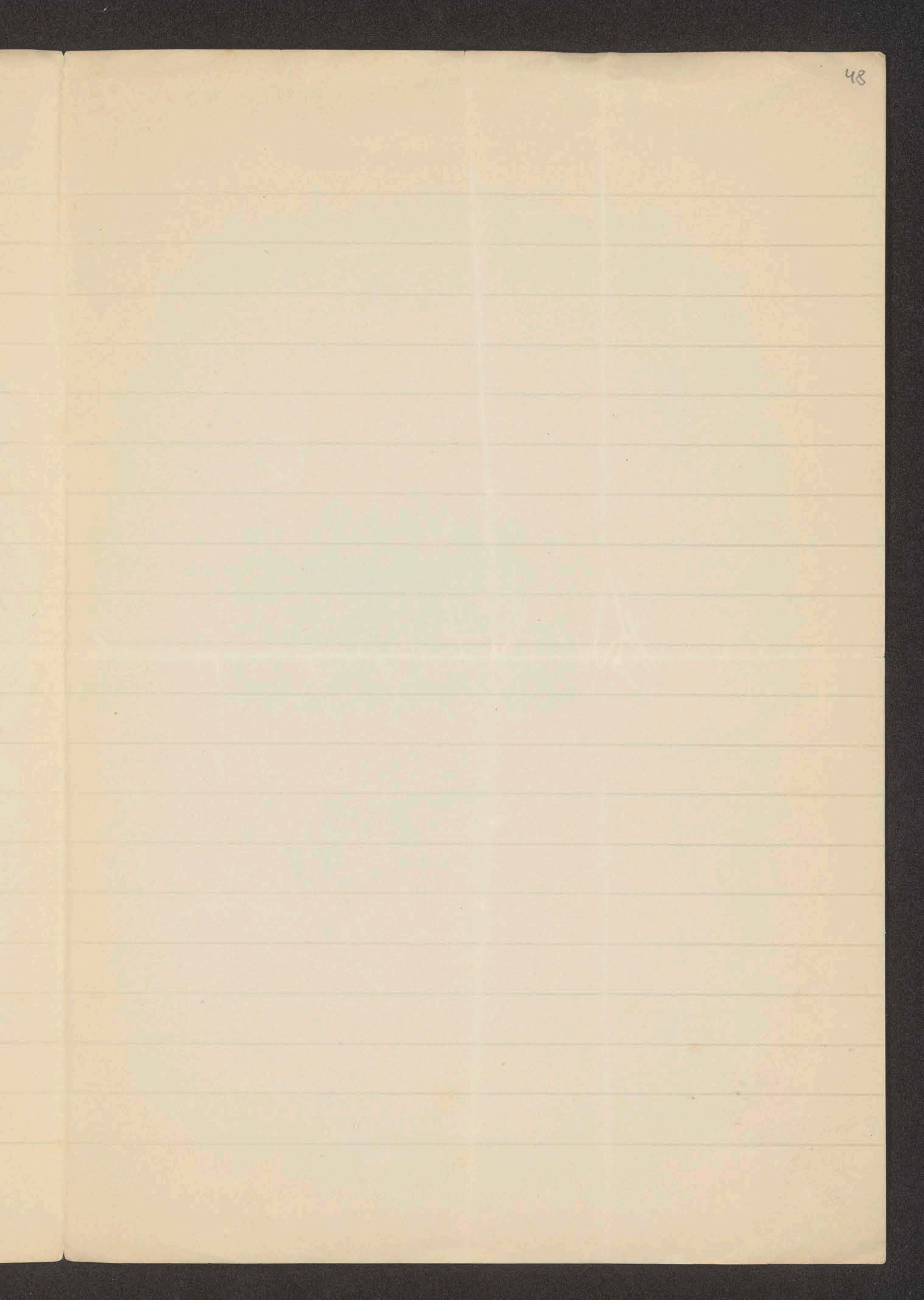
– Sprawa p. Rady – bez znaczenia, chodziło o podpisanie dalszych dwóch egzemplarzy planów, z których jeden tylko podpisał. czy to zrobi, czy nie wszystko jedno.

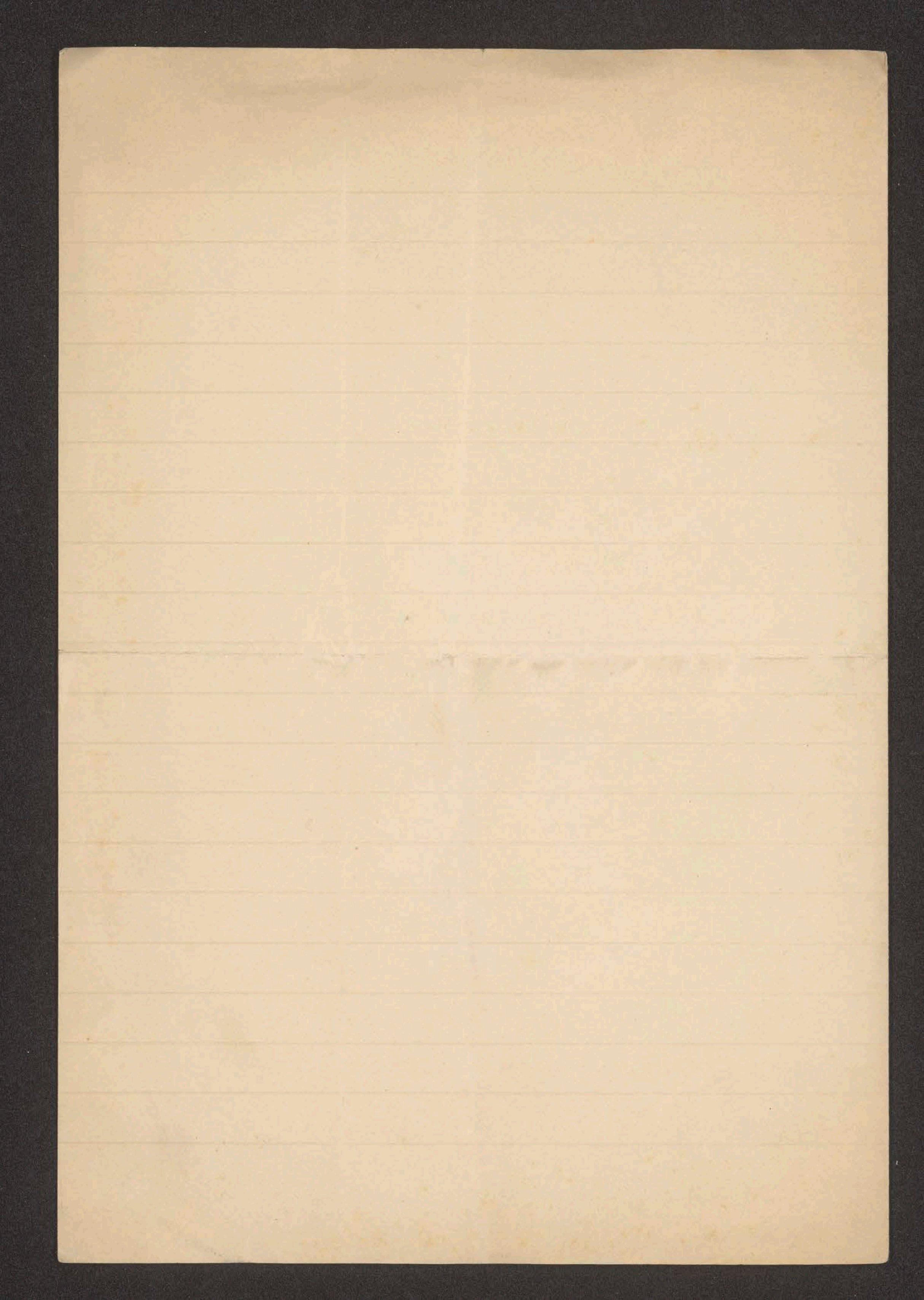
Oddany sługa

16/8 93

Marcel [illegible]







49

MARCHWICKI

Dyrektor Wystawy we Lwowie 1894.

Wczoraj o późnej godzinie [illegible]
się u mnie zgromadzenie, na którem
będzie Witkiewicz i Ew. naradzaj
bardzo wszystkim też gdyby Kochany
Pan także przybyć raczył
dzisiaj sobotę o godz. 1szej
naturalnie w ostatniem obrazami
28/7 894 sobota uwielbiający
[illegible]

T. V 50

Dyrektor wystawy krajowej w r. 1894

ma zaszczyt prosić

W.P. Władysława Łozińskiego

na wieczór dnia 26go czerwca

o godzinie 9ej

w surducie

51

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

TELEGRAMM
TELEGRAM
ТЕЛЕҐРАМ

Eingangs-Nr. / Nr. nadejścia / Ч. прибутя: 738

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

an — do — до

czlonek izby panow wladyslaw
lozinski lwow

Eingelangt von / Odebrany z / Відобрано з

auf Leitung Nr. / na przewodzie l. / на лінії ч.

am / dnia / дня ... 190... um / o / o ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag. / p. / полуд.

Aufgenommen durch / Przez / Через

Von / Z / З

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи ... mit / o / o ... Taxworten / opłacie podleg. słow. / словах підляг. оплаті ... Worten / słowach / сл. ... Chiffern / szyfrach / шиф.

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Висилано дня ... 190...

um / o / o ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag. / p. / полуд.

l de warschau 537 10 17 4:/10- n =
winszujemy zasluzonego odznaczenia .- marchwicki .+

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1901.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebür für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

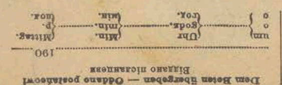
Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

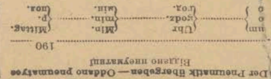
W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеграфів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай доминївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеграм о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.







V

52

Kochany Panie!

Ministrowie chcą jechać na wystawę — schodzą się u mnie dzisiaj o godz. 12 1/2 na śniadanie — [illegible] [illegible] prosiłbym usilnie Kochanego Pana abyś także o 12 1/2 do nas przybyć raczył.

Od Zamoyskiego telegramu żadnego

niezmiennie przywiązany sługa

[illegible] [illegible]

Masalski T[omasz]

1 (1873)

54

Louvain w Belgii, 18 Grudnia 1858

ulica Tirlemont, 72.

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Przed trzema laty czytałem w Dzienniku Literackim artykuł WPana Dobr. o mojej gramatyce języka Polskiego. Ocenienie to pracy mojej dodało mi odwagi do kontynuowania studyów nad zasadami naszej mowy, i w skutku tego przygotowałem rękopism do nowego téjże gramatyki wydania. Poprawiłem niejakie uchybienia, które w pierwszém wydaniu zapewne i WPan D. mógł zauważyć; a szczególniej rozszerzyłem przypisy, w których, jak mi się zdaje, przekonywająco wywiodłem, że P. Małecki i X. Malinowski, których prace najwyżej szacuję, w niektórych względach zanadto pobłażliwe dla mylnego zwyczaju zasady podali. A głównie co do zakończeń 2° przypadku liczby mnogiej rzeczowników męskich kończących się na miękkie spółgłoski; co do 4° pr. l. pojed. rzeczowników żeńskich, także na miękką spółg. przed a zakończonych; co do 4. pr. zaimków rodz. żeńskiego; tudzież 1° l. mn. rzeczowników żeńs. zakończonych na spółgłoski, itd, itd. — Przeciw twierdzeniom X. Malinowskiego wywiodłem, że alfabet nasz dobry i nie potrzebuje żadnej zmiany, prócz kilku zastrzeżeń, które łatwo zachować. Między innemi, przeciw obu tym gramatykom wywiodłem, że język nasz nie uległ wpływowi Ruskiego, jak oni twierdzą, z powodu zamiany brzmienia t na cz; ale że używane w tych razach zmiękczenie na c jest skutkiem wpływu dyalektu Mazowieckiego. itd. —

Ten rękopism chciałbym WPanu D. zakomunikować dla przejrzenia i porady; ale nie śmiem go posyłać: bo się boję żeby w przesyłce nie zaginął, a do przepisania tu nie mam komu go dać. Wolałbym tedy sam przybyć do

Lwowa dla druku jego i drugich prac moich, których mam niemało przygotowanych. Ale to przybycie do Lwowa, bardzo mi pożądane, zależy od tego czy syn mój, Urban, który miał zaszczyt prezentować się WPanu D. w tym roku, będzie mógł tam otrzymać jaką posadę przy Uniwersytecie.

Oto powód, dla którego utrudzać WPana D. mojém pismem odważyłem się. Syn mój od trzech lat jest tu profesorem w szkole przygotowawczej przyłączonej do Uniwersytetu; w przeszłym roku zdał chwalebnie ostatnie examiny na stopień Doktora nauk Chemicznych i Technologii: pozostaje mu tylko, dla otrzymania tego stopnia, napisać rozprawę i obronić tezy: co teraz ma dopełnić. Oprócz tego ma dyplom na Inżynijera cywilnego (z wielką dystynkcyją). Otóż życzyłby sobie poświęcić swe usługi spółziomkom i w tym celu poszukać posadę przy Uniwersytecie Lwowskim. Ale nie wiemy czy jest, albo czy może być tam jaki wakans do wykładu Chemii, którejkolwiek gałęzi, ogólnej, analitycznej, organicznej, czy technologii, a wreście Geodezii, Mineralogii, albo Matematyki: co wszystko posiada gruntownie i wykładać jest usposobiony.

Nie znając nikogo we Lwowie, do kogo moglibyśmy się udać o informacyję, ośmielam się prosić WPana D. o tę łaskę, ażeby raczył nas uwiadomić: czy jest jaki wakans odpowiedny w Uniwersytecie, albo czy spodziewany, a oraz przez kogo i do kogoby trafić, żeby w razie wakansu o wezwanie na tę posadę starać się.

Wiemy, że w tej rzeczy nie rekomendacyja lecz usposobienie powinno wyborowi przewodniczyć i do wezwania nakłonić; wszelako, ponieważ ci, którzy mieliby czynić ten wybor, nie znają mego syna, nie byłoby podobno nic zdrożnego w tém żeby go ktoś zarekomendował

i do wywiedzenia się przynajmniej o jego usposobieniu zachęcił: co nie trudno byłoby zkomunikowawszy się z tutejszą zwierzchnością Uniwersytecką.

Podchlebiam sobie, że WPan Dobrodziej raczy moje zaufanie w życzliwości dla nas Pańskiej Łaskawie przyjąć i prośbę moją wyżej wyrażoną uskutecznić. Polecając się więc Łaskawym względom zostaję z uszanowaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

J. Masalski

Matejko Jan

1(1883)

1/1892 - deklaracja

56

Wielmożny Panie,

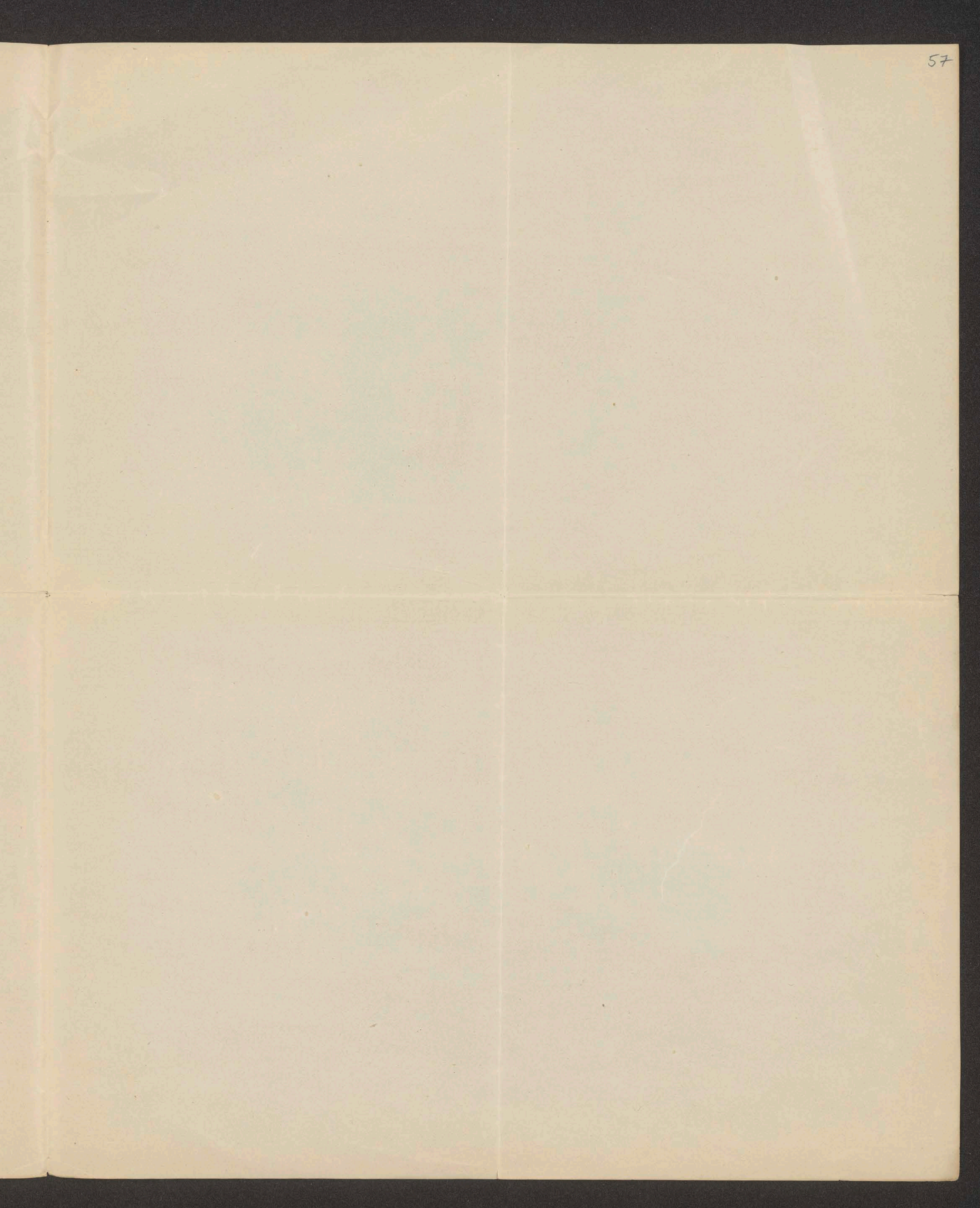
Stosownie do życzenia Pańskiego poleciłem przesłać WPanu do Lwowa, zamówiony przez Niego szkic mój „Kościuszki pod Racławicami„ oprawiony w ramy, z prawdziwą pozłotą, - które według miejscowych możności, z pośpiechem, tu wykonano.-

Przepraszając za zwłokę, nadmienić WPanu muszę, że rachunek pozłotnika za ramy, który dotąd jeszcze nie podał, osobno przez p. Maryana Gorzkowskiego, odesłanym WPanu zostanie. Mniemając że WPan zadowolonym będzie, poświadczam iż nadesłane mi dawniej złr tysiąc otrzymałem, a bardzo mi miło wyrazić Panu wysokie poważanie z którem zostaję

Kraków d 14 Marca 1888 r.

Jan Matejko

Do
Wielmożnego Pana
Władysława Łozińskiego
we Lwowie



Deklaracja udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie w 1894 r.

Podpisana przez Jana Matejko, G

58

Powszechna Wystawa Krajowa

we Lwowie r. 1894.

~~59~~ 61

Deklaracya.

Podpisany ....

obowiązuje się niniejszem na fundusz zakładowy powszechnej Wystawy krajowej we Lwowie roku 1894 uiścić do rąk Komitetu wykonawczego Wystawy po koniec stycznia 1893 r. kwotę Złr. stodwadzieścia pięć.

W zamian za to moje świadczenie, otrzymam od Komitetu wykonawczego Wystawy, dla mej osoby, stałą kartę bezpłatnego wstępu na Wystawę przez cały czas jej trwania, oraz służyć mi będzie prawo bezpłatnego uczestniczenia w uroczystościach otwarcia i zamknięcia Wystawy.

w Krakowie *dnia* 9/8 *1892.*

(Podpis):

Jan Matejko

Nr. 82

Ml

Drukiem Pillera i Spółki we Lwowie.

Matusiak S[zymon]

1 (1881)

Kraków 25/4 81

59

Szanowna Redakcyo!

Wśród ciężkiej walki o byt, wśród pracy nad językiem ojczystym, poznaniem ojczystej ziemi i jej ludu miłą, nader miłą niespodziankę sprawiła mi Szanowna Redakcya zaszczytnem o mnie wspomnieniem w łamach poważnego swojego Organu. Ile przez to wstąpiło we mnie otuchy, ile zachęty do dalszej, tak miłej dla mnie pracy,

Bóg tylko jeden wie, któremu też jedynie wiadome i ciężkie życie moje i pragnienie gorące służenia szlachetnie krajowi. – Kiedy o swej gramatycznej działalności odczytałem w zagranicznych pismach chlubne oceny, a z pism polskich zaledwo „Ateneum" zdobyło się na dziś nie tęgą recenzyę „Gwary lasowskiej," sądziłem, że i inne prace moje nie znajdą w ojczyźnie przyjęcia. Tem milej mi teraz wyznać, że byłem w błędzie i tem milej mi wyrazić Szanownej Redakcyi z ca-

Tego serca: „Bóg zapłać!"

Z winnym szacunkiem
dla Szanownej Redakcyi
J. Matusiak
Nauczyciel seminar. męz.
w Krakowie. (oraz uczeń Uni-
wersytetu).

P. S.

Przy tej sposobności donoszę Sza-
nownej Redakcyi, że posiadam
gotowe do druku podanie Łaso-
wiaków: „O Janie hr. Tarnowskim
(ojcu śl. Profesora) i jego C. M. Fran-
ciszku Józefie I". Naukowej warto-
ści podanie to nie ma prawie ża-

dnej, jednak bardzo zabawne i zaj-
mujące z tego względu, że daje nam
wyobrażenie, jak osobistości nam
znane umie lud osnuwać zgrzebną
nicią swej fantazyi. Gdyby Sza-
nowna Redakcya była skłonna
wydrukować to, chętnie bym
nadesłał.

Mauthner Ludwig

1 (b.d. bilet)

61

Dr Ludwig Mauthner

k.k. Universitätsprofessor

½ 12 bis 1.

Lugeck 3. Wien

Micewski A[leksander]

(1892) (1)

KRECHÓW 22. 11. 1892.

Łaskawy Panie.

Fatalna jakaś gwiazda
ciemno przyświeca projektowi
tak dla nas pięknemu od=
wiedzenia Krechowa. Miejmy
nadzieję, że się horyzont roz-
jaśni i wycieczka, choć po-
źniej do skutku przyjdzie.
Proszę mi wierzyć, że się
serdecznie oboje na to
cieszymy. Ale Pan Bóg

nie co robi i tak pokie-
rował, żeby Krechów się
w piękniejszej szacie po-
kazał niż w obecnej —
obrzydliwej. — Spodziewamy
się, że niedyspozycya o
której Pan wspomina ża-
dnych złych skutków
za sobą nie pociągnie
i w tej nadziei kończę
prosząc o przyjęcie od

mojej żony pięknych ukło-
nów; a odemnie wyrazów
wysokiego szacunku, z któ-
rymi wraz z poleceniem
się łaskawym względom
piszę
się powolnym sługą
Łaskawego Pana
A. [illegible]

Micewski Edward z dopiskiem Jadwigi

1(1902)

Od dawna cenię i poważam
Jaśnie W. Pana, a dziś bardzo
jest mi miło wyrazić powinszowanie
wysokiego zaszczytu powołania
do Izby Panów. Której będzie Pan
ozdobą i wielce pożytecznym członkiem.

Z wysokim poważaniem

18/XII 1902 [illegible]

Edward [illegible]

60

Proszę przyjęć i odda-
nie najszczersze powi-
szowanie

Jadwiga Mielewska

Michałowska Maria

1 (b.d. bilet)

65

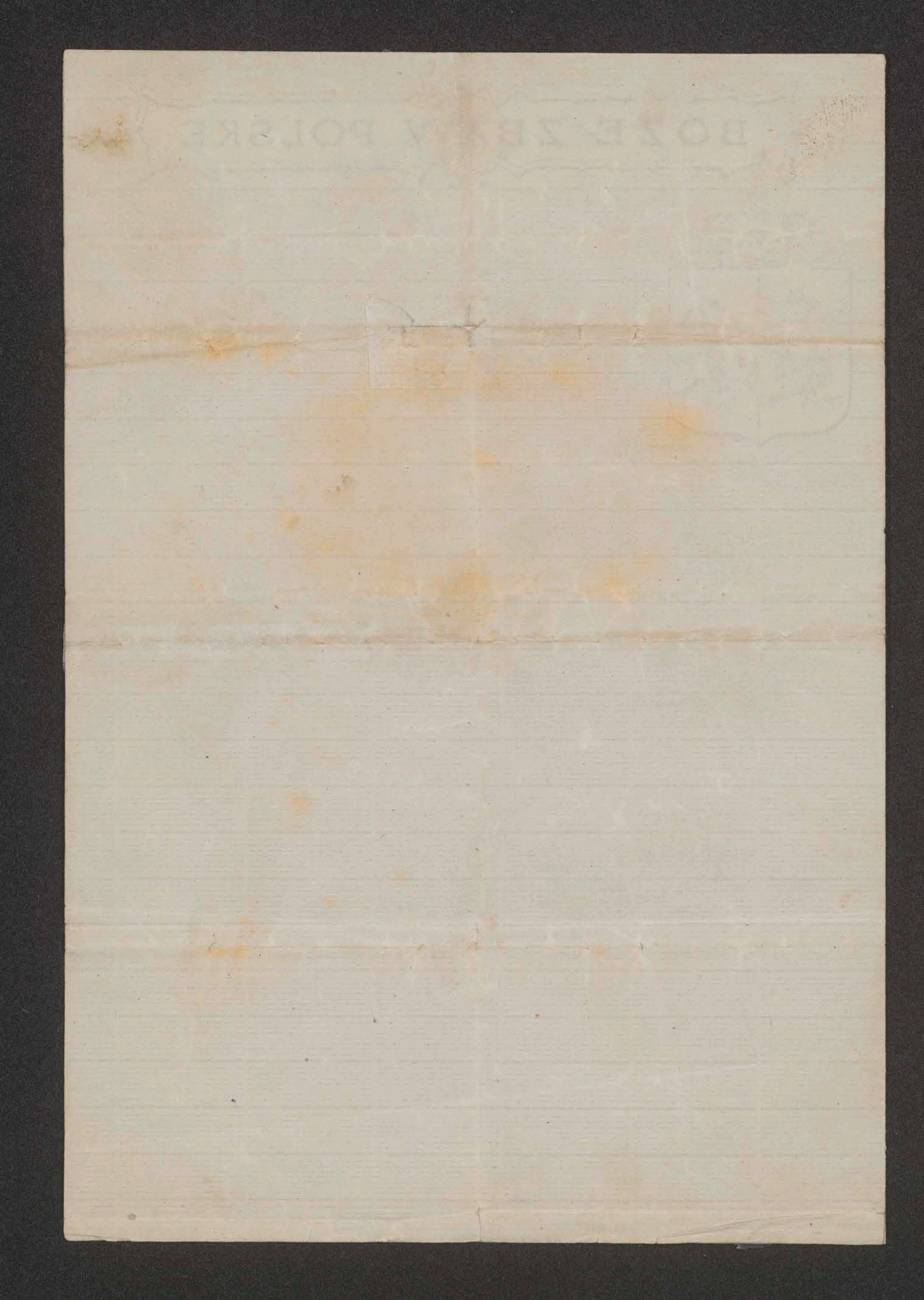
Marya z Morawskich
Michałowska.

Michońska Olimpia

11 (1862)
3 (b.d.)

Przyjęłam – czuję że tego nie powinnam była zrobić,
panie Władysławie! oddałeś serce swoje osobie
która nie powinna go przyjąć. Wreszcie
tyś młody znajdziesz, kobietę-anioła która
i odpowie gorącą prawdziwą miłością Polki!
Dla mnie tylko pamięć, a ja o tobie pa-
miętać będę.....

BOŻE ZBAW POLSKĘ



[16/7 1862]

68

Udałeś się Pan do mej litości, mam od pi-

Ale pomyśl Pan, rozważ, co za koniec Twej miłości; kochasz mię, prosisz, abym wierzyła, — wierzę —

Ale błagam, cię, zaklinam na wszystko co ci jest najświętszem, nie pisz do mnie więcej —

Ile mię to kosztuje, Bóg jeden wiedzi — ale tak być musi. Zapomnij mię wreszcie... pomyśl sobie że to nie jest ten ideał, o którem marzyłem, a który dla mnie jeszcze gdzieś istnieje.

Będziesz we Lwowie, w wirze życia stołecznego zapomnisz o mnie. t. j. przestaniesz kochać, bo pamiętać może będziesz.. Pani Władysławie my się już więcej widzieć nie powinni. O! smutna okropna rzeczywistość, ale rzeczywistość —

Ja odjeżdżam, ale adresu do mnie nie będziesz wiedział, dla dobra twego wiedzieć nie będziesz.

/.

Jeszcze i raz piszę <u>żeś młody</u> masz świetną przyszłość przed sobą, o mnie zapomnisz — i będziesz szczęśliwym — A ja? i cóż ja śmieszne pytanie. Jak tyle innych kobiet gorąco kochanych, przetęsknię, przemarzę, to życie — aż kres ich marzeniom, i tęsknotom przyjdzie.

Żegnam się Panie Władysławie, twoje dwa listy schowam sobie, abym wiedziała że było serce które mię szczerze kochało, i będzie to drogą pamiątką w mojem życiu. Bo ci wierzę. A ja nie prędko wierzę.

Może Bóg da że się kiedy nasze losy zejdą — a wtedy przypomnim sobie — nasze marzenia — złote marzenia.... Żyj szczęśliwy, i zapomnij o — O.....

Na drugą zimę jak będziesz w Lwowie bawić się gdzie wieczór. „Pomyśl" może dziś rok byłem <u>tam</u>

Bo ja przypomnę o...e...



SAMBOR
16/7
in Galizien

70

Herrn Isaak Erlbaum

10

in

Staremiasto.



71

1862

Środa 4/9 18 [illegible]

Władysławie! Piszę do ciebie, zdaje mi się raz ostatni, ale muszę w tej chwili tobą się cieszyć, bo taka jakaś niewymowna tęsknota w śród tej cudownej czarownej ciszy, mię owionęła, że muszę ją z kimś podzielić. Z po tyle tych tęsknych chwil miam, i spodziewam się dużo mieć będę, a tyś samo znajdę kogoś coby mię pojął? co by mię zrozumiał, tą czarą będę zrozumianą; prawda? Bo ty wiesz co to jest tęsknota. I wiem że taką cudowną chwilę można tylko podzielić z osobą, z kto za nas więcej jakaś nić sympatyczna, która skołatanym i z którą wie, my że nas rozumie. Ja w raz ostatni jestem tak szczęśliwa, bo ja nie mam nikogo przed kim bym się wygadać ale tak ciężko dusza wymarzye — A jest to wielkie szczęście, kasać miłości temu sercu które się zgadza w swoich [illegible], w ten świat okropny, gdzie tyle zawodu, tyle szyderstwa się spotkało... Tej patrz wyjeżdżasz, a z nas choć wspomnienie zapomnisz — Życzę ci tylko, abyś nadto piszę, ile mi doznał niewdzięczności od świata — bo to jest okropne — O niej [illegible] tak trzeba, a za mnie, bo ja wszystko szczęśliwa nigdy nie będę... Ale walka z przeznaczeniem tudna. Tyś ja z przeznaczeniem ślepo wierzę...

Zadrżałam wczoraj, gdyby Zewnis był zgubił list, w którym biłam się odpisać.

Bądź zdrów jeszcze raz, i zawsze mój Drogi. Zapamiętaj chociaż trochę o mnie, która cię z godziną pozyskała.

Weź gdańskie [illegible] Pani [illegible] Te [illegible]

Wstydzę się za siebie że jestem ~~za jestem~~ tak złą, w chwili smutku,
a bardziej się gniewam że i ciebie zmudzę. Ale ty darujesz pewnie?
I tak prosiłeś o odpis, ale ja nie umiem, nie mam jakiejś pewności
aby mi odpisać, a może i dobrze się stało, bo ja się boję znowu rzecz
Bronię nie zgubił lub coś podobnego. Nie powinieneś mego imienia
pisać jak piszesz dawniej i należałoby innej papier brać, bez ...
ten twoich. Teraz cię żegnam drogi Władysławie, żegnam może
na zawsze, a może — się kiedy jeszcze zejdziemy na świecie tego
życia. A daj Boże abym cię ujrzała szczęśliwym, i zadowolonym, z twe-
go losu. Bo nie ma szczęścia bez zadowolenia wewnętrznego.
Dopiero spostrzegłam że nawet porządnego papieru nie wzięłam
ale ty mi i to darujesz, żem się tak zapomniała. Bądź zdrów.

3

Do Ph.

V Wś[illegible]

W tej chwili czytam, ty. zaczęłam czytać twój dziennik.

Z niezpisanem zachwytem czytam ustęp, kiedy ty z Dalechów jechałeś nad brzegiem Dniestru marzysz. Oh! bo ileż tam poezyi, a w tem ile prostoty w tem opisaniu... Szczęśliwy, stokroć szczęśliwy „Bohdan" ty o nim z takim zachwytem mówisz; on się potrafił tak rozmarzyć, oderwać się, w inne poetyczne krainy przenieść. Ja w tej chwili czuję co ty czułeś, marzę jak ty marzyłeś! Ja nie jestem sobą teraz.

O! bo ileż wrażeń w mem sercu rozbudził ten ustęp śliczny.

Władysławie! Gdybyś tu był teraz przy mnie w ~~tej~~ chwili – ja nie śmiałabym spojrzeć na ciebie, nie śmiałabym mówić, bałabym się rozproszyć twoje marzenia... O! czemuż mnie tam nie było, gdyś ty ~~t~~ tak cudownie marzył.. gdyś ty tę pisał... połowę całe życia oddałabym z rozkoszą, za jedną taką chwilę życia... Wtenczas to nie był mój Władzio. Jak ja dumna jestem twoją miłością – teraz z dumą powiedziałabym całemu światu, że cię kocham całą mocą mej duszy, że cię kocham – kocham nad wszelkie pojęcie.

O! mój najdroższy Władysławie! jak ja ciebie pojmuję, jak każde twe słowo, każde tchnienie tęsknoty, odbija się silnem echem w mem sercu...

Jeszcze raz powtarzam jaki on szczęśliwy – potrafił się kilka godzin sobą zająć, potrafił się przenieść w te cudowne wymarzone krainy szczęścia, rozkoszy, o których my tylko z jego poezyi wiemy...

I tyś chciał potem do nas powrócić?

Ależ ja jestem zazdrosna – boś ty mój jużeś wtenczas powiedział że mię „kochasz" – A on przecież śmiał mi ciebie porwać, unieść gdzieś ty o mnie nie myślał, a może – może – i ja tam przed oczyma twej duszy gdzie zamajaczyła, może ty mię z wziął z sobą...

O! Władziu drogi pozwól niech ja w tę wierzę... mam tyle poezyi w sercu, marzeń w myśli, że potrafię czuć całą piękność, stepów Ukrainy, że dojrzę te kurhany, mogiły, złośliwe Rusałki" i ocz cudowne Zorzyny.....

Ale choć tyś o mnie nie pomyślał w tej chwili – nie smuć się, przy sobie więcej, twoje marzenia, twoje myśli potrzebują obszernych stepów, aby mogły bujać – a kto mnie jeszcze tu za nadto...

Długo w noc czytałam wczoraj. Rozmarzyłam się okropnie, o tak z jaką dumą, z jaką rozkoszą, przyjmuję się wrażenia które drogi nam oboje na papier przelewa.

„Jak Julia" z powieści Kraszewskiego „Brama ślubna" szła w długiej okrywającej ją szacie, (w noc jasną) na cmentarz, aby płakać na grobie wyśnionego kochanka (Romea) ~~Zabitego~~ i tam płakała omdlała... Także ja coś przeczytałam i chciałam gdzieś iść, bo mi za ciasno było w ~~izbie~~ domu; ale przypomniałam sobie (dziś wieczorem) że jakoś bardzo byłoby nierozsądnie, na podobne przechadzki wybierać się o północy.

Moja mama wyjechała wczoraj, także długo w domu nie było, a ja sama z wspomnieniem o tobie, o tym wszystkiem, co mi tylko siebie przypominało, marzyłam, czytałam, tylko tobą cały wieczór byłam zajęta. Więc nie dziwić się nam się tak czuła i tęskniąca, że musiałam moje wrażenia na papier przelać, i podzielić się mojej tęsknotą z tobą. Raz mię tak rozmarzyła fantazya „Mogiły Ukraińskiego" Cały wieczór nie widziałam nic wokoło, płakałam, czułam się tak słabą, że byś na mnie musiał gniewać, jak można być tak słabą i nie mieć tyle siły nad sobą aby się wstrzymać od niepotrzebnych żalów...

Drogi Władziu! Chcę cię prosić, abyś zawsze pisał w dnie pierwej oznaczone, tak by Ben mógł pójść na pocztę i sam list odebrać, i nie komisarzowi aby mnie listonosz do domu przynosił. Na coż w domu mają widzieć jak często piszesz? n.p. teraz odpisz nam na Sobotę.

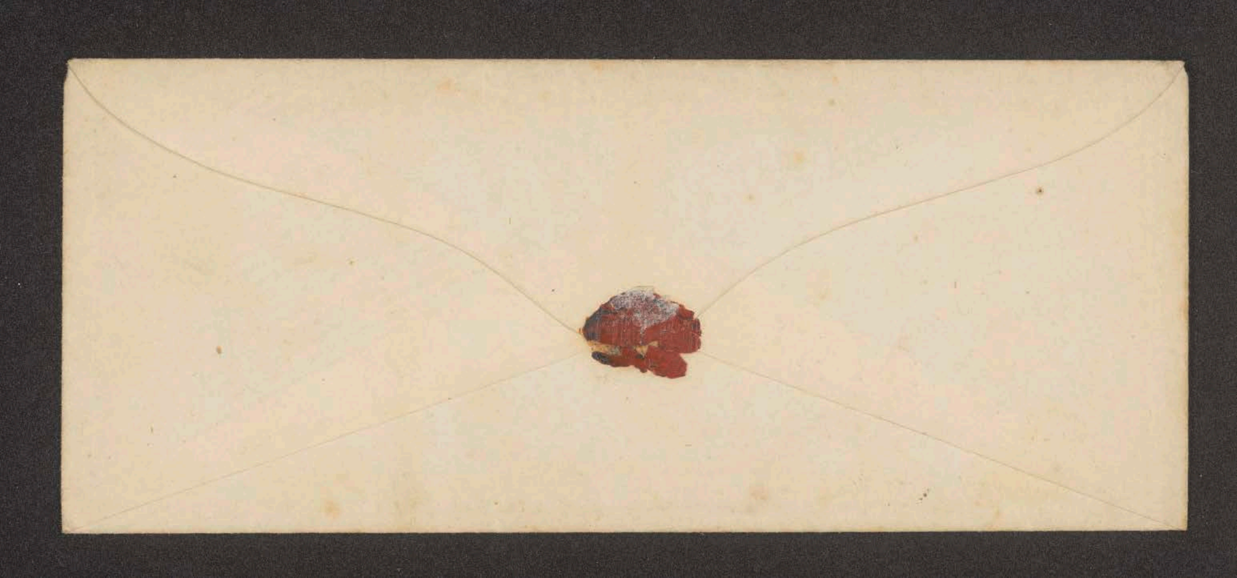
więc Ben sam pójdzie i odbierze list. a ja będę spokojniejsza. Zdaje się że tyle mam kłopotów ze mną, aby ty na to nie mnie marzył tylko tak dużo pisz jak ja do ciebie. Ale już kończę bo widzę jak szewsz a to nie bardzo podobnie dla mnie.

Żegnam cię drogi Kochanku ja drugi raz pisz nie będę tak dużo pisać — — —

4

74

W. L.



75

Sambor

Władysławie! drogi mój kochanku. Po odjeździe twoim byłam zupełnie złamana: ale nie pisałam tylko własnem cierpieniem ~~tylko~~. Lecz dziś po przeczytaniu listu twojego - ja nie umiem myśleć nie umiem mówić - nie potrafię w najmniejszej rzeczy uwierzyć... chyba tę jedną - że cię kocham równie silnie jak ty mnie - ale miłością wielką, głęboką, świętą miłością

Władysławie drogi. ty bluźnisz Bogu, bluźnisz całemu światu - i to z miłości dla jednej dziewczyny? Czyś ty zapomniał ile ty masz jeszcze świętych, a nawet i świętszych obowiązków? Obowiązków rodzinnych obowiązków prawego syna naszej nieszczęśliwej drogiej ojczyzny... A ty piszesz że kawałek słowa zmazuje wszystkie twoje cierpienia... tak jakbyś już nie miał żadnych obowiązków przed sobą? O mój kochanku to są słowa nie godne ciebie - nie godne Polaka...

Przecież ja myślę żeś ty wyższym, żeś ty silniejszym nad to cierpienie!! O mój kochanku drogi! pozwól mi wierzyć że ~~w chwili~~ gdy te okropne słowa skreślałeś ty, twoja miłość dla mnie, żeś ty w tej chwili o niczem innem nie myślał, bo jestem przekonana że coś podobnego byłbyś nie napisał!!...

Błagam cię Władysławie! nie odrzucaj zasłony którą
mi życie tak czarownie utkało... Ale wejdź
w siebie i spojrzyj w twoje sumienie – w twoje
wnętrze co tobie wymaga...
Społeczność tak dzisiaj upomniała się obowiązkami
a więc pracuj, dla synów, dla kraju wypłacić się z
obowiązków, które jej winien; Polacy wszem
już się wstawili, ale śpiewem nie pracą!
O! tak drogi Władziu! pracuj, a w tej pracy
znajdziesz ulgę w dzisiejszem cierpieniu i – w tych
zawodach które cię jeszcze czekają.
A sława która się otworzy, którą sobie twoją
pracą zyskasz – będzie i moją sławą – bo ja zawsze
całe życie, będę szczęśliwa twoim szczęściem... będę
cierpieć twoim cierpieniem...
Ty mówisz byłam o tobie zapomniała, byłam zer-
wała zupełnie te węzły które nas łączą – teraz
byłoby to śmiercią dla mnie – śmiercią fizyczną, i
moralną... Tyś to mi mówił o przebaczeniu.
Bo któż może sercu rozkazać?
Był czas kiedy i ja mówiłam „zapomnij”
Ale dziś nie mówię – nie umiem tego powiedzieć, bo
jest mi niepodobieństwem...

Ale proszę cię kochany Władziu.. kochaj mnie miłością taką cichą, głęboką, świętą miłością.. a kochaj stale całe życie...
Wierz mi drogi i powiedz tylko: kochanko moja ja nie zniosę tego, bym cię widział u boku innego... A silną wolą mej miłości oprę się wszystkim.. i zostanę zawsze dla ciebie tą co dziś jestem... będę żyć pamięcią, miłością twoją — wspomnieniem o tobie !!....
Drogi Władysławie i przez miłość którą mnie kochasz: błagam cię. oddal te okropne myśli. które mi tak ranią, bolą, martwią... i przez litość błagam cię nie pisz więcej do mnie tak okropnie! Boć to za cierpienia dla kochanki, czytać te wyrazy rozpaczy i zgrozy pełne...
A co za ironia okropna... czy ty się na mnie tak prozaicznie zapatrujesz? Czy ty mnie do tych istot liczysz, co tylko by się ubrać, wieczory i zabawki sprawiać, jest się szczęśliwe ?? O! nie mój Władysławie w to nie wierz — to chyba byś mnie nie kochał gdybyś tak

tak mógł myśleć...
Przysłam ci wianuszek z włosów moich ucięty,
z chorej głowy miej go i będzie pamiątką na całe
życie... z życzeniem, abyś nie zaznał innego
„cierniowego wieńca"
Przysłam ci także moją ulubioną szpilkę
bo ja jej nie nie chcę nie mnie lubię—
a pół pierścionka — tobie miłość i nadzieję — a mnie wiarę.. rozcięłam go
by się z tobą podzielić...—
Łez swoich nie wstydź się bo tylko ich
szanuj ci: Męskie łzy, łzy święte—
I ja płaczę, boleję całą duszą — ale walkę
z przeznaczeniem czynię. Drogi Władziu!
miej więcej siły jak ja już mam, a może
Bóg się zlituje i..— ale na to nie mam
marzyć o szczęściu. Które tak daleko ode mnie.
Bądź zdrów kochanku, ściskam cię twoja—
zawsze twoja L.
A zlituj się spiesz prędko tylko nie
tak okropnie. Bądź zdrów.

5

77

ad.



Sambor

Władziu mój drogi! Z niecierpliwością czekałam listu twojego, wreszcie doczekałam się, cieszę się bardzo że cię znajduję spokojniejszym. Tylko co mi tam piszesz że już nie będziesz „Mój drogi kochanku”, tej będziesz się, bo człowiek nie umie jak chce, i ja chciałabym umrzeć, ale cóż z tego? ~~[illegible]~~ Wierz człowiek tak jest silny na wszelkie przeciwności, tyle potrafi przenieść, i im więcej ma cierpień, tym jest silniejszym. Dużo się ze ludzi [illegible] ile cierpieli, i dla tego Bóg im tyle sił daje. Ty i Ty Władziu kochany nie mów, i nie myśl że [illegible] boję się mówić... że mnie sam widok [illegible] będzie się [illegible] mieć a skąd tyle sił czerpiesz a przecież wszystko przemija... Tylko ja lituję że drażliwszego usposobienia twego jestem przyczyną, i istotnie mam się za bardzo nieszczęśliwą, że nie potrafię nikomu szczęścia przynieść, tylko same cierpienia... O szczęśliwszej tobie! Tyś tak młody, pełen nadziei, i dla czego mój Boże przeznaczyłeś, abym <u>teraz na chwilę</u> twój spokój zniszczyła? Mówię na chwilę, bo ja wiem że i ty o mnie, (tak jak wszystko na świecie) to jest, że mnie [illegible] staniesz kochać tej mojej, jak dziś kochasz...
Być może że spotkasz o mnie, kiedyś w swoim [illegible] – ale tak być może – Ale nie! ja się na niebie tak nie zaufam [illegible]. Ja się [illegible] [illegible] tych – co to dziś [illegible] [illegible], i dziś zapominają, i znów kochają aby [illegible]

zapominać... Ale tak się przyzwyczajam zawsze i myślę że tak było zawsze, nie inaczej, że nie będziesz przynajmniej cierpiał.
Co do twojej prośby Najdroższy Władziu! to w spokojnej chwili powiedziałam sobie, że nigdy się z tobą więcej widzieć nie będę, ale dziś tylko się dziwię, że wiem ile cię to kosztowało (Bo w ten list coś pisał ze Smolnicy, przeleżałam całą noc męcząc się okropną noc cała) A jednak czy chcesz się widzieć ze mną i na co? na nowe cierpienia, czy tak ich masz mało że sobie jeszcze więcej przysparzasz?
Lecz jeśli to ma być dowodem mej miłości niech się stanie. Bo nie ma dowodów, któryś był mi nie dała aby ci pokazać ile cię kocham. O bo mój Władziu najdroższy, ja cię tak kocham, a przecież to musi być grzechem kiedy Bóg na mnie tyle cierpień zsyła.
Ja zawsze tak szczęśliwa, tak wesoła, dziś potrafię cały dzień sama, z memi myślami tylko przepędzić, i nie zatęsknić do świata, do ludzi. Bo dla mnie nie ma świata, nie ma ludzi bez Ciebie...
Ale do do naszego widzenia się.
Na drugi tydzień ma moja mama jechać do Lwowa nie jest jeszcze ułożone czy i ja pojadę. Jeśli i ja pojadę to się tam zobaczymy, a jeśli nie, to ty tu przyjedziesz.

W każdym sposób jeszcze ci dziękuję, tylko musisz pilnować listu, bo tu jeden dzień rozstrzyga, a gdyby cię listonosz nie zastał w domu (tak pierwszy raz, dopiero w kilka dni odebrałeś) więc byłoby za późno. Zawsze gdyby coś było mało, ja ci dziękuję, jak masz zrobić. W tej chwili odebrałam 1. numer „Dziennika Literackiego" i kilka arkuszy „Wśród Polskich" Dziękuję ci za nie serdecznie, a jeszcze bardziej za pamięć, że o mnie nie zapominasz. Tak mi każda taka chwila jest miłą, wyrazić nie potrafię..

Prosiłam Bz.: żeby on jutro list do ciebie odesłał, chciałam więcej do ciebie pisać, ale on mówił, żeś go prosił aby zaraz odpisać. Nie mogę się sprzeciwiać. Więc kończę ściskając cię serdecznie. A, kochaj mnie, tak jak ja ciebie —

Drogi drogi Władeczku że ja tak krótki piszę, ale bardzo się śpieszę. Bronio [illegible] chwila nadejdzie.

A co tam Helcia robi? ta cudna urocza Helcia, i ci się tak podobała.

Na Boga Władziu nie pisz tak rzadko do Sambora, do pisania [illegible], raz [illegible] w dwa razy Drugi do [illegible]

Sambor.

Najdroższy Władziu! Oczekiwałam dziś listu twego z taką pewnością, jak gdybyś mi oznaczył dzień kiedy pisać będziesz. Widzisz więc jak wielka jest siła przeczucia u osób kochających.

O! ty mój kochanku, jak mi tu teskno, jak mi smutno, pierwszej tęsknotę przeplatała nadzieja, że się zjawisz, że możesz każdej chwili przyjechać, a dziś, o! to dziś jest okropne, bo bez nadziei — a cóż jest nasze życie bez nadziei? [illegible] [illegible] — Wszakże my tylko nadzieją żyjemy, przecież ona mam na każdym kroku towarzyszy — A jam ją straciła chwili gdyś ty mi dał poznać że mnie kochasz. O! byłoż raczej nie przypisałam tej chwili, byłabym ja na zawsze [illegible]. Ale stało się, tako widać wyrwana wola a nie można jej zmienić. Więc cierpimy — A kochaj

mię tylko Władziu, i nadal tak jak dziś.
a będziesz dwa razy nieszczęśliwie kochał, raz
naszą drogą ojczyznę (a wiem że ty szczerze kochasz
ja nawet nie śmię wymagać po tobie takiej
miłości, bo bym zgrzeszyła) a drugi raz mnię
Więc kochaj nas obydwie, a będziemy ci wierne
I kiedyś powiesz: „miałem w życiu mojem tylko
dwie kochanki, a obydwie stały mi się jedno"
Teraz drogi, prośba, kaprys, dziwactwo,
lub jak tam chcesz nazwij, tylko nie
odmów, bo zmartwiłabym się.
Daj się drogi Władziu fotografować (dla mnie
w jak najmniejszym formacie, i przyszlij
mi twój portrecik w liście, a będę miała
choć tę radość, (24) jak mi będzie bardzo tęskno
za tobą, to przynajmniej twoją fotografię
mieć będę. Bo widzisz kochanku Tyś mężczy-
zna, jesteś silniejszy w każdej przeciwności
więc potrafisz prędzej znieść.

A ja, tak się nie mogę przyzwyczaić do myśli, że znowu długo, bardzo długo widzieć cię nie będę, więc zrób mi tę przyjemność abym Twój portrecik miała, a będzie to dla mnie wielką przyjemnością, ważniejszą, popatrzeć na ciebie, w tak tęsknej chwili jaką miałam ostatniej Środy przed twoim wyjazdem.

Pamiętam tę Wtorkową przechadzkę, niedawno to było, a przecież mnie się zdaje że to już wieki upłynęły od tej cudownej chwili. Wróci ona kiedy?

Drogi Kochany Władysławie, że ja o takich piszę, ale jest mi najdogodniej, bo codzień je nie mam więc krótkie jak ty, więc mój list bardzo często musisz przeczytać. Proszę jeszcze raz o portrecik, ale jak tylko będzie można w najmniejszym formacie. Teraz proszę o dłuższe listy.

Myślą i sercem zawsze Twoja L.

P.S. Bron. zależy jak największą ostrożnoś-
ci to dziecko, aby kiedy w sposób nieostrożnoś-
ci nie zrobił, coby wcale złe skutki miał.
Uważaj, aby Twoje listy nawet czytane nie
były, już lepiej na pół arkusza kart-
ki pisuj. Już ci pisze jedna przestroga.
Zawsze tak pisuj, aby Twoje listy Bron-
ka czytał, bo on może w święta będzie
jeździł do Smolnicy, a w jego nieobecności
mógłby kto inny otworzyć.
Jeszcze raz cię najmocniej ... Kochanku...


7.
82



Sambor

Najdroższy Władziu! Odebrałam list Twój wczoraj;
właśnie byłam w biurze gdy mi go Br. oddał
Ach! bo jak mi lubo, być tam gdzie Ty Drogi
tak długo byłeś, gdzie każda rzecz mi ciebie przy-
pomina, gdzieś się poznała. Jest to dla mnie
tak smutne, tak tęskne wrażenie, a przecież
tak lube że za skarby świata nie oddałabym go.
Biedny Br. trochę stały. Dotknęłam ręką jego
czoła, potem w tej chwili tysiące uczuć zadrżało
w mem sercu, łzy gwałtem cisnęły mi się do
oczu – bo przecież Władziu to brat Twój...
Zdało mi się że mam jakiś święty obowiązek
ulżyć jego cierpieniu, starałam się odwrócić by
nie spostrzegł mego wzruszenia, bo i gdzież by
go inni ludzie pojęli. Władziu drogi w tej chwili żałowa-
łam że nigdy ręka moja nie dotknie twego czoła, bo
za mi do szczęścia stworzona....

Najdroższy mój maryjsiu uściskałam Ciebie, tu kończę

nad wszelkie pojęcie i twoje marzenia, szczęśliwy
że tak marzyć umiesz, bo ja dziecko, jakoś więcej rzeczywistem
okiem na świat spoglądam, więc zamarzę, ale nadto prędko
ko obudzę się z marzeń moich, i nie wierzę w ich rzeczywistość.
Może dla tego wcale nie wierzę że to urzeczywistnienie
było by szczytem szczęścia mego, na tej ziemi, aż wiesz
że ja nie przeczuwam tego szczęścia dla siebie.

Dziękuję ci szczerze żeś mi choć więcej jak w ostatnim liście
napisał. Jestem zupełnie zadowolona, tylko mi dużo nie
pracuj, bo zbyteczna praca szkodzi zdrowiu, a ty wiesz
musisz wiedzieć że ja sobie roszczę trochę prawa czuwać
nad tobą.

Pytasz jak mi dnie mijają w Samborze, jak zwykle, ot
zwykle, nudno. Przyznam ci się (tylko mi nie bądź zaro-
zumiałym) że pierwszy raz jak wychodziłam na przechadzkę
zawsze z jakimś wewnętrznym uczuciem które mi szep-
tało, że może ujrzę tego którego moje serce zawsze
pragnęło, i pragnie. A dziś idę, bo żądają tego po mnie,
taka apatia zalana w całej mej istocie, tak bez czucia
na wszystko, co mię otacza, bo moje myśli i dusza tam
około ciebie, zawsze, a zawsze przy tobie Kochanku.
Dziś piszę do ciebie, i używam tej przyjemności, bo dawno
piszę, a może za tydzień lub dwa nie będzie mi wolno,

⁄.

nawet i pisać do ciebie. O Władysławie gdyż przygotowany na to, bo nie miałabym serca a to dzisiaj, wiedząc się nigdy nawet nie pomyślał o tem, a może i wkrótce nastąpi ta chwila o której ja pomyśleć się boję...

A teraz muszę się pogniewać na ciebie, zwłaszcza że mi przysłał twoją fotografię abym o tobie nie zapomniała, właśnie abym sobie przypominała częściej na ciebie, może Ty po swoich wierszach sądzisz? że trzeba coś tak silnego, aby mnie ukochaną osobę na myśl przywieść. Widzim się Ty trochę nie dobry, gotowam i o złośliwego powiedzieć, a co wtenczas będzie? Ale ja nie potrafię być złośliwą dla ciebie, mimo to się Ty może zawsze na bardzo złośliwą miał ochotkę.

Powiem ci kochany Władysławie, przy obecnej [illegible] Bronia, nie uwierzysz z jakim on wzruszeniem mówił „Władzio tak krótko do mnie pisał" on gotów stać się zazdrosnym ~~[illegible]~~ o ciebie ~~[illegible]~~ ale Ty i mnie oddawał wszystkie serca twego, do którego on ma wielkie prawo a on cię bardzo kocha.

Zawsze jak mi Twój list oddaje, ~~tt~~ prosi o odpis, tube dzisiaj.

Dla czego człowiek taki nieszczęśliwy, że sam sobie musi czasem nawet smutku przygotowa- wszy tej Władzi co mi na myśl przychodzi? Czy to czasem komu w oczy nie wpadnie że tej tak często piszesz, a kto mój drogi tak będzie się domyśli, a źle, że wszelkie wyobrażenia przechodzi, więc ja się boję aby z tego nie było jakich nieprzyjemności. Długo będzie ten tydzień był dla mnie, ale cóż robić jeśli niewłaściwy potem zatrzymać lepiej ni tak często pisz. A zresztą rób jak chcesz, jak ci twoje przeczucie radzi.

Na ten raz kończę, szybko i przyjemnie prze- szła mi ta chwila duchowej rozmowy z Tobą obyś drogi Władysławie był przekonany że ja cię codzień, każdej chwili, jeśli jeszcze więcej kochać można. Z.

Proszę cię, nigdy do mnie nie pisz, powtórnie jak długo naszego listu nie otrzymasz z góry.

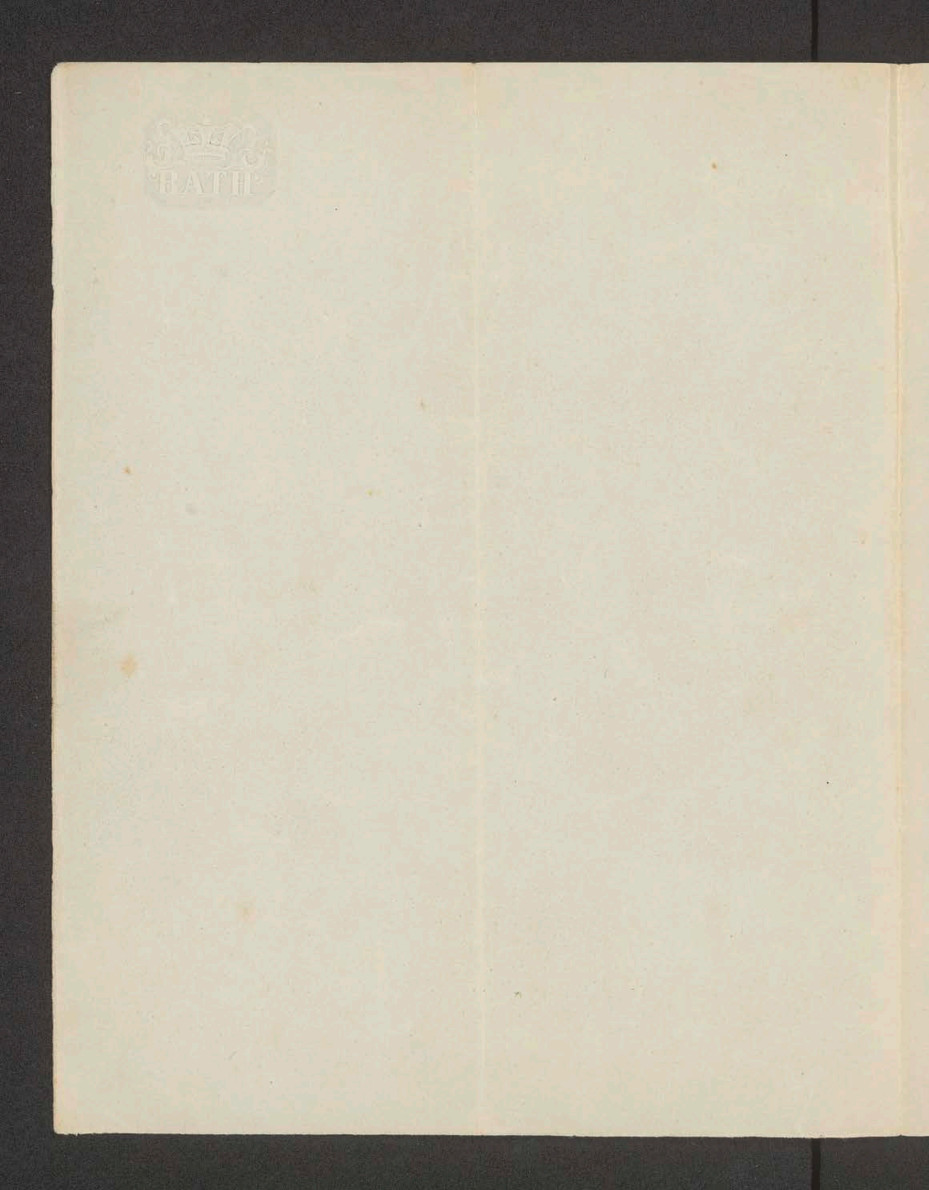
8

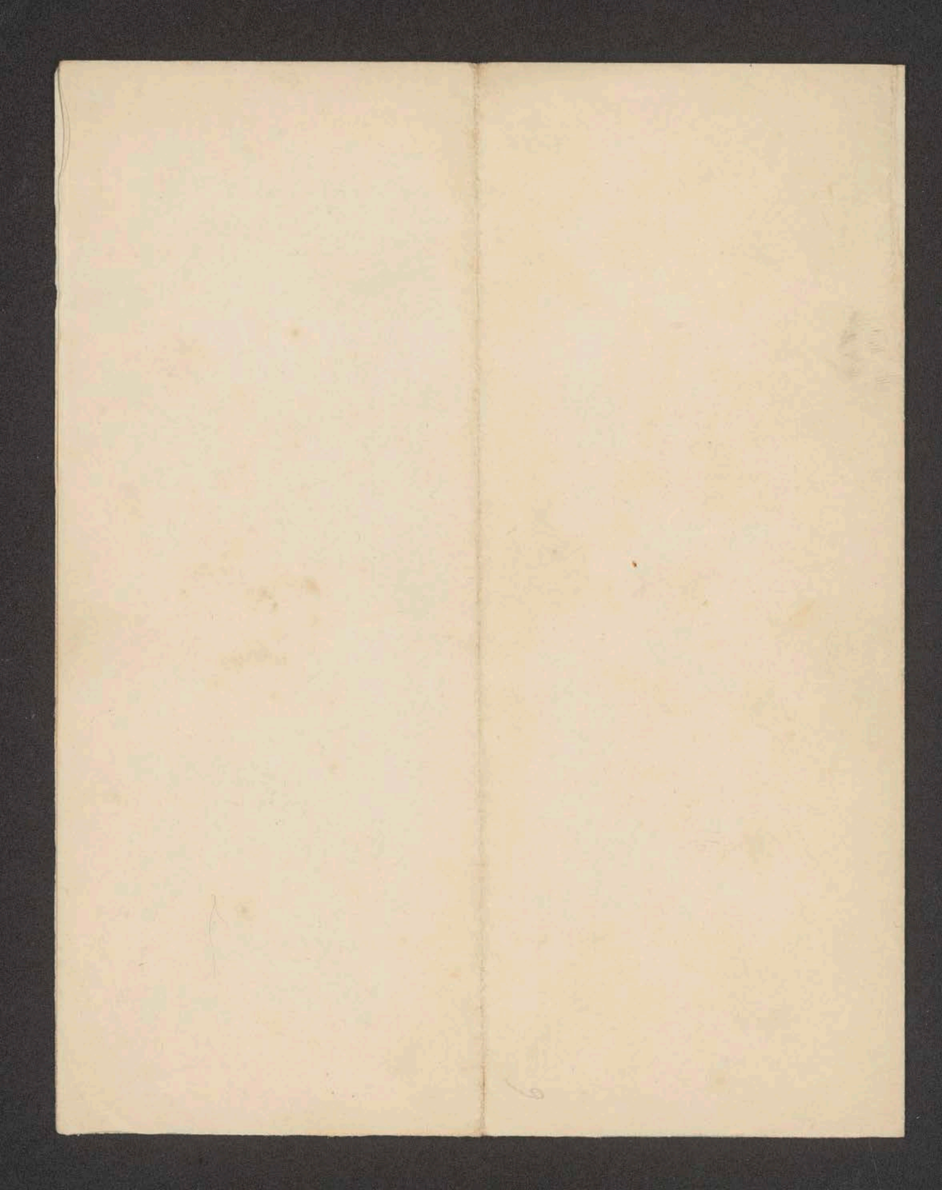
85

Sambor

Władziu drogi! Piszę do Ciebie nie mając odpowiedzi na list poprzedni, co to jest jak mam to rozumieć – nie wiem, ale jestem strasznie niespokojna, czy Twój list, który już był powinien, nie został na poczcie zatrzymany. Ze Lwowa mam dwa listy, jeden z 7. drugi z 14. Więc jeśliś już potem pisał, a ja go nie dostałam to musi być w tym coś takiego co zawiodło, mi nie znana. Drogi Władysławie uspokój mię jak najprędzej i odpisz zaraz, a drugi raz na podobne próby mnie nie wystawiaj, bo doprawdy sama nie wiem co się ze mną dzieje, tak jestem stęskniona niespokojna i zmartwiona.

Więc jeśli masz choć trochę litości nade mną i jeśli ci mój spokój miły, zaraz w tej chwili mi odpisz. Więcej pisać nie potrafię, kończę, i czekam odpisu od mego Władzia.


BATH



9.



Co tam Helcia robi? La [illegible] cudna Helcia.

89

Sambor

Drogi najdroższy Władziu. Dzięki ci, stokrotne dzięki, za te chwile szczęścia które mi sprawiłeś, ale były one także pełne, drogi, chwilami takiej tęsknoty i niepokoju, jakich pewnie nikt z [illegible] nie przechodził.
I dla tego to drogi kochanku spostrzegłeś jakąś lekką niewiarę, która mimo mej chęci, wykradła mi się z duszy. Bo to trzy tygodnie czekać na wieść od ciebie, którą [illegible] całą duszą, wszystkiemi myślami ukochała, to nie [illegible], to można [illegible]. Wierz [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible], [illegible] jakoś tak sobie wy[illegible], że trzeba [illegible] [illegible], aby trzy tygodnie nie odpisując, mniej o sobie interesować.
Dziękuję ci za upominki, ale [illegible] [illegible] bardzo aby one były w innem celu przysłane, nie zaś w tym [illegible], gdy już nawet [illegible] w [illegible] nie stanie, [illegible], [illegible] one [illegible] przypominały.
Drogi Władysławie, [illegible] dziś nie dziwko, do tego czasu będę może sam [illegible] [illegible] myślała o „[illegible] [illegible]". Będę może [illegible] [illegible] [illegible], [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] „[illegible] [illegible] [illegible]"
Ale dziś drogi Władziu, dziś chcę być [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] tylko dla ciebie, dla ciebie jednego. [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] gorzkiem [illegible] [illegible],

[illegible]

szczęściem, Bo i dla czego pytam? Szczęśliwie i serce

przez które dopiero człowiek, człowiekiem się staje, z naj-
szlachetniejszej strony. Bo przestaje być egoistą, zaczyna
żyć dla drugiej istoty, przestaje myśleć o sobie, ~~tylko~~
a więcej myśli o tej ukochanej. Więc nie dziw się drogi,
jeśli coś było w mojem liście, co cię nie mile dotknęło,
bo w tej chwili, gdy mi było tam panią mojego serca, co
one tam pragnęło, daj mi przyznać, i wiesz, gdy
nie wiem, nic nie pamiętam...
Pisałam że człowiek który kocha przestaje być ego-
istą, to prawda. Ale drogi Władysławie, właśnie
przez tę miłość, nabiera egoizmu co do swej ukochanej
bo chciałby ją tylko wyłącznie, dla siebie mieć,
Więc w takim wypadku, jaki właśnie ten mój
myśl (jeśli kto trzy gdzie nie pisze) obudza
się egoizm, i człowiek stać się musi zazdrosnym,
podejrzewającym, więcej i silniej jak o ukochaną osobę
bo myśli („której ktoś ..., może ja mu nie wystarczam
do jego miłości" „może ją zamienia". O! gdyby tak
miało być, lepiej nigdy nie kochać...
Prawdziwa miłość, myśli że nigdy nie zawiedzie, nigdy
jej nie za wiele. Bo zawsze człowiek znajduje w osobie
którą (kocha) coś nowego, czym się zachwyca. (A niestety! wszyscy co
nowości goniemy)
Uśmiechniesz się pewnie mój kochany Władziu, że ja tak
poważnie o tem piszę, ale tak to mówię.. kto

./.

kocha ten nie umie dowcipkować.. a ja zaczynam
wierzyć w to przysłowie.
Przez moje kaprysy zrobiłeś sobie nieprzyjaciół w Sam:
twoje Sylfidy, okropnie się złoszczą. a pan Konos-
przeklina i swój nos, i wszelkie przeszkadzki, jakie
tylko być mogą na świecie. Alex istotnie tu nie
poznaje mego Władzia, taki satyryk... Mnie
nazwał bardzo podchlebiłeś, czułem nie zasłużenie,
Ale ja wiem, tyś patrzył przez okulary zakochanego, a
tym się wszystko zdaje. Tylko proszę nigdy je nie
odrzucaj bo może także i uwagę jednego zobaczyłbyś
Nazwiesz mnie kochany Władysławie zawsze „złośliwą"
ale cóż ja temu winna że zawsze od dziecinnego mło-
się drażnię.
Mówiłeś że mój list ostatni jakiś smutny, okrop-
ny, otóż mój mały list mój drogi, bo właśnie ja
uważam że twój list dziwniejszy, taki jakiś
wymuszony, tak się ciemno w nim tłumaczysz,
w niektórych miejscach muszę się zastanawiać
jak rozumieć, co chcesz powiedzieć. Być
może że to twoje charakterne zajęcie, cóż mnie
zwracał uwagę na to co pisał, a wreszcie
czy Władzio nie ma dla mnie więcej czasu,
na dłuższy list? po trzech tygodniach.
(Będę ci długo wypominać)

Ja ~~[illegible]~~ zawsze Ci ^pate^ spłaty przysłam zapisane - ale
może Ty się już wreszcie znudzisz - bo co do mnie
to pisz jak najwięcej a będę zadowolona i wdzięczna,
miło czytać. Mój Najdroższy Władysławie pisz dużo
i często, bo ja czuję, ja widzę że twoja rozmowa, jest
do mego życia potrzebna, a wreszcie może już nie
długo będziesz pisał, bo Bóg wie co się ze mną
stanie, może tak tamtoż a może - może - Kto
przewidzi gdzie go losy zaniosą.
Twoja fotografia zdaje mi się była doskonale wykoń-
czona. Oh! jak ja jej pragnęłam, jak się mogę cie-
szyć. Pojmuję zaraz jakbym mogła mieć, mniejsza
mniejsza, ale to bardzo trudno, chyba, w chwili jakiej
stanowczej. Patrzę do niebie a w chwili spoglądam
na nią tak mi drogie, istotnie jestem nawet
przez to trochę wstrząśniona, i dary jeśli w
nie doręczonego napisałam, ale zmiarto powiem
boś Ty sam winien.
Oh mam o Tam teraz tak jakiś nudny, tak że nie
wyrażę "głupio" że nawet nie ma co o nim napisać.
A teraz kończę drogi Władziu, bo zabiją mi cienie,
dziś, a już i tyle nagadałam, że mi gotów zaszkodzić
ka nazwać. żegnam cię mój kochanku jedyny
i nie zapominaj z twojej zawsze ci kochającej L.

Sambor 23/11

Najdroższy mój Władziu! Ty mi czynisz wyrzuty, a ja
tak potrzebuję pociechy – o Boże mój Boże, czyż mnie ja
nie mam serca które by mnie rozumiało, że mnie
bolało... Władziu! najdroższy kochanku drogi,
pojmijże mnie, że to jaka ja biedna, dziś chcę, pragnę,
śmierci – a przecie nie żyłam jeszcze... a życie
jest dla mnie karą, ciężką karą – za co? nie umiem
A ty mi robisz wyrzuty, sam sobie, sam okropnie
i mi najdroższy kochanku! – jakbym swoją matkę
spaliła, głos wzywała. Ale ja jakiś dziwnie
miłości pojmuję, a ty Władziu za mało mi
kochasz, ja tak potrafię, pocieszać, przewidzieć,
każde słowo które mi z serca się wydrze, to w dwóch
ostatnich listach dwa takich słów były...
Nieszczęsna ta moja głowa wykoncypowana która
kompletnie dziś zaabsorbowana tym, który to
tak mało do szczęścia potrzebuje i ładnie ...
więcej, słowa mi do szczęścia... Ale ty ja
czy nie obwiniam, mój Władziu, ja cię zawsze
kocham i kochać będę, ty może za dużo
rozkazywania, za dużo żądania, aby o mnie
wszystko myślał. Z resztą wiem że mi potrafisz
tak zażyć, aby stać się ~~[illegible]~~ jedyną
tobie u mnie [illegible]

szczęściem, na ziemi, nie podzielonem całem
życiem — O gdyby raz w życiu tak być
kochaną i o gdyby tak być szczęśliwą —
Bo wiesz ukochany Władziu! ja też jak
kocham, to kocham całą duszą, i dla
tego zdaje mi się, że wzajemnej mej
miłości nikt nie potrafi... kocham
bez względu na przyzwoitość głupią
świata, bez widoków na przyszłość,
A takiej miłości podobno świat spotyka
śmieje się... mniej o tego mój list to
jest wyłącznie o mnie —
Żebyś ty widział jakie ja przykre zakończenie
dostałam (dziś wyżej) (wiesz że zawsze ~~że smutną~~ ja jestem zachwycona) (jak by to by mnie)
drugą wszystko, a mnie ~~tylko~~ jeszcze te
przygotowania o takie okropne usposobienie
w sprawach, że jestem jeszcze niesmiałą
jak zawsze byłam! Wczoraj powiedziała
mi mama że ja za nadto duszą
ich żyłam, że się za nadto od wszystkiego
~~wszystkiego~~ cała oddałam... A prawda to
jest moim życiem... i dlatego
tak jestem nieszczęśliwa... bo jak

ja spoglądając tam wszystkie wspomnienia, cieszę
z niemi z nimi. A to dla tego że i ja
tak niezręcznie kocham.. A Ty drogi
Władziu jakże mówisz, czem obojętny
a więcej ty mój drogi? Mogłażbym mi
ma tego wszystkiego, aby odgadł myśli
się prawdę z kilku liter listu, ot że
robi potem wymówki, bo może nie chce
pisać co innego. A przecież kochać,
tak, to i tak potrafi odgadnąć naj-
skrytszą myśl, że może sam jeszcze nie
jesteś o niej przekonany, może sam ją
jeszcze odrzucasz od siebie, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ sam w nią nie wierzysz; a
ja wiem że co jest i co się spodziewamy
Ale Ty drogi Władziu nie bierz to wszystko
do siebie, ~~bo ja ci dziś wierzę~~, za mało
kocham to [illegible], aby mi [illegible]
ma chwila w sobie zabijać. Tylko
jedną myśl (nie powiem której) sam w
sobie tworzysz, o której by można gło-

niej pomyśleć nawet obojętnie napisać
a tu mnie na takie myśli smutne na-
prowadza. Ale daruj mi drogi kochan-
ku, może już nie długo będę i się
naprzykrzam z memi uwagami
Kończę tam u ojców wszędzie –
a tak jestem źle usposobiona
że nie potrafię w spokojnego napi-
sać. Może w tę sobotę znajdą odja-
zd, nie wiem z pewnością, ale ja
ci doniosę jeszcze.
Jeśli mi chcesz dać ~~jaki~~ dowód twej
miłości, „to odpisz zaraz" a dużo, a
szczerze, bo może to już list ostatni
będzie, niech ten choć w smutnych
chwilach mię cieszy.
Bądź zdrów najdroższy Kochanku jedyny, twoja
ta, która nikogo nie kocha
na świecie tylko ciebie jednego

Długom włóczył się po świecie;
Wiele wspomnień mi zostało
I nie jedno wonne kwiecie
Moje serce zapomniało.
Z dalekiego kraju szukał brata
Szukał wrażeń i pamiątek
Lecz nad cały obszar świata
Milszy skromny mój zakątek.

Tam na górach i w dolinach
Gdzie tak pięknie jakby w raju
Wspominałem o godzinach
Którem spędził w własnym kraju!
I dziś jeszcze myśl ulata
Tam, gdzie tyle mam pamiątek,
Lecz nad cały obszar świata
Milszy skromny mój zakątek!...

Piękna Niemka złotowłosa
Bo ma w sercu czystą cnotę,
Bo w swych oczach ma niebiosa
Bo pieśń kocha i tęsknotę;
Bo jej dusza ciągle wzlata
Tam gdzie niebo są natchnienia
Lecz nad wszystkie niemki świata
Milsze Polki... choć spojrzenie.

/.

Andaluzyi piękne córy
Bo w ich oczach żar miłości,
Coby spalił fortec mury
I ożywił trupów kości;
Bo dla kraju bo dla brata
Ostatnieby dały tchnienie
Lecz nad Andaluzkie świata
Milsze Polki... choć spojrzenie

Bo gdy Polka kocha szczerze
To już kocha całą duszą,
Za cię rzewne śle pacierze,
Że aż nieba się poruszą...
A jej pacierz tam uleta
Gdzie jest szczęścia, życia wątek
Ach! nad cały obszar świata
Milszy skromny mój zakątek.

Olimpja. 23/10 1862

11.



Sambor 21/11

Szanowny Panie!

Proszę przebaczyć natręctwu memu, że ośmieliłem się zatrudnieć Pana memi interesami. Wie Pan zapewne że straciłem mego biednego męża. Nieszczęście to spotkało mię 16 Lipca b. r. A więc jestto już piąty miesiąc, gdy ja nie mogę doczekać się mej żadnej pensyi; tak podanie pronto do Rady szkolnej, tak i ugrzęsło.
W tym celu byłem już raz u Radcy Kurowskiego, który jest referentem dla spraw szkolnych, przyrzekł mi wszystko – Ale nie mając dotąd rezultatu mej prośby. Udaję się do Pana,

nownego Pana, by zechciał czy to
osobiście, lub przez kogoś co ma
wpływy w radzie szkolnej, poprosić
o przyspieszenie tej sprawy.
Nie praktykuje się to podobno
nigdzie, by wdowę przez blisko
pół roku zostawić, bez utrzymania
Przepraszając po sto razy za śmiałość
moją, proszę bardzo uwiadomić mię
paroma słowami o rezultacie
mej prośby. Obecnie mieszkam
w Samborze przy ojcu. Ufam tak
bardzo w dawną przyjaźń państwa
iż oczekuję prędkiej i pomyślnej odpo
wiedzi;

Tymczasem proszę przyjąć
wyrazy prawdziwego szacunku,
i nigdy niezmiennej przyjaźni, dla
całego domu państwa od,

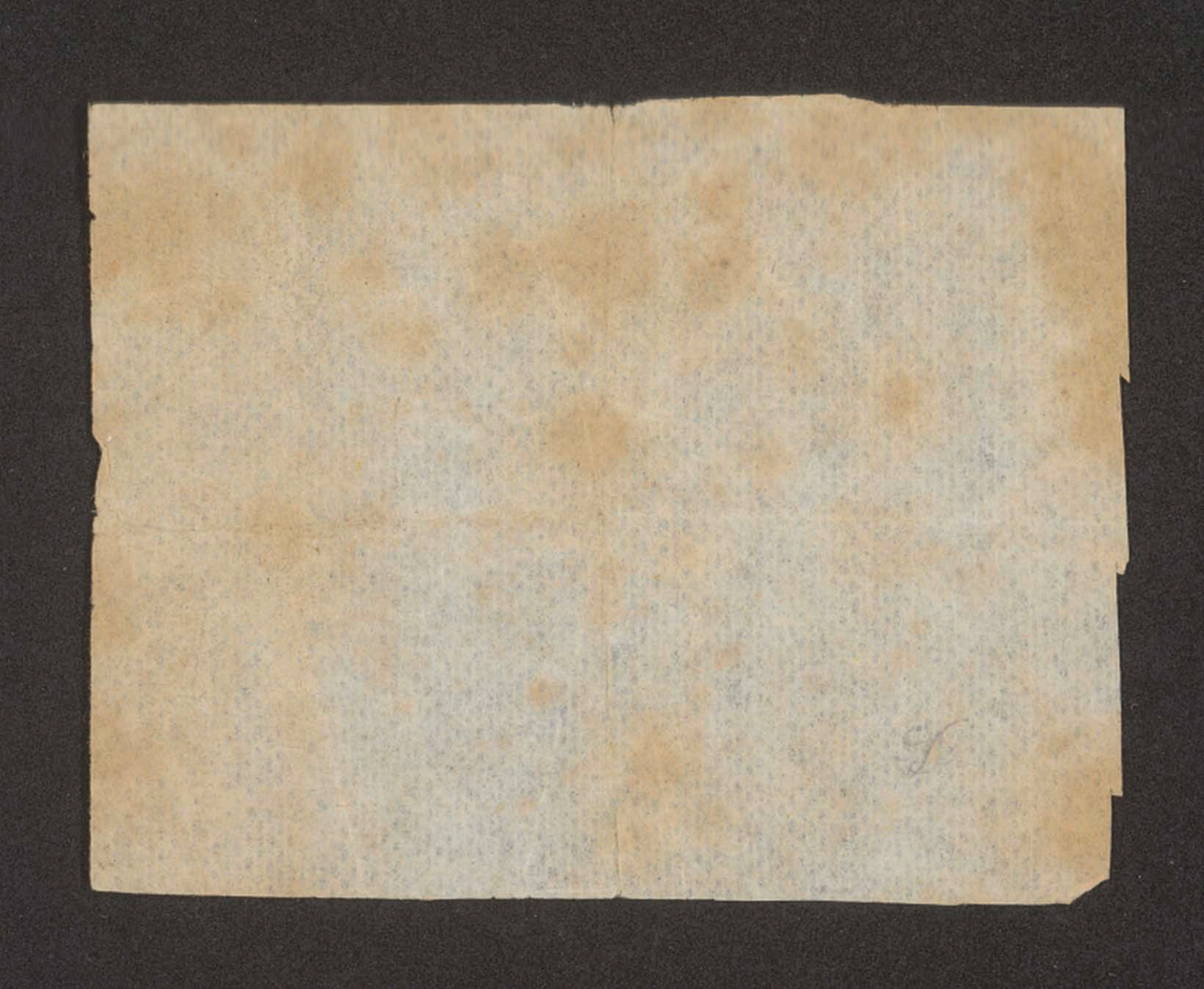
Olimpii Michońskiej.

Pan Ludwik Stankiewicz
dla nanownych rodziców, zasyła
najserdeczniejsze pozdrowienia —

Istota przetworzenia, godna litości... Najszczęśliwsza byłabym gdybym się mogła wytłumaczyć z dni w Tatrach. Niechaj one nigdy nie wrócą!... Jeśli będę mogła — będą z miasta w Samborze.

nigdy nie zapomniany — nie zapominaj!...

Boże spraw że mnie
pod byle jakim pozorem
u pierwszej. Mania
jak wtedy do [illegible]
mnie.



Michoński Edward (I)

2 (1862)

1862 13/4

99

Wiedeń
13. kwietnia 862

Kochany Władysławie.

List Twój tak przychylnie i życzliwie do mnie napisany, posłużył mi za jeden dowód więcej przychylności Twojej ku mnie. Przyznam ci się, że z pewnym rodzajem, powiedziałbym, wstydu czytałem te miejsca, w których łaskawie oceniłeś moje dobre chęci – i które nazwałeś zasługami. Mój kochany, ja nie jestem w stanie zasłużyć sobie na żadne pochwały, bo ani moje zdolności są po temu, ani stanowisko suplenta. Ale tego wziąłem te oznaki szczerości tylko za dowód przyjaźni Twojej, którą wierz mi szczerze, głęboko cenię. Dziś rozstaliśmy się, na drodze życia naszego może nam nie raz zdybać się wypadnie – ażeby przyjaciel taki jak Ty dla mnie, niczem a niczem zastąpić się nieda. Każde Twoje odezwanie się do mnie przyjmę, tak jak niniejsze, z szcze-

/.

czem i nieudanem zadowoleniem, bo głos
tak jędrny, tak pełen dziewiczej przy-
ostości, jaki się objawia w mowie, czy-
nie i piśmie Twojem ~~jest~~ byłby dla
każdego najwyższą rozkoszą.
Co się u nas dzieje, to dla Was
gorących, wydaje się niczem, a i
nasz kraj i naród na drodze praw-
dziwego postępu zdąża dosyć pręd-
ko. Przy tych środkach jakie kraj nasz
do rozwoju swego posiada, przy
tak ojczymowskim rządzie, to praw-
dziwie dziękować należy Opatrzno-
ści, bo to widoczna ręka Jej.
Tu w Wiedniu nic się nie dzieje —
tu ot! tak wszystko z dnia na
dzień — fatum kieruje wszystkiem —
i nic więcej —
Poznawszy nieco Niemców i ich
społeczeńskość, ich młodzież, czy to
szkolną, czy niewieścią — widząc
życie prywatne, domowe, widząc
tę odrętwiałość, brak życia, to
rzeczywiście dziękuję Bogu żem się
urodził Polakiem — taka to róż-
nica — o tak zwanej cywilizacji
w naszem znaczeniu — nie widać

u nich wiele śladu, u nas cywi-
lizacyja znaczy to co znaczyć powin-
na: ~~wykszt~~ dążenie do wykształcenia
narodowego i ~~p~~ moralnego — a u
nich cywilizacyja: — garbarnie, fabry-
ki i.t.d. i na tem koniec — co my
bierzemy za środek, to oni za cel,
i powiadają że my nie mamy cywi-
lizacyi —

W radzie państwa piękny widok:
prawica (57 członków, między nimi 25
z Galicyi) a lewica i centrum — to
ogień i woda — lecz bez żartu, na
prawicy siedzą sami zdolni ludzie
a wybitne twarzy: Rieger, Klaudi:
Tonner, Brauner, Prażak, Grynwald,
Potocki, Wodzicki, Smolka, Grochol-
ski; to twarzy dla mistrza-rzeź-
biarza i twarz na której się maluje
nauka obok dowcipu, poczucie
swojej godności i dobrej sprawy,
a przekonanie, że w niemieckim
parlamencie niema zbawienia
dla synów plemienia słowiańskiego
bo tylko pięciu ruskich księży i
(Litwinowicz, Mogilnicki, Kuziemski
Polowy, Juzyczyński) trzyma z Niem-
cami, Wołochami i Włochami z Dalmacyi;

chłopi zaś nasi (?) trzymają same nie-
wiedzac z Niemcami; bo oni właści-
wie trzymają z księżami.
Podczas obrad budżetowych, chłopi
za Czechami i Polakami wyjść chcieli;
szczególnie Rieger czeski ich obrabia.
Sam byłem świadkiem, jak wszy-
scy stronnikowie prawicy się wynieśli,
chłopi zaś wcale głosować, a zatem
i swoich księży słuchać nie chcieli.
O Mogilnickim (który nie wygląda
jak poeta, suchy, szczupły, tylko
jak niedźwiedź spasiony) byłbym
nigdy ~~ale~~ nie myślał, a on po Lido-
wiczu jest jednym z najgorszych.
Chłopi bardzo się boją przyjechać z
podatkami do Domu. Lecz jak
zwykle głupsi – nie wiedzą co ro-
bić, by nas potomni ne wyłyły
abo szcze hirsze.
Krótko mówiąc wszystko co Rada
robi, jest tylko komedją kosztowną,
do niczego nie doprowadzi – bo rząd
to tylko przeprowadzić da, co sam
chce —

Żegnam Cię, Twój przyjaciel

E. Mohonek

101

Drohobycz 12/12 62

Kochany Panie Władysławie!

Zdaje się, że od czasu, gdy zostałeś panem własnej woli, to już nic o mnie wiedzieć nie chcesz. Piszę więc słów tych kilka do ciebie, by się znów do dawnej ze mną znajomości pociągnąć, i wątek naszych stosunków na nowo nawinąć. Nie potrzebuję ci za bardzo w jaskrawych barwach przedstawiać umysłowe położenie moje w Drohobyczu — sam się domyślić możesz — bo o ile Sambor daleki od Lwowa, o tyle mniej więcej Drohobycz niżej stoi od Sambora — społeczeństwa rozwiniętego, albo przynajmniej rozwijającego się — niema — gimnazyum i jego nauczyciele życia wprowadzić ze sobą — ale to tylko, jak się domyślić można, tylko materjalnie, bo umysłowo-kształcąco szerzyć niemożem, bo z braku materyalnych sił jednostkowych, dzienników szczególnie literaturę traktujących nie mamy.

Z tego powodu ośmielam się prosić mego Władzia – żeby tam jakim sposobem (!) nie wyrwał gdzie Dziennik literacki z roku 1861 i 1862, a w razie niemożności racz mi przynajmniej owe arkusze udzielić, w których Twoja powieść Huzary się znajduje, o co Cię także i moja żona Władzia prosi. Nie gniewaj się tam bardzo na mnie, że zaraz przy pierwszej mojej korespondencyi występuję z interesem a osobliwie jeśli pismo moje z zewnętrznej formy do smaku Ci nie przypadnie, bo to tak ot! na prze- [illegible] zacnej uważaj po starej znajomości. Nie zapominaj o nas, wiedząc że my tu na [illegible] Sybirze czekamy jakiego takiego duchowego posiłku, a potem przy lepszych stosunkach, to ja sam sobie Dziennik zaprenumeruję – Zostaję Twoim ... przyjacielem

Edward Milowicz

Marcinowi i Gąsiorowskiemu moje ukłony

Michoński [Edward] II

1 (18.68)

1868 13/5

102

13/5 868

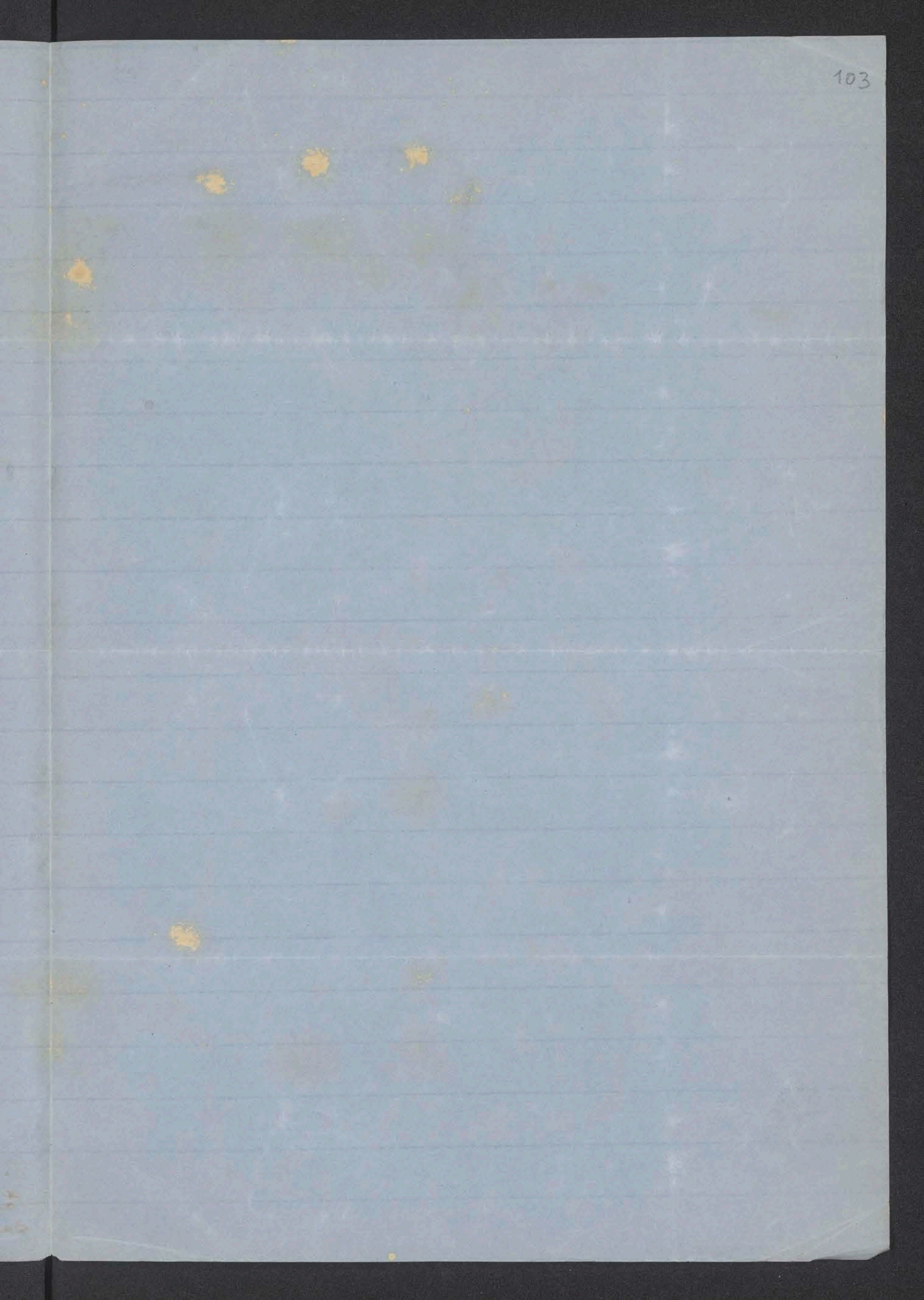
Szanowny Panie!

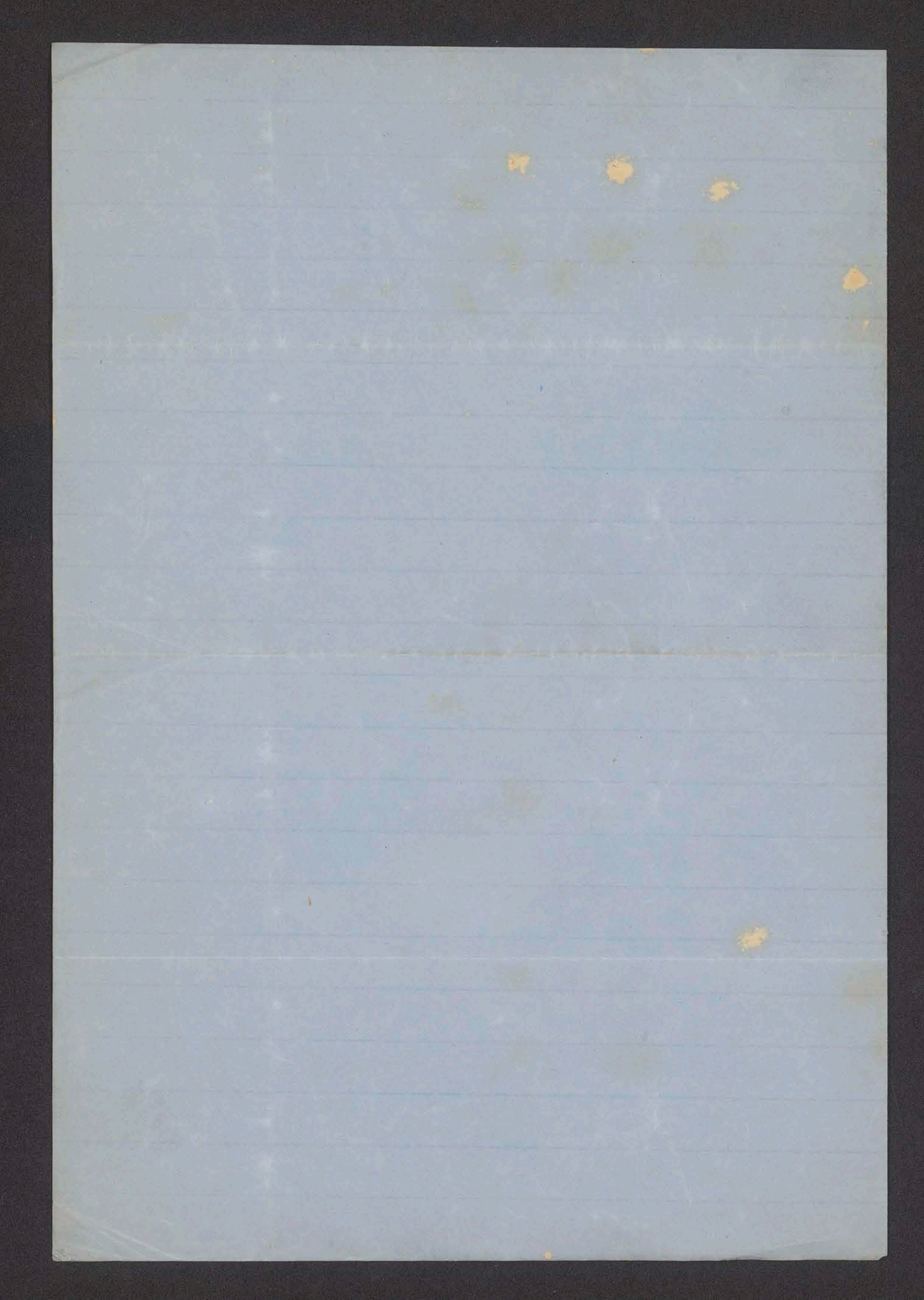
Nasamprzód przepraszam Pana, że w pierwszéj zaraz korespondencyi, którą mam zaszczyt do Pana wystosować, udaję się do Niego z interesem. Oto podałem się na jedno z gimnazyalnych miejsc. Proszę więc Pana bardzo, abyś Pan zaraz skoro tylko raczył łaskawie pofatygować się do W Pana Starkla i poprosić Go ze Swéj strony o łaskawe poparcie mojéj sprawy. Będę Panu zato bardzo wdzięczny.

Polecając się łaskawéj pamięci zostaję Jego zawsze szczerym przyjacielem i sługą

Michoński z Drohobycza

N. B. Gdyby łaskawemu Panu i mnie sposoby i drogi jakie znane były, proszę o nie.





Drohobycz

104

Wielmożny JWC Pan

Władysław Łoziński

w redakcyi „Dziennika literackiego"

we

Lwowie

bardzo pilno



Mickiewicz Władysław

1 (1869)

1 (1875)

3 (1879)

1879 9/2
6

105

Paryż 9go lutego 1869 r.

Szanowniejsza Pani Domoszewska,

że wexel na 250 fr. otrzymałem. Muszę też zapytać czy mam zdeklarować właściwą cenę rzeczy wynoszącą z ramami 600 fr., czy też, dla uniknienia wysokiej opłaty cła w Austryi, naznaczyć cenę niższą, n. p. fr. 200? Podobne rzeczy nigdy nie giną w drodze.

Z prawdziwym szacunkiem

życzliwy sługa

W. P. Mickiewicz

1875 2/4

107

Paryż 2go kwietnia
1875 r.

16 rue de Tournon

Szanowny Panie,

Posiadam zeszyt pierwszy z stycznia 1875 r. Przewodnika naukowego, zawierający część: Konrad Wallenrod w poezyi a w dziejach przez A. Rochatter. Prosiłbym Szanownego Pana o przesłanie mi pod przepaską dalszego ciągu tego wypracowania o Konradzie Wallenrodzie. Koszta za okazaniem niniejszego zwróci Panu księgarnia Gubrynowicza i Schmidta. Z góry dziękując, zostaję Szanownego Pana,

życzliwym sługą

Władysław Mickiewicz

1879 21/1 ?

Paryż 4go Stycznia
1879 r.

Szanowny Panie,

Popiersie według David'a kosztowałoby Pana franków 600 a według Préault franków 500, do tego płacić by Pan jeszcze musiał koszta transportu. Wątpię więc, aby Szanowny Pan zgodził się na tak znaczny wydatek. Dodam jeszcze, że owe kopije wyprawionaby mogły być do Lwowa, w miesiąc [illegible] po obstalowaniu.

Łączę z wyrazami

uszanowaniem szanownego
Pana

życzliwy sługa

M. Mochnacki

1879 31/1 111

Paryż 31go stycznia 1879 r.
16 rue de Tournon,

Szanowny Panie,

Na list pański, dziś otrzymany spieszę odpowiedzieć. Medaljon już zamówiony. Poleciłem odlew takowego fabrykantowi, który wykonał oryginał znajdujący się w Montmorency, ale dopiero na 25go lutego medaljon może być wykończony. Prosiłbym o nadesłanie mi natychmiast 250 fr. a na 25go lutego drugie 250 fr. oczekiwać będę. Tegoż dnia medaljon Panu wyprawię. Koszta transportu wypadnie Pańskiemu Panu opłacić. Par grande vitesse medaljon doszedłby w 6 dni, ale koszta przewyższą znacznie. Par petite vitesse wszystko

zostaję 15 lub 20 dni w drodze.

Proszę mi donieść mój
Szanowny Panie, jaką drogą
mam medaljon wysłać.
Medaljon [illegible] jest moją
wyłączną własnością,
więc zastrzegając sobie
prawo wszelkiej i nadal
reprodukcji. Tutaj w
Paryżu tak ślicznie bronzują
gips, że gipsowy biust
trudno odróżnić od bronzowego.
Trwałość nawet wielka,
ale jedyne niebezpieczeństwo
to łatwość złamania. Popiersie
Ojca mojego, według Dawida,
z gipsu bronzowanego, kosztuje
150 fr., ale gdyby znalazło
się kilku amatorów, i
jednocześnie kilka exem-
plarzy odlewać by wypadło,
to cena trochę zmniejszyłaby

można. Może Pan łaskawy
mógłby ogłosić, że zgła-
szający się do redakcyi
gazety można zamawiać
popiersie Adama Mickiewicza
z gipsu bronzowanego, podług
David'a po fr. 150 a medaljon według
Kleandt po fr. 100, bez kosztów
transportu. Gipsowe zwyczajne
odlewy daleko tańsze byłyby
ale nie nadają mi się, aby
warto takowe aż do Lwowa
sprowadzać. Ramy do medaljonu
drewniane, wielkie, czarne
kosztują ~~[illegible]~~ dziewięćdziesiąt fr. (90 fr.) Porzą-
waż takowe gotowe mogą
być za tydzień, nie zamawiam
je, aż póki Pan mi nie
odpowie, czy się na tę cenę
zgadza. Ramy te są takie
same jakie mam przy tymże
medaljonie i jakie sam
mi Kleandt wybrał stosownie
do medaljonu przypadające.
Prosząc o rychłe nadesłanie

o dalszych wskazaniach,
zostaję z prawdziwym
szacunkiem

Życzliwym sługą
Wł. Mickiewicz

Paryż 28 go Lutego 1879 r.

Szanownemu Panu wysyłam medaljon. Deklaruję wartość fr. 200. Odlew udał się. Uwagi odlewacza dla Pana notuję. Ciężarto wielki, ale, według życzenia pańskiego, skrzynię wyprawiam par grande vitesse.

Zostaję z wielkiem uszanowaniem Pańskiego Pana życzliwym sługą

Wł. Mickiewicz

Pakę wysłałem pod literami L L a numerem 520.

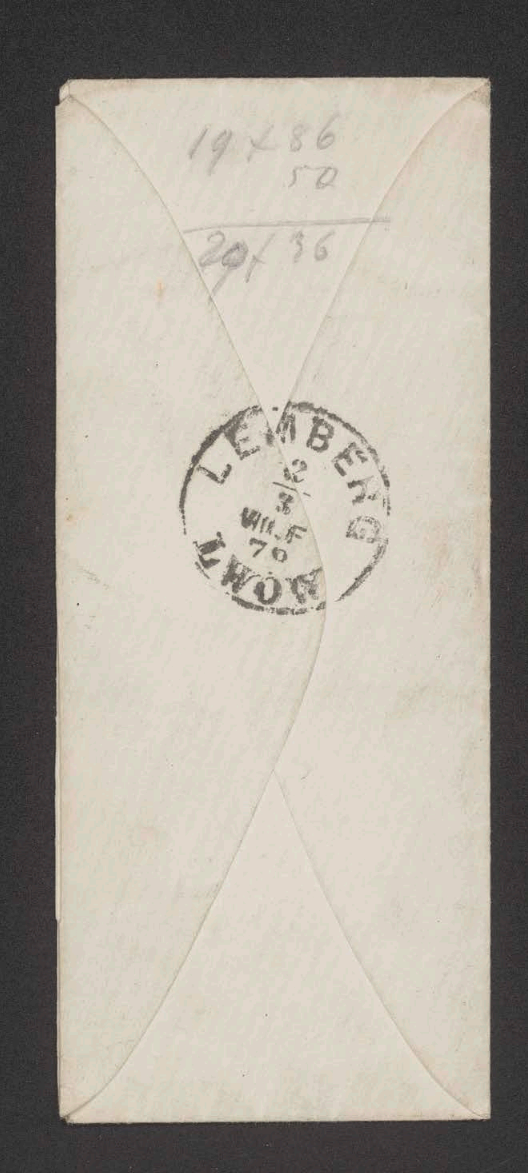
« L'original de ce médaillon étant vert antique, la même teinte a été donnée à cet exemplaire. La patine florentine peut s'obtenir en deux jours. La patine vert antique exige du temps. Artificielle, elle ne tient pas. Naturelle, c'est-à-dire obtenue simplement par le séjour du médaillon en plein air, elle exige en cette saison un mois environ et nous n'avons eu que quinze jours. Cette patine, encore insuffisante, se fera d'elle-même. Si le propriétaire du médaillon voulait hâter le résultat, il n'aurait qu'à ôter le boulon, à retirer le médaillon du cadre et à le laisser exposé à l'air extérieur jusqu'à ce qu'il ait obtenu une patine de son goût. »

115

Autriche

Monsieur

Monsieur W. Łoziński
redacteur de la Gazeta Lwowska
Lemberg


19 x 86
50
20 x 36
LEMBERG
LWÓW
70

Mieszyński A[dam]

6 (1864)

5. (1865) na liście z 14/5 /1865 podpis J[ana] Jaworskiego

1864 28/3 116

Wielmożny Panie!

Z prawdziwą wdzięcznością otrzymałem artykuł pański „Szlachcic kontuszowy" i już takowy poleciłem illustrować, obok trzech miejsc wskazanych w rękopiśmie, poleciłem narysować jeszcze dwie sceny, a mianowicie: procesyja i scena ostatnia z opryszkiem.

Przekonawszy się, że WPan chętnie idziesz z pomocą współpracownictwem wydawnictwu, nie żadne widoki materjalne ale tylko oświatę mającemu na celu; ośmielam się upraszać jeszcze o jeden artykuł do mego Kalendarza dla ludu polskiego, a mianowicie o powiastkę z życia ludu np: Sołtysianka lub Sołtysówna, w której życzyłbym sobie mieć uwydatnioną tendencję, odwiedzenia młodych dziewic wiejskich od romansów z pisarkami, paniczami itd [?] bohaterkę możnaby wystawić, jako młodą dziewoję, śliczną, piękną mającą roje kochanków między parobczakami, lecz upadającą... można określić jej stosunki rodzinne, wprowadzić panicza, albo lepiej jakiego wojskowego uwodziciela i przedstawić wszystkie skutki nędzy moralnej i materjalnej z upadku – Przedmiot zdaje się nieźły, probował go w Komornicy Wielogłowski ale mniej udatnie – ja bym prosił

usilnie WPana o spożytkowanie na tle ludowem
i językiem jakim pisze Walenty ze Smolnicy, tego
przedmiotu w powiastce objętości o połowę mniej-
szej jak Szlachcic Kontuszowy; rękopism radbym o-
trzymać najdalej w połowie Kwietnia r. b. wprost
pod moim adresem.

Co do honorarjum to takowe w stosunku najwyższym
po Złp. 100 od arkusza druku ofiaruję WPanu,
w tym celu przesyłam załącznie przekaz na Pana
Wilda we Lwowie na Złp. 100, które proszę uważać
jako forszus, po ukończeniu bowiem druku zo-
stawiam WPanu możność salvo calculo i obra-
chujemy się z obu tych artykułów ile wyniosą druku —
spodziewając się że nie na tem skończy się nasz sto-
sunek, tembardziej że zamierzam publikację perjo-
dyczną dla stanów średnich pod tytułem „Opiekun
domowy".

Gdyby p. Wild się wzbraniał wypłacić, to racz mi WPan
assygnatkę załączoną powrócić, i donieść na któ-
rego bankiera i dokąd wekslem zaraz płatnym
mam ~~ilu~~ wyżej namienioną należność przesłać.

Z uszanowaniem

[illegible]

d. 28/3 1864

Warszawa - Elektoralna
N 760.

REDAKCJA

GAZETY ROLNICZÉJ.

Szanowny Panie!

Otrzymałem list Pański z d. 28 Października r.b. za który serdecznie dziękuję i pośpieszam z kategoryczną odpowiedzią na każde z zapytań Pańskich:

1º Sołtysianki nieotrzymałem wcale, aże Noworocznika druk potrwa do końca tego miesiąca, przeto jest czas jeszcze – i radbym odpis téj powieści otrzymać odwrotną pocztą, za powrotnym rewersem.

2º opiekun domowy, radby poszczycić się Pańskiem współpracownictwem stałem. Norma honorarjum za arkusz druku złożony z 16 stronnic garmontu w formacie Kalendarza Lipskiego illustrowanego Webera, jest stale oznaczoną na Złpol: 100 – miejsce zajęte przez drzeworyty liczy się na korzyść autora, czyli że stawiony przez Szanownego Pana warunek prawie się równoważy) – Czem zamyśla być to pismo przekonać się Szanowny Pan raczysz z załączonego przy niniejszem wycinku.

Stałe współpracownictwo Pańskie w ten sposób pojmuję, że raczysz mi zaprojektować szereg arty-

kułów odpowiednich do tego pisma, ja tematy dane przeprowadzę przez uznanie Komitetu Redakcyjnego i udzielę Szanownemu Panu informacyę, które przyjęte zostaną do opracowania oraz ze swej strony wskazać nieomieszkam inne tematy, które Szanowny Pan opracowywać raczysz w miarę możności – za wydrukowane przedmioty, czy co kwartał, czy w ostatnim razie nawet co miesiąc obrachunek następować może i realizacja wynagrodzenia w gotówce polskiemi pieniędzmi. Jeżeli przeto Szanowny Pan na te warunki zgodzić się raczysz to oczekiwać będę wzmiankowanego projektu co do tematów, bo możnaby rychlej przystąpić do wykonania, zwłaszcza, że artykuły jak rzekłem będą illustrowane.

3° Projekt wydania powiastek pańskich w oddzielnej książce, dopiero na początku r.p. ogadywany przyjemnie być może – dziś tylko nadmieniam, że prawdopodobnie rzecz byłaby do zrobienia, gdybyś Pan do tego terminu zechciał być cierpliwym.

Oczekując rychłej i przychylnej odpowiedzi

Zostaję z uszanowaniem

d. 3/11 1864r.

Mieczyński

Adres:

Mieczyńskiemu Adamowi,
Redaktorowi Gazety Rolniczéj
w Warszawie Elektoralna Ulica Nr. 760.

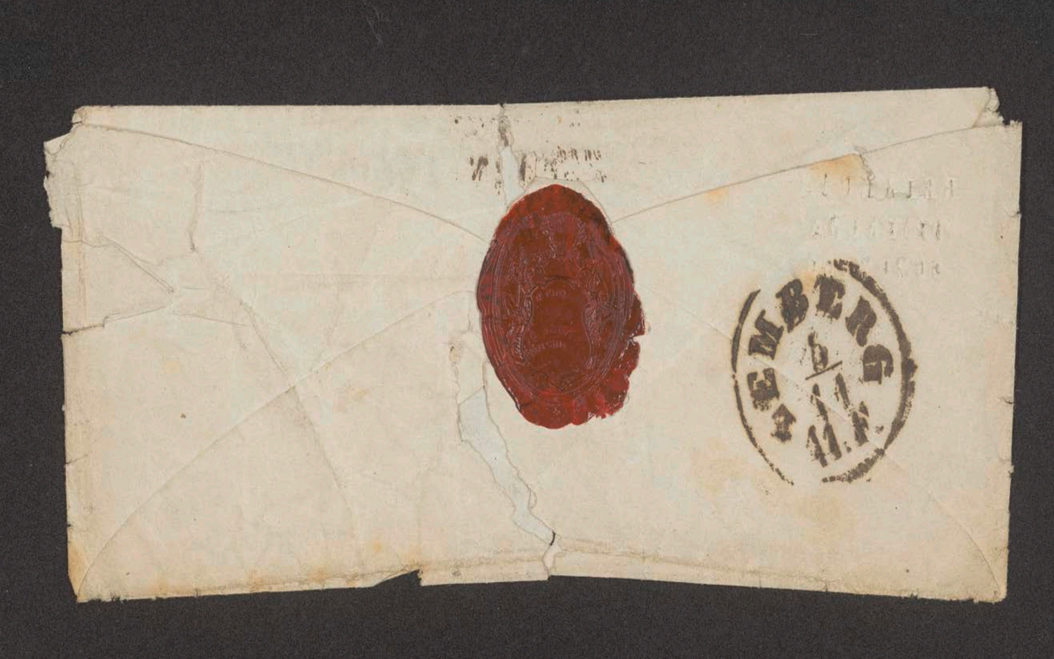
120

POLOGNE.

REDAKCYA
OPIEKUNA
DOMOWEGO

WARSZAWA
4
11

Wielmożnemu Panu
Władysławowi Łozińskiemu
we Lwowie
(Lemberg)
w drukarni E. Winiarza


EMBERG
6
11
11.F.

1867 10/11 121

REDAKCJA

GAZETY ROLNICZÉJ.

Wielmożny Panie!

List pański z d. 5 Listopada r.b. oraz rękopism Sołtysianki odebrałem — Sołtysianka jest bardzo dobrą, ale do Noworocznika się nie stósuje, zatrzymuję ją jednak, albo do Opiekuna Domowego, albo też co właściwiej do przyszłorocznego Kalendarza ludowego.

Dziś mi zaś i to jak najrychlej ~~jest~~ jeśli można odwrotną pocztą jest potrzebna powiastka lub obrazek, krótszy o połowę od Sołtysianki, do I° N.ru Opiekuna Domowego, chciałbym żeby to przy względzie na cenzurę tutejszą, było arcydziełem w swym rodzaju, bo N.r I Opiekuna to N.r próbny, nie pożałuję na drzeworyt, ale radbym żeby powiastka czy też obrazek był dobrze pomyślany, z werwą napisany — sympatyczny — ognisty serdeczny — żeby łączył w sobie zarys z życia wiejskiego z życiem miejskim zespolony — czy to tragiczny czy sercowy. Radbym żeby ten artykuł tendencyjnie przedstawił, czem ma być Opiekun Domowy, w dziale powieściowym. Sądzę że mnie Wsz Pan pojmie, i łaskawie do prośby mej co najrychlej zastósować się raczy, bo ogromny czas do zrobienia drzeworytu, który ci będzie dobrym

byle miał odpowiedni przedmiot malarz, zarzucam.

Co do przedstawionych mi tematów do Opiekuna Domowego, takowe w zupełności podzielam — trzeba tylko mieć względy na cenzurę, aby nie jedna praca daremną nie była. W traktowaniu przedmiotów, to jest w stylowem obrobieniu, nie idzie wcale o język ludowy lecz o jasność, połączony i zrozumiały wykład dla wszystkich, najbardziej ciekawą rzeczą, mogą być życiorysy a jeszcze ciekawą humorystyka.

Co do powiastek w jednej książce, radzę się Panu powstrzymać, bo dziś w Warszawie, w <u>żaden sposób</u>, one drukowane byćby nie mogły, szkoda nawet przepisywania i obrobienia całości. Jeżeli zaś WPanu idzie o pieniądz, to rs. 30, czy to na rzecz tych powiastek, czy też na współpracownictwo w Opiekunie domowym, w ufności gotów będę zaliczyć, gdy mi WPan nadesłać raczy powiastkę o jakiej powyżej obszerniej mówiłem.

Z uszanowaniem

[illegible]

= 10/11 64

Adres:

Mieczyńskiemu Adamowi,
Redaktorowi Gazety Rolniczéj
w Warszawie Elektoralna Ulica Nr. 760.

Warszawa d. 18 Listopada 1864 r.

REDAKCJA
GAZETY ROLNICZÉJ.
№ 1294.
Ulica Elektoralna Nr. 760.

Wielmożny Panie!

Powiastka Pańska „Duch opieki" prześliczna - stósownа i z życiem napisana, ale niestety do lepszych czasów odłożyć ją trzeba - załączam Wm Panu, odbity tytuł Opiekuna domowego i na myśli w nim zawartéj, jak najuprzejmniéj upraszam o napisanie obrazka z życia - efektownego np: Dziecię pracy lub Syn chłopski - przeprowadziwszy go to jest syna czy tam dziecię, przez wszystkie cierpienia i upokorzenia i zdobywającego sobie stanowisko własną pracą. Rzecz idzie o to, aby obrazek był treściwy, żywo i z werwą napisany, tragiczny poniekąd i za serce chwytający - aby przebój pracy uwydatniał się czyto w przeprowadzeniu bohatera przez życie terminatora, czyteż przez jaki inny zawód do stanów

Z

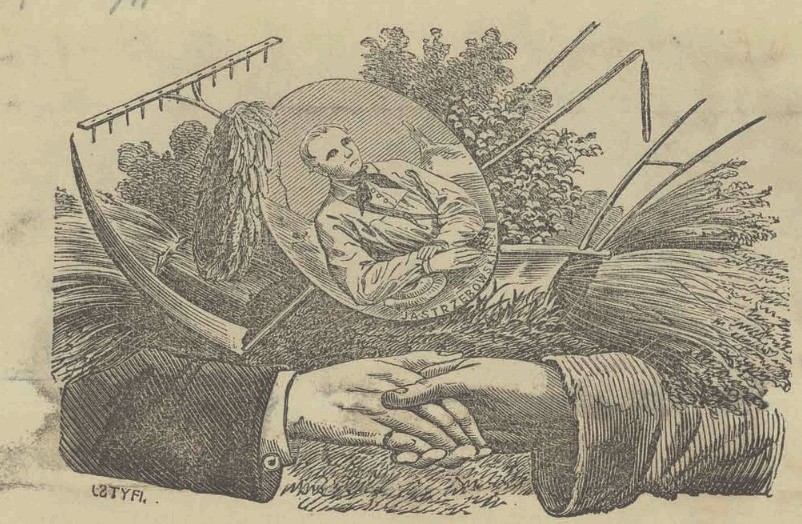
średnich należący. Bohater może być synem włościan i temat do zespolenia dwóch stanów, do uwydatnienia tendencji Opiekuna domowego. Naturalnie że obok opowiadania z werwą i humorem — należy jeszcze zaprowadzić intrygę, aby utrzymać ciekawość: chciałbym aby podobnie jak „Duch Opieki" artykuł ten był napisany w sposób poetyczny — niezwykły, lecz aby był treściwszy, gdyż nadzwyczaj mało mam miejsca — artykuł ten jedno lub dwa miejsca powinien mieć wybitniejsze dla uwydatnienia ich w prześlicznych obrazkach; nie pożałuję wydatku, aby tylko rzecz była arcydziełkiem w dobnym zarysie jak to WPan umiesz, jeżeli tylko raczysz wziąść do serca niniejszą usilną prośbę moją. Niepotrzebuję nadmieniać że artykuł ten jako do Iº Numeru i jeszcze illustracji wymagający, powinien być odwrotną pocztą prawie mi nadesłany u poety jak Pan zdolnego to kilka godzin czasu, tylko pomysł, a obrobienia wzniosłego jestem pewny.

Przekaz na Wilda na Rs. 30 załączam, gdyby z jakichbądź przyczyn nie wypłacił, to proszę powrócić przekaz, a pierwszą pocztą gotówkę WPan odbierzesz, tylko proszę usilnie o powieść powyższą i obiecaną humoreskę

Z uszanowaniem

[illegible]

1864 24/11 125



Kto kocha swą Ojczyznę—cnoty, obyczaje;
Niechaj strzeże téj ziemi—niech ją w skiby kraje.

Redakcja Gazety Rolniczéj

w Warszawie dnia 24 Listopada 1864 roku.

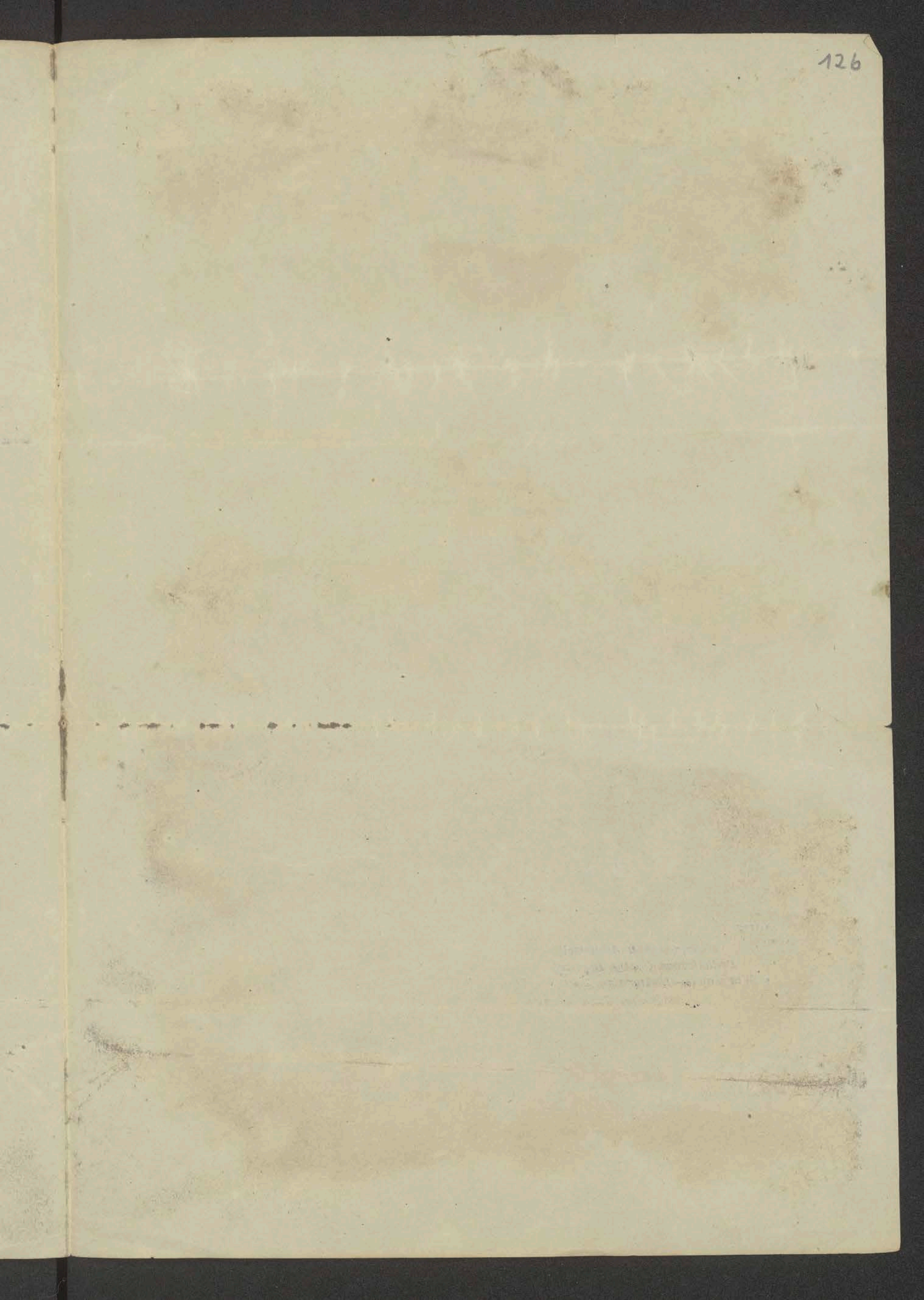
№ 1336

Wielmożny Panie!

W następstwie listu mego z d. 18 b. m. N 1294, którego skutku co dzień wyglądam, mam zaszczyt przedstawić ~~w~~ panu do opracowania czy to w postaci powiastki z werwą napisanej, czy też w rodzaju pamiętnika lub opowiadania ~~zda~~ interesującego, sympatyczny zdaniem mojem przedmiot do ~~by~~ artykułu treściwego, obrazującego dawnych i teraźniejszych stosunków ekonomicznych, których gotowe obrazki dla informacji Pańskiej przy niniejszem załączam, z tą nadzieją, że artykuł taki najdalej w końcu tego miesiąca otrzymam, owiany serdecznem ciepłem, a co wielce będę obowiązany. Nadmieniam tylko że takowa praca, jest bardzo pilną, a resztę dobremu sercu Szanownego pana oddaję.

Z uszanowaniem

[illegible]



Adres:

Mieczyńskiemu Adamowi,
Redaktorowi Gazety Rolniczéj
w Warszawie—Elektoralna Ulica Nr. 760.

1864 6/12

127

Szanowny Panie!

Ośmielam się przypomnieć Szanownemu Panu z mojemi interesami, a mianowicie prosić Go jak najuprzejmniej o skuteczną odpowiedź, na dwa moje listy, a mianowicie, z dnia 24 Listopada r.b. w którym prosiłem o rychłe napisanie artykułu lub powieści do przesłanych rycin „podstarości i Ekonom" i zd. 18 Listopada r.b. w którym przesyłając przekaz na 30 rubli, prosiłem o inną powiastkę lub artykuł do N^{ru} 1^{go} Opiekuna domowego, oraz o nadsyłanie humorystycznych i innych artykułów w kierunku zaprojektowanym przez W^{go} Pana — dziś, kiedy zbliża się dzień wyjścia Opiekuna Domowego, z naciskiem powtarzam prośbę moją do W^{go} Pana, sądząc że będę wysłuchany.

Nieotrzymując także odpisu od P^{a} Lucjana, ośmielam się utrudzić W^{go} Pana, abyś za widzeniem się z nim, raczył przypomnieć Mu, że oczekuję szczegółowej odpowiedzi na me listy — gdy jednak takowej dotąd niemam, sądzę że pan Lucjan z powodu niezależnych od Niego okoliczności nie odpowiada i dla tego W^{y} pan w Koleżeńskiej Redaktorskiej dla mnie uczynności racz go zastąpić co rychlej w tych przedmiotach:

1° Widzieć się z W^{ym} Cieszewskim i prosić Go, aby artykuł „Rodzina" jak najrychlej raczył nadesłać i dalej pracować w kierunku o jakim do mnie pisał, a ja Mu odpisałem na ręce P. Lucjana.

2° podobnież widzieć się z panem Zacharjaszewiczem i innemi uproszonemi przez P^{a} Lucjana

3

3.° Pan Zawadzki Władysław, obiecał współpracownictwo, racz Mu Pan o tem za widzeniem przypomnieć.

4.° Wild ma już prospekt na Opiekuna Domowego i może przyjmować prenumeratę, może o tem można wspomnieć gdzie należy.

5.° Racz Pan wręczyć załączony bilecik Hipolitowi Stupnickiemu, i obok wymienionych drzeworytów i Klisz w tym bileciku, szczerej Łaskawy Pan przyjmie cały zapas tychże i mi otrzymawszy wedle swego wyboru, paką, lakową dostarczyć do Księgarni wDA

Dalszu współpracownictwo, dobremu sercu Szanownego Pana polecam, zostając

Z uszanowaniem

Dmicayczuk

Od. 6/12 64.

1865 14/1

128

Szanowny Panie!

Nie odpisywałem na razie na list W^o^ Pana ostatni, albowiem spodziewałem się skutku przyrzeczeń w takowym zawartych – dziś gdy tygodnie mijają, a ja nie otrzymuję żadnej skutecznej odpowiedzi, odważam się wystąpić z przypomnieniem w imieniu oświaty krajowej. Opiekuna domowego wyszły już dwa N^o^ w drugim umieściłem z rycinami Pańską „Sołtysiankę" – Nadmieniam, iż bezpłatny egzemplarz Opiekuna domowego otrzymywać WPan będziesz z Księgarni Karola Wilda, który już w tym względzie, jako też do wydania W^o^ Panu egzemplarza Kalendarza illustrowanego na r. 1865 otrzymał odpowiednie upoważnienie.

Przedmiotem niniejszego mojego listu i przypomnienia, jest:

1° artykuł „O ekonomie i podstarościm" których odbite drzeworyty przesłałem – Artykułowi temu możesz WPan dać postać jaką sam za najodpowiedniejszą uznasz.

2° przyobiecany mi artykuł humorystyczny wielce jest pożądany dla Opiekuna i z niecierpliwością takowego wyglądać będę.

3° Duch opieki dopiero przy wolniejszym czasie może być umieszczony, toż samo ostatni Konfederat.

4

3

4º Przyznam się Szanownemu panu, iż na Jego stałe współpracownictwo wielce liczę, w kierunkach jakie sam w jednym ze swych listów wskazałeś — a nadto mając egzemplarz Opiekuna domowego, poznawszy dążności pisma, sam ocenisz z łatwością, co w takowem umieszczane być może — dla tego też pomiędzy innemi upraszam Go usilnie, abyś pisał z werwą i uczuciem, a treściwie, i abyś był tyle łaskaw i nie pozwolił sobie przypominać współpracownictwa, które z serdeczną wdzięcznością jako obietnicę od Niego przyjąłem. Pamiętaj Pan, że to jest sprawa oświaty krajowéj.

Z uszanowaniem

[signature]

14 Stycznia 1865 roku.

41. przy[illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
z [illegible]
[illegible] [illegible]
z [illegible]
[illegible]
[illegible]

14 Stycznia 1865 r.

1865 18/2 130

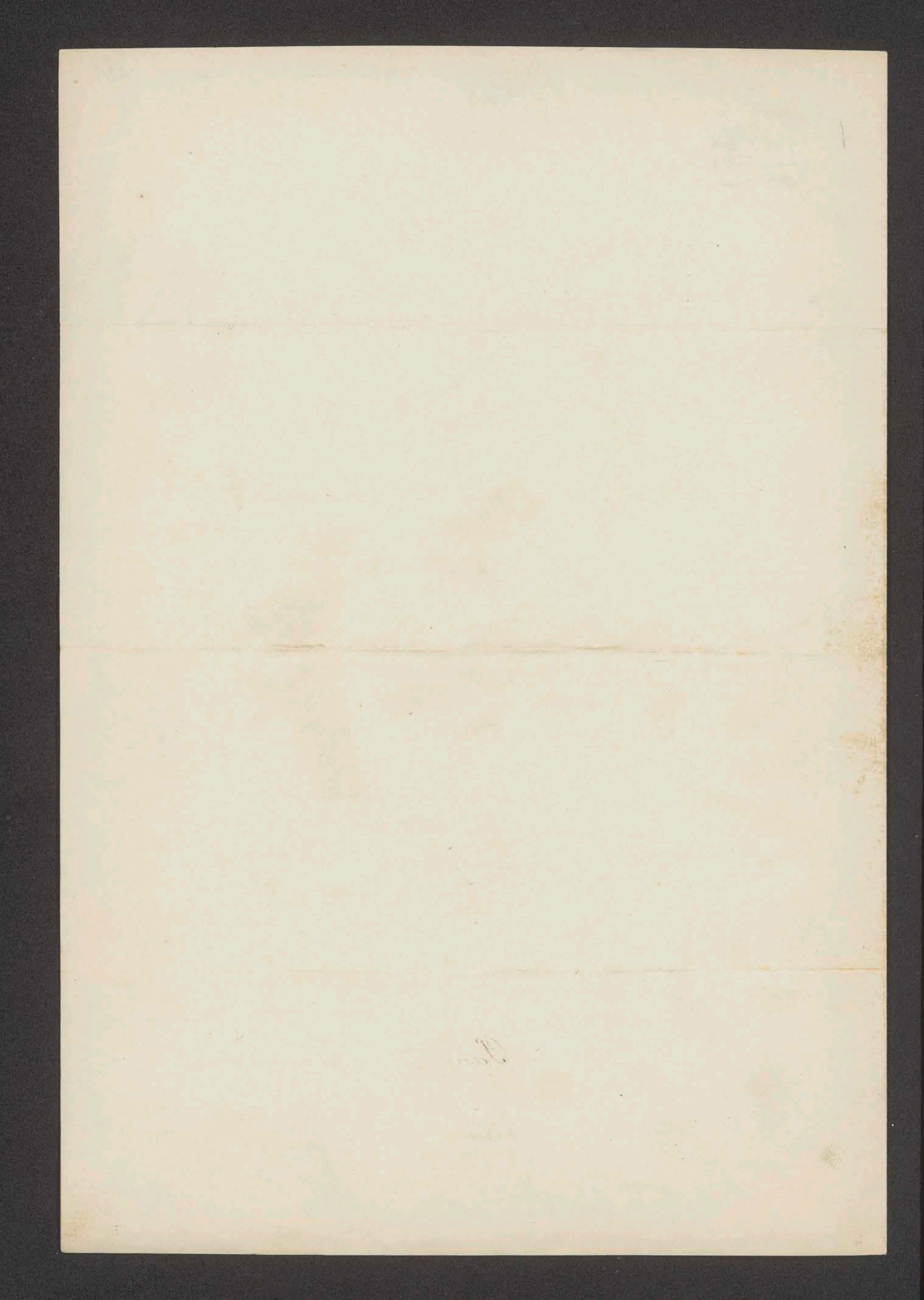
Wielmożny Panie!

Kiedy Wielmożny Pan potrzebowałeś zaliczenia, na chwilę się niewahałem i najprzód udzieliłem takowe, pewnym będąc że nietylko dotrzymać raczysz temu co przyrzekłeś co stosunkach współpracownictwa do Opiekuna domowego, ale sam przyjdziesz z inicjatywą i swoim rzeczywistym talentem wesprzeć raczysz to wydawnictwo — posłałem odbicia drzeworytów podstarościego i Ekonoma, pewnym będąc że odwrotną pocztą otrzymam artykuł z energją i siłą napisany, mijają miesiące, a ja pomimo przypominania się niemam ani artykułu, aniteż słówka nawet odpowiedzi — Obiecywałeś WPan nadsyłać humoreski z życia miasteczkowego i zaściankowego, — ani jednej nieotrzymałem, a te są tak pożądane dla mego wydawnictwa!! — W takiem przeto położeniu rzeczy tłómacząc sobie Karnawałem opóźnienie, pukam raz jeszcze do Jego dobrego serca i usilnie proszę, abyś Pan raczył odwrotną pocztą nadesłać dobrą humoreskę i owego Ekonoma i podstarościego

Z uszanowaniem

[illegible]

18/2 1865.



REDAKCYA
OPIEKUNA DOMOWEGO
W WARSZAWIE,
ulica Elektoralna Nr. 760.

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na list W. Pana mam zaszczyt
oświadczyć, że z niecierpliwością wyglądam przy-
obiecanych powiastek i innych artykułów do Opieku-
na Domowego; wyznam otwarcie, że humorystyka
u mnie bardzo słabo reprezentowana i z wielką
pociechą przyjąłem obietnicę Pańską w pierwszym
Jego liście wyrażoną, że w tym kierunku zasilać
Pan będziesz pismo nasze. Wszak przedmiotów
jest dosyć od salonu urzędniczego, warsztatu aż do
skromnej chatki wieśniaka, wszędzie się znajdzie przed-
miot do humoreski — humoreski szczerej, z żywością
i werwą opowiedzianej. Miałem zresztą przyobiecane
typy i życiorysy ze sfery klass średnich wielce dla
Opiekuna Domowego pożądane. Podstarości i ekonom
słusznie jak Pan utrzymujesz spożytkować się dadzą
w jakiej treściwej powiastce — podstarości jest typem
wiernego sługi dawnego, ekonom... wszyscy w ostatnich
czasach dobrze ich znamy, to odwrotna strona obrazu,
zwłaszcza w stosunku do posiadaczy teraz mniejszej własności,
tak w powiastce przedstawić by ich wypadało. O po-
wiastkach z Dzwonka, nie czas jeszcze u nas myśleć.
Szlachcic pod zmienionym tytułem, zapewnić się

utworze, czy to w Opiekunie czy Kalendarzu, ale i na niego jako i ducha Opieki jemu zawcześnie.

Kalendarz polski illustrowany w zupełności wyczerpany już został, egzemplarzem przeto służyć nie jestem teraz w możności – Opiekuna zapewnie już Pan otrzymuje od Wilda lub w tych dniach otrzyma.

Polecając próby moje co do współpracownictwa dobremu sercu Kochanego Pana, śmiem nadmienić że poprzedni list mój w zamierzeniu nie miał na celu wyrzutu lecz raczej przypomnienie się Jego łaskawej względności, której i teraz będąc pewnym, śmiem się pisać Jego

Przyjacielem i sługą

[illegible]

18 9/3 65.

1865 10/4

134

REDAKCYA
OPIEKUNA DOMOWEGO
W WARSZAWIE,
ulica Elektoralna Nr. 760.

Wielmożny Panie!

Nieprzypominałem się Wu Panu, bo listem Jego ostatnim upewniony, z dnia na dzień wyglądałem rychło pocztą przywiezie zapewnione mi przez Wu Pana artykuły, a mianowicie humorezkę, i owego nieszczęśliwego ekonoma, a może i co z przyobiecanych życiorysów – dziś, gdy wyczekiwanie moje, coraz się staje niecierpliwszem, poważam się przypomnieć Wu Panu Jego łaskawe obietnice, tak chętnie oświadczonego współpracownictwa, tem więcej, że otrzymując już zapewnie Opiekuna domowego, masz Pan możność ocenienia kierunku w jakim pismo to jest wydawanem. Spodziewam się, że zrobisz mi Wu Pan tę przyjemność, iż na uprzejme obecne pismo moje skutecznie, rychło, i z werwą młodzieńczą napisanemi artykułami odpowiesz.

Z uszanowaniem



d. 10/4 1865 roku.

verte

List powyższy wiedząc od kogo pochodzi, zwróciłeś mi Pan z własnoręczną uwagą, że listów niefrankowanych nie przyjmujesz — dobrze frankuję go i powtórnie przesyłam, zostawiając Jego honorowi i dobrze pojętemu znaczeniu stosunków zobopólnych ocenienie następującego ustępu listu Jego z dnia 10 Lutego 1865 po którym żadnego dotąd skutku nie otrzymałem;

List ten brzmi:

„pan Wild zapłacił mi zaraz Rs. 30, za które
„najserdeczniej Sz. P. dziękuję. Do nadesłanych mi
„rycin piszę artykuł, który wszakże dopiero z końcem
Lutego r. b. mogę panu nadesłać.
„powiastkę humorystyczną otrzyma Sz. pan także
„przed końcem tego miesiąca z pewnością"

Oto ustęp z drugiego listu z d. 26 Lutego r. b.

„Mea culpa! albo i nie mea! Gdybym się chciał tłumaczyć z mego milczenia, musiałbym szeroko się rozpisać nad najrozmaitszemi fatalnemi przygodami, które mi odjęły możność odwdzięczenia się WPanu Dobrodziejowi za Jego łaskawą przychylność. — Zdaje mi się atoli, że i WPana Dob. lepiej zadowolnię, jeśli czasu tego użyję na wykończenie artykułów dla Opiekuna które WPan najdalej za tydzień otrzyma. Będzie to powiastka, do której się nada życie ekonoma z podstarościm, nie umiem sobie jednak dać rady, gdyż typu tego nie znam — Tymczasem raz racz mi WPan Dob. uwierzyć na słowo poczciwego człowieka, że winą nie tylko nie jest moja opieszałość." —

W obec tych ustępów przecenienie grzecznej doniosłości



mego pierwszostronnego listu samemu WPanu pozostawiam, spodziewając się że daję dosyć podstawy, z której możeby nie należało zbyt lekko traktować swoje własne słowa; z drugiej jednak strony, mam nadzieję, że te drobne zajście nie rozerwie stosunku naszego, i że tem rychlej WPan spełnić raczy przyrzeczenia co do humoreski, życiorysów i owego ekonoma, oraz tak licznie przyobiecywanych powiastek.

Dwa Opiecki i Kontuszowice, jeszcze drukowane być u nas niemogą, dotąd więc a conto 300 Złp. zalicza się tylko wydrukowana już Sołtysianka.

Z uszanowaniem

J. Unger

Od. 20 Kwietnia 1865 r.

REDAKCYA
KALENDARZA POLSKIEGO
ILLUSTROWANEGO.

Warszawa, d. 14 Maja 1865 roku.
(Ulica Krakowskie-Przedm. Nr. 415.)

№. 399.

Wielmożny Panie!

Pierwsza próba wydawnictwa Kalendarza Polskiego illustrowanego, na sposób europejskich tego rodzaju wydawnictw, praktycznie przekonała o potrzebie i pożytku takiej publikacyi.

Wydawca i Redakcya ośmielają się upraszać WPana, abyś łaskawie raczył przyjąć współudział w wydaniu na rok 1866 tegoż kalendarza, przez napisanie artykułu mniej więcej trzy arkusze zwykłego pisma objętości. Że zaś plan kalendarza już ułożonym został, przeto ośmielamy się wymienić przedmiot o wypracowanie którego prosilibyśmy, a mianowicie:

Powieść lub opowiadanie

Druk kalendarza tego rozpocznie się

z dniem 1° Lipca r. b. na artykuł
więc W° Pana najdalej do połowy
Sierpnia r. b. oczekiwać możemy.

Redakcya nadmienia, iż jeżeli
Wy Pan koniecznie żądać będziesz
wynagrodzenia za pracę swoją, to
takowe wedle przyjętych zasad w sto-
sunku Ztp: Sto za arkusz druku
o 16 stronnicach zaraz po nade-
słaniu artykułu wypłaconem
zostanie.

Artykuły adresowane na imię
Adama Mieczyńskiego Redakto-
ra Gazety Rolniczej w Warszawie
Ul. Elektoralna N° 20, Redakcya
na swój koszt przyjmuje.

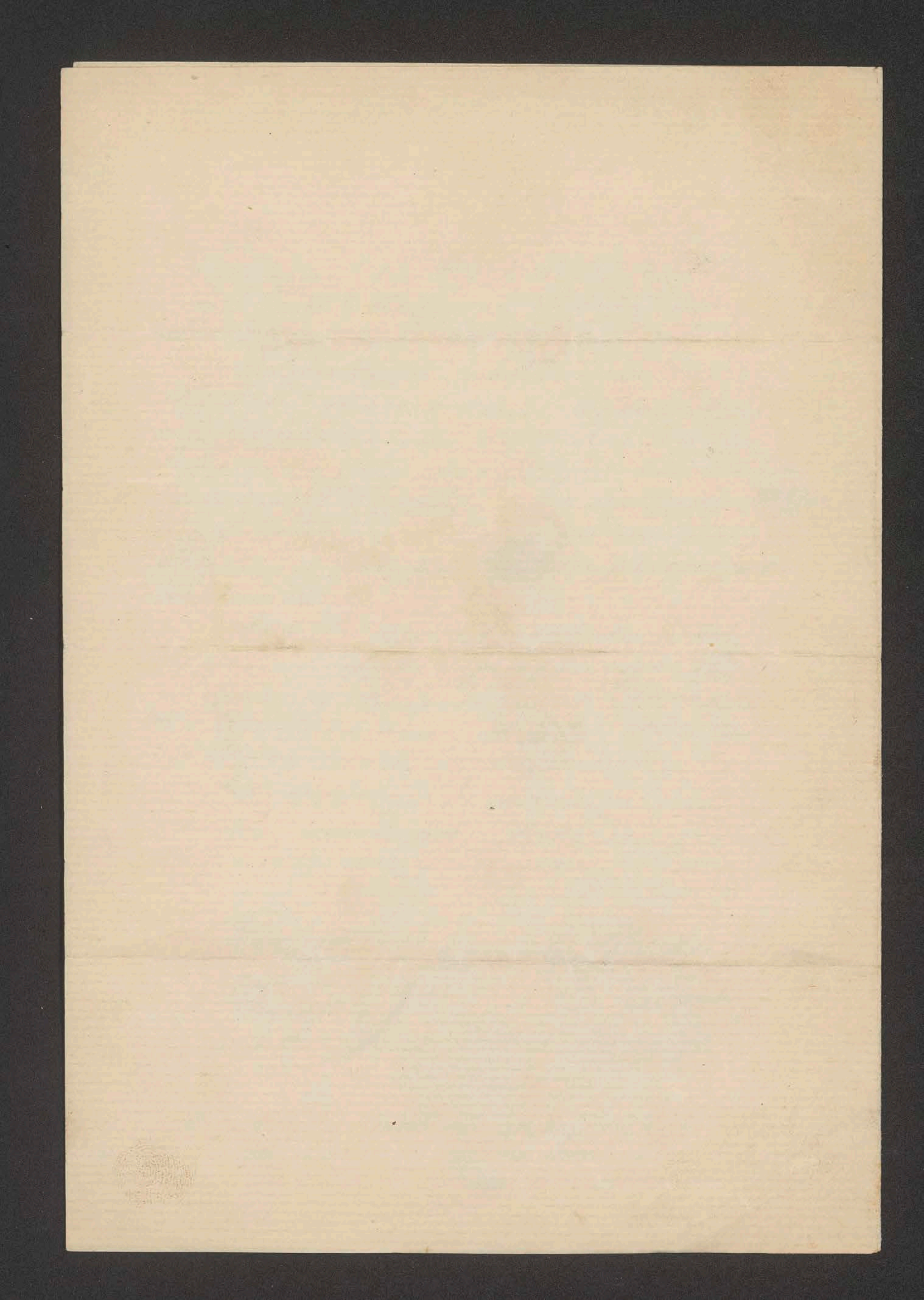
W każdym razie z niecierpli-
wością oczekiwać będziemy odpowie-
dzi na pismo nasze.

Redaktor
Mieczyński

Wydawca
J. Jaworski

P. S. przy tej sposobności, oczekuję na łaskawą odpowiedź
ze skutkiem na mój list ostatni, co do nadesłania
artykułów do Opiekuna domowego przyobiecanych

Jaw.



Mien Jules

5 (1879)
2 (1880)

138

REVUE SLAVE
PUBLICATION MENSUELLE
scientifique, artistique et littéraire.

VARSOVIE
10 rue Mazowiecka 10

RÉDACTEUR EN CHEF
JULES MIEN.

N. B. Adresser les manuscrits, les livres et tout échange de journaux, hors le Royaume de Pologne et la Russie, à l'adresse du rédacteur en chef J. MIEN, 151 rue Karmelicka, — Cracovie (Galicie, Autriche).

Cracovie, le 12 mars 1879.

Monsieur,

Je prends la liberté de vous écrire pour vous demander s'il vous serait agréable que je vous adressasse la Revue Slave en échange de votre journal et du Przewodnik literacki.

Si ma demande vous agrée je m'empresserai de vous envoyer les trois N.os parus depuis janvier. La Revue Slave paraît depuis Mai 1878, mais sous la direction de M. Fontaine qui la fonda, ses numéros parurent très irrégulièrement et fort mal rédigés. Depuis le mois de janvier la Revue Slave étant devenue la propriété de M. Achille Intéring, de nombreuses améliorations eurent lieu dans sa rédaction. Au lieu de paraître deux fois par mois nous l'avons rendue mensuelle et son contenu est le double des premières livraisons.

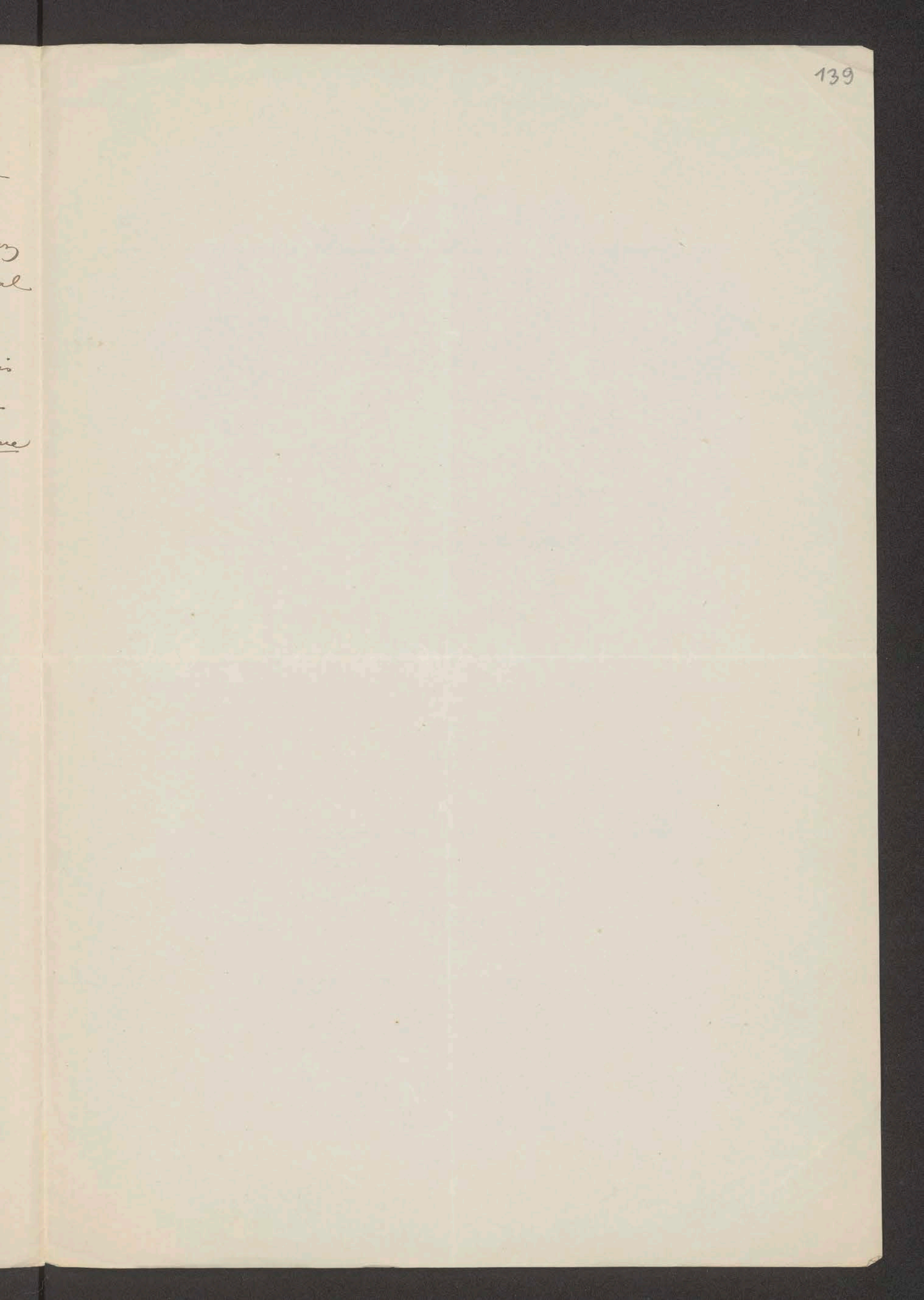
La Revue est toujours signée Fontaine vu que M. Intéring n'a pas encore reçu de St Petersbourg la permission de signer sa Revue. Il nous est fort désagréable qu'il en soit ainsi, car le nom de M. Fontaine est fort peu estimé et nous fait beaucoup de tort (ce M.r étant panslaviste). Si peu que mon nom soit connu, j'ai l'espoir qu'il fera comprendre que notre Revue loin d'être hostile à la Pologne lui est des plus sympathiques. –

Si j'entre dans ces détails, Monsieur, c'est que je voudrais vous prier de vouloir bien consacrer quelques lignes en faveur de la nouvelle rédaction de la Revue Slave dans votre estimable journal si répandu au Royaume de Pologne et en Galicie. Dans ces quelques lignes, je vous serais infiniment obligé de faire connaître au public que M. Fontaine n'a rien à voir dans la Revue quoique son nom y figure. Et que ses seuls propriétaire et rédacteurs sont MM. Isteríng et J. Mien.

Dans l'attente d'une favorable réponse veuillez agréer, Monsieur, l'assurance de la considération distinguée avec laquelle je suis

Votre bien dévoué serviteur

J. Mien



140

Cracovie le 16 mars 1879.

Monsieur,

Permettez-moi de vous exprimer toute ma reconnaissance pour votre aimable lettre et l'envoi du Przewodnik.

Ma modestie a eu beaucoup à souffrir des éloges que vous avez bien voulu me faire; mais comme il y a toujours un peu de vanité dans la modestie même, je vous avouerai (en secret) que cela m'a fait plaisir. — Vous allez bien rire de cette naïveté de ma part, mais que voulez-vous? soyons francs, n'avons-nous pas besoin d'un peu d'encens pour nous encourager dans des labeurs aussi pénibles et aussi ingrats que ceux de la carrière littéraire?

Je vous adresse immédiatement les Nos de la Revue Slave, parus depuis janvier. Vous y trouverez quelques travaux de moi, concernant la Pologne, car je suis spécialiste polonais. Ces travaux-là sont faits à la hâte et par conséquent méritent toute votre indulgence. Depuis deux mois que j'ai la rédaction de cette Revue, je n'ai presque plus un instant à moi pour travailler sérieusement et me voilà lancé dans cette vie fiévreuse qui consiste à écrire sans se relire... autant et aussi vite que l'imprimerie dévore de manuscrits. — Je n'ai presque personne autour de moi qui m'aide, il me faut écrire, voyager, corriger les épreuves (et ce n'est pas un petit travail!) nouer des relations dans tous les pays slaves, chercher de la copie etc, etc. Somme toute, si les numéros de notre revue laissent beaucoup à désirer c'est que nous avons des difficultés inouïes pour arriver à

remplir toutes les promesses de notre programme. A côté de ces difficultés nous avons encore le travail herculéen de relever une chose presque tombée et d'être forcés de ne donner que des articles inoffensifs pour la Censure.

Si nous pouvions nous créer des revenus ailleurs qu'au Royaume et en Russie, en attendant que nous puissions percer en France et en divers pays d'Europe, nous aurions les coudées franches; mais, hélas! je connais trop bien la Galicie et l'Autriche pour me faire illusion sur le secours que nous pourrions attendre d'elles. — Nous ferons donc pour le mieux et non comme nous voudrions. „Jakoś będzie!"

J'ai pensé aussi, en attendant que nous puissions avoir des collaborateurs autant qu'il est nécessaire à une Revue qui embrasse tant de pays, à faire comme la Revue Britannique à ses débuts, traduire les meilleurs articles de la presse polonaise, russe et tchèque; ainsi que les oeuvres les plus remarquables de la littérature de ces pays. C'est je crois une idée assez bonne; aussi suis-je entré en correspondance avec les écrivains qui donnent ces articles aux diverses revues de leurs pays. Beaucoup d'entre eux m'ont répondu en mettant à ma disposition leurs travaux publiés. D'un autre côté M. M. Szujski et Tarnowski m'ont donné là-dessus carte blanche. Il est difficile cependant de ne vivre que de traductions, aussi fais-je tous mes efforts pour avoir des articles originaux et spéciaux dans les pays slaves les moins connus. Je voudrais en un mot avoir le plus de Slaves possible pour que les Russes ne nous envahissent pas. — Mais les écrivains tchèques et croates sont bien paresseux et surtout fort exigeants pour ce qui est du côté matériel, ils ne font pas assez cas des difficultés que nous avons en commençant et des frais qu'occasionne la traduction quelquefois double de leurs articles.

Il y a une chose ~~aussi~~ dont on ne comprend pas bien encore l'importance, et qui cependant n'est pas à dédaigner, c'est de faire de la Revue Slave un organe que chaque peuple slave aurait intérêt à soutenir tant de sa plume que de ses sacrifices pécuniaires afin de lui donner la force et le pouvoir de pénétrer partout en Europe et de faire connaître la civilisation slave. — Comme tous les utopistes cette idée m'a souri et m'a fait abandonner mes modestes labeurs de maître de français pour coopérer à la réussite d'un organe d'une si grande portée pour les Slaves, et parti-

-culièrement pour la Pologne dont la littérature est si supérieure à toutes celles des autres slaves. — Publier des livres de traductions d'oeuvres polonaises n'avance à rien. Les efforts que j'ai tentés dans le but de populariser les grands poètes et les romanciers de la Pologne m'ont prouvé l'inopportunité de telles publications. Mais une Revue slave, un journal, a des chances de réussite, car le mot slave affriande chacun à l'étranger, et, le meilleur moyen de faire valoir les oeuvres polonaises, c'est de les mettre en parallèle avec celles des autres peuples slaves. Dans cette espèce de concours littéraire elles ne peuvent que gagner.

Telles sont les idées qui m'ont engagé à accepter la rédaction de la Revue, et, autre point capital, M. Dutéring appartenant au journalisme français, ayant été six ans rédacteur au Gaulois, l'un des plus grands journaux de Paris, le concours de la presse française nous est assuré, et les critiques ne nous manqueront pas pour faire valoir les travaux de la Revue. — M. Intéring part pour Paris dans un mois, afin de lancer la Revue. Nous avons voulu avant qu'il ne fasse ce voyage avoir au moins trois ou quatre numéros convenables. Malheureusement nous n'avons pas encore été assez secondés; mais il y a espoir que nous le serons, à moins que nous ne rencontrions comme l'auteur du Grób Agamemnona que des "sourds et des muets". (J'y ajouterai des "manchots")

Mais je vois qu'il est temps d'enrayer ma plume. Excusez-moi, Monsieur, de vous ennuyer de tous ces détails; mais puisque vous voulez bien me promettre de parler de notre publication dans votre excellent journal, je crois nécessaire de vous mettre un peu au courant de notre cuisine littéraire afin de réclamer toute votre indulgence et vous demander un sincère et cordial coup d'épaule.

Encore une fois merci pour votre aimable et sympathique lettre. Croyez ~~le~~, Monsieur, qu'il m'est bien agréable par la même occasion d'entrer en relations avec un confrère de votre mérite et de votre esprit. J'abuserai peut-être quelquefois de la sympathie que vous voulez bien me montrer, car je suis bien jeune et très-novice dans la carrière des lettres — et les novices sont bien ennuyeux!...

Agréez, bien cher Monsieur et confrère, l'assurance de la respectueuse considération du plus reconnaissant de vos serviteurs.

J. Wie[illegible]

REVUE SLAVE
PUBLICATION MENSUELLE
scientifique, artistique et littéraire.

VARSOVIE
10 rue Mazowiecka 10

RÉDACTEUR EN CHEF
JULES MIEN.

Cracovie, le 22 juillet 1879.

N. B. Adresser les manuscrits, les livres et tout échange de journaux, hors le Royaume de Pologne et la Russie, à l'adresse du rédacteur en chef J. MIEN, 151 rue Karmelicka, — Cracovie (Galicie, Autriche).

Monsieur,

La Revue Slave cesse sa publication avec le N.° que j'ai l'honneur de vous adresser ci-joint. La raison majeure qui nous y oblige est l'impossibilité de traiter les choses slaves avec toute la liberté d'action nécessaire pour intéresser l'Occident. Or le but que nous nous étions proposé était impossible à atteindre vu les entraves constantes d'une censure méticuleuse et tracassière. Ne pouvant nous créer un large cercle d'abonnés en France et à l'étranger vu le peu d'intérêt que nos articles censurés pouvaient offrir à un public qui a le droit de demander davantage... nous étions réduits aux limites restreintes des pays slaves et sans aucun espoir d'aller plus loin et de rendre à ces mêmes Slaves le service qu'ils étaient en droit d'attendre de notre journal créé exprès pour populariser leur littérature à l'étranger.

Nous avons donc préféré cesser de paraître à Varsovie, nous réservant de continuer ailleurs et avec plus de liberté une publication si nécessaire dans le moment présent. Notre intention est de transférer la rédaction à Cracovie; mais une chose qui nous effraie, c'est l'indifférence proverbiale du public galicien (et surtout cracovien) (!) En quittant le Royaume de Pologne, nous perdons la majeure partie de nos abonnés, tant russes que polonais. Ne fût-ce qu'en partie, pouvons-nous espérer que la Galicie compensera cette perte. ? J'en doute.

L'indifférentisme galicien peut avoir pour notre nouveau journal des résultats aussi fatals que la censure moscovite pour l'ancien. Il est aussi difficile de vivre que d'exister... et pourtant nous sommes décidés à tenter l'entreprise.

Pour faciliter les abonnements en Galicie nous changeons le format de la Revue Slave et prenons celui de la Revue politique et littéraire de Paris. Le prix de l'abonnement sera de 8 florins par an, par conséquent à la portée de toutes les bourses. Nous paraîtrons 2 fois par mois et nous donnerons comme supplément tous les 3 mois un petit volume elzévir qui contiendra des traductions d'oeuvres slaves les plus remarquables en prose et vers. Dans ce supplément on trouvera les plus beaux romans polonais, russes, tchèques, croates et slovaques, les plus récents et la traduction des classiques slaves. — Nous préparerons également une histoire des littératures slaves rédigée dans un esprit tout différent de celui de M. Courrière et qui fera partie de la même collection. Notre feuille ne renfermera que des analyses et des articles courts. Nous soignerons la bibliographie des pays slaves qui paraîtra au complet dans nos colonnes. Nous aurons aussi de courts comptes rendus des travaux des diverses académies slaves, et nous traiterons aussi du développement artistique des principaux pays slaves. Quant à la politique nous n'y toucherons que très peu dans un bulletin de la quinzaine, ce qui n'empêchera pas de donner des articles qui en traiteront quelquefois selon l'urgence de la situation.

Il me serait difficile de donner ici tout le programme de la nouvelle publication qui paraîtra en Septembre ou en Octobre au plus tard, je n'en trace que les traits principaux.

Réussirons-nous? voilà la question. Cependant il me semble qu'on finira par comprendre ici l'utilité d'une feuille qui peut offrir à la Pologne l'occasion de vaincre l'indifférence de l'occident pour sa littérature si belle et si imposante. On me connaît assez pour savoir que mes sympathies sont toutes à cet infortuné pays que j'aime comme une seconde patrie. Pourquoi n'encouragerait-on pas mes efforts tout désintéressés ?

C'est sur vous, Monsieur, que je compte ainsi que sur les membres de la presse galicienne qui aiment leur pays pour m'aider auprès du public galicien à vaincre une indifférence si préjudiciable à ses propres intérêts. — Nous demandons fort

peu à la Galicie. Cent cinquante à deux cents abonnés pour un an. Passé ce délai, nous nous serons créés une clientèle en France en Angleterre et en Italie et nous ne demanderons plus aucun sacrifice à la Galicie. — En Bohême et en Croatie où je pars sous peu, on nous promet un nombre équivalent. Dans ces deux pays on attache beaucoup d'importance à ce que nous renaissions, hors le Royaume de Pologne où nous n'aurions jamais la liberté d'allures que nous avons ici. —

Vous avez été si bon pour nous jusqu'à ce jour que nous n'hésitons pas, Monsieur, à vous demander votre appui dans la circonstance présente. — Vous basant sur tous les détails que je viens de vous soumettre et sur l'avis à nos lecteurs du dernier No. de la Revue Slave, ne pourriez-vous nous consacrer dans votre estimable journal un bon et chaleureux article qui puisse nous ouvrir une issue ici en Galicie. — Nous ne demandons pour le moment qu'une liste d'adhésion à la Revue Franco-Slave afin de savoir sur combien d'abonnés nous pourrons compter.

On pourrait former un comité de rédaction soit à Léopol ou à Cracovie pour recueillir les souscriptions, ou bien les adresser à moi directement.

Je crois n'avoir pas à craindre une déception en comptant, Monsieur, sur votre patriotisme éclairé et sur votre sympathie pour les efforts que nous tentons

En attendant, veuillez agréer, Monsieur, l'assurance de la considération la plus distinguée

De votre bien dévoué serviteur

J. Mien.

P. S. Je ne reçois plus le Przewodnik Literacki depuis deux mois quoique j'aie envoyé régulièrement la Revue Slave, de Varsovie.

REVUE SLAVE
PUBLICATION MENSUELLE
scientifique, artistique et littéraire.

~~VARSOVIE~~
10 ~~rue Mazowiecka~~ 10

RÉDACTEUR EN CHEF
JULES MIEN.

144

Cracovie, le 28 juillet 1879.

Bien cher Monsieur,

Je ne sais vraiment comment vous remercier de l'aimable et chaleureux article auquel a donné lieu ma lettre dans votre journal. J'ai été vivement touché de votre bonté et du service signalé que vous m'avez rendu en cette occasion. Tout allait pour le mieux quand j'ai reçu un N.o de l'Echo de Varsovie où M. Intéring, l'ancien directeur de la Revue Slave, sans m'informer de rien et contre toutes les dispositions que nous avions prises ensemble avant mon départ de Varsovie et qu'il confirmait dans une lettre écrite il y a huit jours à peine, tout à coup change de résolution et dans une lettre ~~écrite~~ à la Rédaction de ce journal (n.o de samedi dernier) annonce que la Revue Slave continuera de paraître à Varsovie et que, ni moi ni personne, n'avons le droit de continuer cette publication ailleurs.

Ce manque de parole inconcevable et cette manière d'agir qu'excuse en partie la grande jeunesse de M. Intéring, m'oblige ou à rétracter ma lettre ou à la confirmer en prenant sur moi de fonder à Cracovie et de votre propre initiative la dite publication. Au lieu d'une revue slave, il y en aurait par conséquent deux ; une à Varsovie et l'autre à Cracovie. – C'est beaucoup trop et cependant c'est presque inévitable et tout me porte à croire qu'il faudra m'arrêter à ce dernier moyen.

Voici mes raisons :

M. Intéring est un jeune homme de 23 ans qui ne connaît pas le premier mot d'une langue slave et qui gaspille sa jeunesse et son argent sans compter. Il n'a de collaborateurs que ceux que je lui ai trouvés et toutes les relations que j'ai dans les pays slaves avec différents

écrivains lui sont parfaitement inconnues. Il n'a aucune idée de ce que peut être une revue slave. Abandonné à lui même il fera sans doute bévue sur bévue et discréditera tout à fait une publication de ce genre déjà tombée une fois par son incurie et ses légèretés.

Il faudrait donc avant tout sauver la chose. Il est garçon, je suis père de famille, il a encore quelques fonds (très peu) et moi je ne vis que de mes leçons et de quelques articles littéraires. — Or le grand point, la question pécuniaire est le noeud gordien de l'entreprise. — Si je pouvais seulement trouver deux cents abonnés en Galicie je n'hésiterais pas un instant, car j'aurai un nombre égal au Royaume et quatre cents abonnés avec les collaborateurs désintéressés que j'ai suffisent tout à fait pour combler tous les besoins de la Revue. Je suis laborieux et économe, mon travail littéraire ne m'empêchera pas ~~de travailler et~~ de donner des leçons qui assureront l'entretien de ma petite famille. — En un mot je me vouerai corps et âme à la nouvelle revue afin qu'elle réussisse et que je parvienne au plus cher de mes rêves: faire valoir et faire triompher la littérature polonaise à l'étranger en la mettant en parallèle avec les autres littératures slaves dans mon journal.

A Cracovie j'ai bon espoir d'être aidé. Depuis neuf ans que j'y habite je suis en relation avec tout ce que cette ville possède d'hommes intelligents et instruits. J'ai donné des leçons dans les maisons les plus aristocratiques et j'ai conservé les meilleurs rapports avec tous. En province si peu que je sois soutenu, à Léopol ne trouverais-je que quelques abonnements, je crois que le tout ensemble réuni me fournira le chiffre que je désire. J'attends avec impatience la fin des vacances pour me rendre compte des chances que je puis avoir.

Pensez-vous, Monsieur, que la réussite de mon plan soit probable? J'attendrai autant qu'il le faudra, deux mois trois mois, cinq mois s'il le faut que la liste des abonnés se complète, car je suis trop pauvre pour lancer la chose ~~avec~~ mes propres fonds. — Je vais rédiger un prospectus que j'enverrai partout en Galicie j'y joindrai un bulletin de souscription. Beaucoup de personnes influentes se sont

chargés de recueillir des abonnements dans leurs cercles à Cracovie. Mme Modrzejewska a déjà souscrit pour 20 abonnements en Amérique, lors de son passage à Cracovie il y a quelques jours et elle m'a assuré qu'elle m'en trouverait deux fois autant à son retour là-bas. — J'ai donc déjà un pied dans l'autre monde : pourquoi ne trouverais-je pas à poser l'autre dans celui-ci ?

Ne fût-ce guère quelques lignes, puis-je vous prier, Monsieur, de me dire votre opinion sur mon projet de Revue ? Je suivrai religieusement vos conseils, soyez-en sûr, car votre expérience du pays pourra me guider plus sûrement que ma complaisante imagination qui me fait déjà construire des châteaux en Espagne.

Je crois nécessaire pour mettre fin au malentendu amené par M. Intering au sujet de la Revue Slave, d'insérer quelques lignes pour l'intelligence des lecteurs de votre estimable journal. Je prendrai pour titre de la nouvelle Revue celui-ci que je crois le plus convenable : « Revue des littératures slaves ».

Or j'ai une dernière prière à vous adresser, Monsieur, celle de rectifier le précédent article sur la Revue Slave par ces quelques lignes ou d'autres que vous jugerez plus convenables pour éviter tout quiproquo avec l'ancienne Revue Slave.

« La nouvelle revue slave (przegląd słowiański) qui doit paraître à Cracovie portera le ~~titre~~ de Revue des littératures slaves. Cet organe dont le rédacteur en chef sera M. J. Mrez n'a rien de commun avec la nouvelle Revue Slave paraissant à Varsovie sous la direction de MM. A. Intering et A. Fontaine. — Cette scission dans l'ancienne rédaction de la Revue Slave actuellement suspendue jusqu'au 1er octobre a été déterminée par deux causes. 1° par l'opposition complète de vues des directeurs et de M. J. Mrez 2° par la nécessité reconnue par ce dernier de créer un centre plus rapproché des Slaves de l'Autriche-Hongrie, sur lesquels se rattache aujourd'hui l'attention toute particulière de l'Europe, vu leur (développement [illegible] odrodzenie) politique et littéraire si remarquable ~~dans~~ ces derniers temps. »

Pardonnez-moi, Monsieur, de vous ennuyer tant au sujet de cette malheureuse Revue ; ma seule excuse est dans l'honnêteté de mes intentions. Pour le triomphe d'une bonne cause, il est même permis d'être importun surtout quand on rencontre un auditeur aussi convaincu

qu'éclairé qui, loin de fermer l'oreille aux prières qu'on lui adresse, tend si généreusement et si cordialement la main aux "hommes de bonne volonté".

Dans l'attente de votre réponse, veuillez agréer Monsieur, l'expression de toute ma gratitude et de la cordialité de mes sentiments les plus respectueux et les plus sincères.

Votre très humble serviteur

J. Siez.

P. S. — Mr A. Małecki le professeur, et le biographe de Słowacki est-il encore à Léopol et pourrais-je vous prier Monsieur de vouloir bien me donner son adresse? Je désirerais obtenir de lui la permission d'imprimer Horsztyński avec tous les fragments que j'ai ajoutés pour la scène; dans une petite édition comme libretto de ce drame quand on le jouera à Léopol et pour une foule de personne du Royaume de Pologne qui m'adressent journellement des demandes. — Je ne pense pas qu'il me refuse cela?

146

REVUE SLAVE
PUBLICATION MENSUELLE
scientifique, artistique et littéraire.

~~VARSOVIE~~
10 ~~rue Mazowiecka~~ 10

RÉDACTEUR EN CHEF
JULES MIEN.

Cracovie, le 15 août 1879.

Monsieur

Votre lettre que je viens de recevoir m'a fait un bien immense ; je vois que mon entreprise n'est point aussi folle et aussi difficile que je me l'étais figurée d'abord, puisqu'on peut la mener à bonne fin avec du courage, de la résignation et de la persévérance. Je la tenterai donc, car je me crois capable au besoin de réunir ces trois vertus à la fois. Je suis certain, Monsieur, que, quoique cette dernière phrase vous fasse sourire, vous ne la prendrez pas cependant pour une forfanterie de ma part. Je suis de ces hommes tenaces qui, une fois qu'ils ont adopté une idée ou un drapeau ne l'abandonnent plus ~~et~~ ne se laissent abattre par aucune difficulté.

Jusqu'à présent j'ai lutté sans profit, mais non sans honneur. Il ne me suffit pas de voir mes travaux estimés par les Polonais eux-mêmes, il faut encore que ces mêmes travaux aient un succès à l'étranger et surtout dans mon pays. Alors seulement je pourrai dire que j'ai fait quelque chose pour la littérature polonaise. — J'ai déjà essayé d'obtenir des travaux dans certaines revues de Paris. — C'est par là que j'ai voulu débuter. J'ai longtemps correspondu avec

Cherbuliez qui m'a paru me vouloir beaucoup de bien. Je suis allé à Paris, j'ai vu André Theuriet, Victor Tissot, Cherbuliez etc. etc. — Tous m'ont fait un accueil charmant, des promesses . . mais rien de plus. Dans nos entretiens, j'ai pu remarquer que ~~d~~ ma franche admiration pour la Pologne et pour sa littérature, était presque une note fausse parmi nous. J'ai senti, j'ai deviné que mon chauvinisme polonais me condamnait à leurs yeux; mais toujours fidèle à mes convictions, je n'ai rien fait qui pût ressembler à des concessions, au contraire . . . J'ai donc fait fausse route, ~~alors~~; mais aujourd'hui j'ai la satisfaction de voir que l'idole d'alors a perdu tout prestige et que mes compatriotes sont forcés de convenir avec Michelet que "dans le nord la seule nation slave qui vive, c'est la Pologne."

N'ayant pas d'espoir du côté des revues françaises, je me suis mis à collaborer pour le Messager de Vienne et après pour l'Echo de Varsovie) (en polonais) ~~plus tard~~ j'ai accepté la place de rédacteur de la Revue Slave qui menaçait en tombant dans les mains d'un jeune homme ignorant et d'un slaviste comme Courrière de devenir plus panslaviste que slave. Mes travaux dans ces divers journaux ne sont que des essais. Littérateur plutôt par goût et par intuition que par talent, j'avais besoin de faire mon apprentissage et j'avouerai franchement que je ne suis pas encore très sûr de moi-même. Chaque fois que je donne un article je tremble de voir la critique y découvrir tous les défauts que j'y vois. Mon style est encore gêné et trop peu concis. Je ne suis sûr de moi que lorsque je traduis. Cependant il faut absolument que j'apprenne à écrire, car je sens que je n'arriverai à mon but; c'est-à-dire à la popularisation de la littérature polonaise, que lorsque je serai autre chose qu'un traducteur. — Si je forme l'ambitieux projet d'éditer une revue slave et de la conduire, c'est pour me perfectionner d'abord, et ensuite, pour habituer

147

mes compatriotes à mon nom. D'ici à quelques années, si le bon Dieu me prête vie ainsi qu'à mon journal, et aussitôt que les sympathies de mes compatriotes reviendront comme je l'espère à notre chère Pologne, je pourrai de nouveau frapper à la porte de la Revue des deux Mondes et je ne serai plus un inconnu.

Tels sont, Monsieur, mes modestes plans. Vous voyez que je suis tenace, persévérant et que je me contente de peu. Je ne puis compter que sur mes propres forces, il faut donc deux choses : devenir fort d'abord par un exercice constant, puis entrer dans la lice avec bannière déployée.

Vous avez parfaitement deviné toutes les vicissitudes de ma carrière littéraire et vos conseils, Monsieur, m'ont trouvé tout à fait convaincu. Je vais donc essayer, mais prudemment de fonder une revue que je considère par elle-même comme une espèce de prospectus pour l'étranger. Ou elle réussira en France, ou elle me servira de perpétuel memento, jusqu'à ce que je puisse arriver à me faire ouvrir les portes d'une Revue importante parisienne.

Je ne la commencerai en tout cas que lorsque j'aurai atteint un chiffre d'abonnés qui me permettra de couvrir mes principaux frais. C'est bien ainsi que je l'entends, car je n'ai pas le droit de sacrifier ma petite famille à mon entreprise. J'ai des connaissances assez influentes dans le pays et l'on m'a promis de part et d'autre de m'aider en plaçant des souscriptions un peu partout, ~~et~~ dans tous les cercles du Royaume de Pologne et de la Galicie. Je vous suis bien reconnaissant, Monsieur, de vouloir bien de votre côté me placer quelques abonnements. Petit à petit, avec le secours de tant de généreux amis qui compensent ce que je veux faire et ce que je pourrai faire étant aidé, je crois que j'arriverai à mon but. Je ne manquerai pas non plus de suivre l'excellent conseil que vous me donnez de m'adresser après au Wydział Krajowy. J'y avais

aussi pensé, mais j'ignorais la route à suivre. Connaissant personnellement nos „ gros bonnets„ cracoviens, j'aurai très probablement leur protection pour obtenir ce subside.

D'un autre côté, mon ancien directeur, effrayé de voir que tout le monde se range de mon côté et l'abandonne à Varsovie, tant collaborateurs qu'abonnés. Lisant mon nom tous les deux ou trois jours dans les gazettes varsoviennes qui s'intéressent à ma publication, m'a écrit une lettre avec force excuses et me demande à ce que je l'accepte comme associé; ce que je ferai peut être; mais au pis-aller et à la condition que la direction de la feuille me sera complètement réservée, tant pour la tendance que le contenu et que notre association sera purement, question de fonds

J'aurai mon prospectus sous forme de lettre lundi ou mardi prochain. Je m'empresserai de vous l'envoyer, afin que vous ayez, Monsieur, la bonté de le résumer quant aux prix et mode de l'abonnement et à l'adresse de la rédaction, dans la chronique de votre journal (si faire se peut)

Je n'ai reçu votre lettre qu'hier à mon retour de la campagne où je suis allé passer une huitaine, c'est pourquoi je vous demande bien pardon de ne pas vous avoir répondu plustôt pour vous remercier de votre lettre si aimable et de tout ce qu'elle renferme d'obligeant pour moi. — Je prends la liberté, comme souvenir de vous envoyer ma photographie (à charge de revanche). Je compte vers le 2 ou le 3 septembre venir à Léopol et je serai bien heureux de pouvoir de vive voix vous exprimer toute ma reconnaissance.

Agréez, Monsieur,
l'assurance de la considération la plus distinguée
de votre bien dévoué serviteur

J. Miez.

148

Franco

Monsieur

[Wla]dislas de Łoziński

[Redact]eur en chef de la Gazeta Lwowska

w Lwowie

Galicja


LEMBERG

1880 27/9

149

Bien cher Monsieur,

Pardonnez-moi si je vous importune encore avec le billet que j'ai pris la liberté de vous demander; mais je présume que vous avez été si occupé pendant ces derniers temps que vous avez dû oublier tout à fait la prière que je vous ai adressée, ou que peut être la chose n'était pas faisable.

C'est encore à cause de Horsztyński que je voulais me rendre à Léopol quoique maintenant mes leçons recommençant la chose m'est devenue difficile à présent. — Sewer chez lequel j'ai passé une dizaine de jours pour me rétablir m'a offert de se charger de ma commission et de s'entendre définitivement avec Dobrzański.

vu que lui même doit se rendre vers le 4 à Léopol, époque où l'on jouera une jolie comédie de lui, à laquelle j'ai mis un peu la main. Ne pourrait-il pas se faire que la carte de wolna jazda fût à son nom? – Il pourrait partir en mon lieu et place, ce qui m'arrangerait beaucoup vu que à part les leçons, je me sens souffrant de nouveau depuis qu'il pleut si obstinément.

Je vous demande mille fois pardon, bien cher Monsieur, de vous ennuyer encore une fois avec ma prière; mais si la chose peut se faire, je vous en prie, rendez-moi ce petit service.

Veuillez agréer, je vous prie l'assurance de la considération distinguée et de la profonde sympathie de votre dévoué serviteur

J. Mien.

Cracovie, 24 septembre 1888.

P. S. Si la carte peut être au nom de M.me Maciejowski – Sevres; ayez Monsieur la bonté de la lui adresser directement à

Dołęga
poczta Szczurowa
przez Słotwinę.

1880 30/9 151

Bien cher Monsieur,

Je vous remercie infiniment de la bonté que vous avez eue de m'envoyer le billet que je vous ai demandé et j'accepte de tout cœur l'offre que vous me faites de m'en procurer un autre pour moi-même dès que je pourrai me rendre à Lemberg, (c'est-à-dire dans quelques mois probablement). Je désirerais fort d'entreprendre ce voyage et de pouvoir aller causer là-bas avec vous de différents projets que je voudrais vous soumettre pour l'avenir; n'ayant pas encore abandonné tout à fait mes idées de popularisation de la littérature polonaise, à l'étranger. J'ai beaucoup regretté que vos occupations pendant les fêtes de Cracovie ne nous aient pas permis de nous voir plus souvent et de causer à notre aise.

mais ce qui est différé n'est pas perdu.
Veuillez donc, bien cher Monsieur, me garder un bon souvenir et me pardonner mes importunités et agréez l'expression de mes remerciements et de ma reconnaissance.

Votre bien dévoué serviteur

J. Wien.

Cracovie, le 30 sept. 1880.

P.S. — Asnyk vous fait dire par moi mille choses aimables de sa part. Il va mieux, grâce à Dieu et en dépit du mauvais temps.

Mienzil Carl

1 (f.b.d. bilet)

153

Hauptmann Carl Mienzil

Mochnackiego 4.

Galerie Miethke

(H. O. Mietke
(Kunsthandlung Kunstverlag)
Wien

2 (1911)

Haberfeld Hugo

P.8.

154

H. O. MIETHKE

KUNSTHANDLUNG KUNSTVERLAG

GALERIE MIETHKE
AUSSTELLUNG VON
WERKEN ALTER UND
MODERNER KUNST

I. DOROTHEERGASSE 11 TEL. 2789

WIEN, DEN 14. Januar 1911.

Hochwohlgeboren Herrn

WLADISLAW L o d z i n s k i ,
Herrenhausmitglied,

LEMBERG , 3, Ossolinskich .

Hochgeehrter Herr !

Nach Wien zurückgekehrt, will ich es nicht unterlassen, Ihnen nochmals meinen verbindlichsten Dank für Ihren überaus gütigen Empfang auszusprechen und der Hoffnung Ausdruck zu geben, dass Sie gelegentlich eines Aufenthaltes in Wien unserem Hause die Ehre Ihres Besuches schenken werden.

Sie waren so gütig, mir eine Empfehlung zur Besichtigung der Bilder des Fürsten Georges CZARTORYSKI zuzusagen, und da ich inzwischen auch von anderer Seite auf die Schönheit dieser Bilder aufmerksam gemacht worden bin, möchte ich mit grosser Freude von Ihrer Güte Gebrauch machen . Gelegentlich meines Lemberger Besuches sagten Sie mir, dass die fürstliche Familie sich noch auf ihren Gütern aufhalte und in nächster Zeit nach Lemberg zurückkehren dürfte.

./.

Darf ich um die grosse Güte bitten, mich von der erfolgten Rückkehr der fürstlichen Familie nach Lemberg verständigen zu wollen ? Ich werde noch einmal in den nächsten Wochen oder Monaten in der Nähe von Krakau zu tun haben und würde gerne diese Gelegenheit ergreifen und nach Lemberg zur Besichtigung der CZARTORYSKI'schen Bilder kommen . Genehmigen Sie, hochgeehrter Herr, den Ausdruck meiner besonderen Verehrung, mit der ich ergebenst zeichne

H. O. MIETHKE
IN VOLLMACHT:
Dr Hugo Haberfeld

~~[illegible]~~
Sehr geehrter Herr Doktor,

[illegible]
... und ist seine Ankunft in Lemberg, ...
[illegible]
Lemberg ([illegible]) und [illegible]
[illegible]
~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible]

156

H. O. MIETHKE

KUNSTHANDLUNG KUNSTVERLAG

GALERIE MIETHKE
AUSSTELLUNG VON
WERKEN ALTER UND
MODERNER KUNST

I. DOROTHEERGASSE 11 TEL. 2789

WIEN, DEN 9. Februar 1911.

Hochwohlgeboren Herrn

L. RITTER von LOZINSKI,

LEMBERg, 3Ossolinskigasse.

Hochgeehrter Herr !

In höflicher Beantwortung Ihrer freundlichen Zuschrift vom 8.ds.Mts. gestatte ich mir, Ihnen mitzuteilen, dass ich Ihnen für die Restaurierung von alten Bildern Fräulein LOTTE SYKORA, WIEN, VI., Loquaiplatz 12 empfehlen möchte. Die Dame ist eine Restauratorin von grosser Gewissenhaftigkeit und feinem Gefühl für die Konservierung des alten wertvollen Malkörpers. In besonderen Fällen, wozu ich auch gern den Ihren dazu rechnen würde, arbeitet die Dame unter meiner Aufsicht. Ich bitte sich also mit Fräulein SYKORA direkt ins Einvernehmen zu setzen und mir für den Fall, dass Sie bei dieser Gelegenheit besondere Wünsche hätten, diese mitzuteilen. Ich stehe dabei ganz zu Ihrer Verfügung.

Mein Vertreter, Herr FRIEDMANN, dürfte in den letzten Tagen bei Ihnen vorgesprochen und Ihnen einen Auktionskatalog vorgelegt haben, der unter Anderem auch Handzeichnungen polni-

./.

scher Meister bringt.

Ich wiederhole nochmals, dass es mir ein Vergnügen sein wird, Ihnen, falls Sie sich für einzelne Blätter interessieren, diese kostenlos für Sie in der genannten Auktion ersteigern zu lassen.

Genehmigen Sie, hochgeehrter Herr, den Ausdruck meiner besonderen Hochachtung, mit der ich ergebenst zeichne

H. O. MIETHKE
IN VOLLMACHT:
Nirenstein

Miller Bernard

1(1894)

T. X, 8

158

Liszki koło Krakowa
21. maja 1894

Kochany Władysławie!

Z podpisu poznasz dawnego kolegę.-

Ja obecnie jestem Sędzią powiatowym w Liszkach koło Krakowa i udaję się do Ciebie z następującą prośbą.-

Pan Bóg obdarzył mnie liczną familię, bo mam 7. dzieci, z których dwoje w Krakowie do szkoły uczęszcza, między którymi jeden syn chodzi do II klasy szkoły realnej.-

Wydział krajowy ogłosił kon=

kurs na 6 miejsc fundowych
w zakładach wojskowych, -
Otóż podałem prośbę do Wydziału
krajowego o nadanie memu
synowi Stanisławowi uczniowi
II klasy szkoły realnej o
nadanie mu jednego miejsca
fundowego w niższej szkole
wojskowej w Koszycach, jednak
nie wielką mam nadzieję
bo synowie szlachty mają
pierwszeństwo, a obecnie
szlachta garnie się do
wojska. -
Syn mój już zeszłego roku
był proponowany, jednak
z Wiednia przepadł. - Chodzi

nie więc o to, aby i tego roku
był proponowany przyjęty w ter-
minie.—

Wiem, że z panami Wydziału krajowego masz styczność i łączą cię z Wydziałem krajowym bliższe stosunki.—

Otóż, gdybyś był łaskaw za sprawą tą pochodzić i korzystny rezultat osiągnąć, byłbym Ci wdzięczny do grobowej deski.—

Referentem jest JW. wiceprezydent Chamiec, od którego wszystko zależy,— a myślę, że na 6 miejsce będzie miał łatwe wyjście.—

Udaję się więc z tą prośbą do Ciebie, bo pensya moja na

kształcenie wszystkich dzieci
w Krakowie nie wystarcza.–

Gdybyś łaskaw był, a choć
kilku słowy zaszczycił mnie
odpowiedzią, czy na protekcyę
Twoją liczyć mogę,– cała moja
familia wdzięczna Ci będzie.–

Brat Twój Bronisław również
wiele by zrobić mógł.–

Sprawa jest dosyć pilna,–
bo z końcem miesiąca pro-
pozycye odejdą do Wiednia,–
gdzie również sprawę popierać
będę.–

Przepraszając Cię za moją
może niestosowną prośbę, – ale
ojcu 7 dzieci wybaczyć można,–
zasyłam Ci serdeczne ukłony
Twój stary kolega

Bernard Miller
ck. Sędzia powiatowy

Miłaszewski Adam

1 (1865)

160

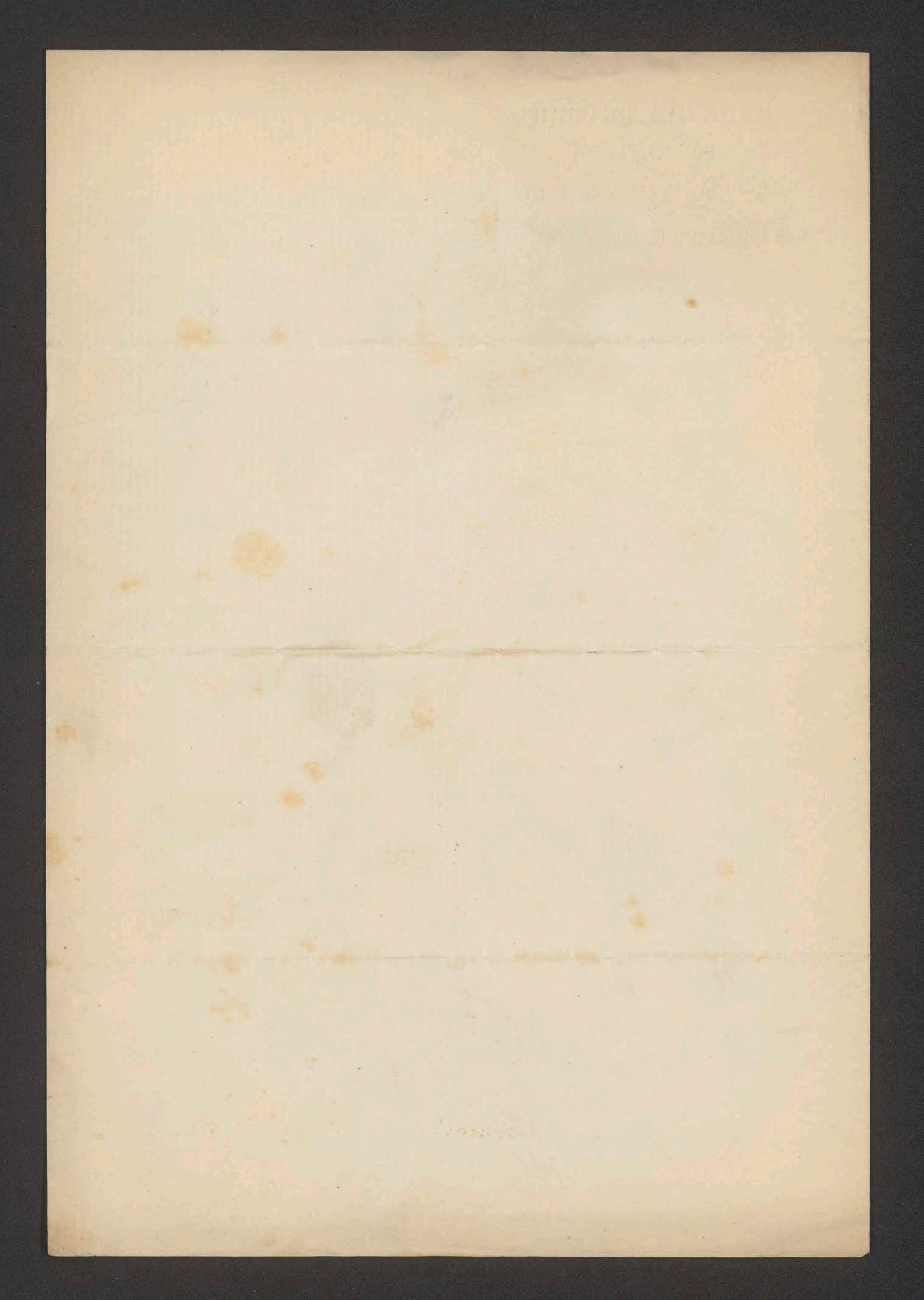
Lwów 17/2 Lutego 865.

Szanowny Panie!

Racz łaskawie pofatygować się do mnie, w celu porozumienia się niektórych kwestyi dotyczących Jego „Gryblera”

z prawdziwym szacunkiem

[illegible]



Miłaszewski Jan

1 (1864)

T. 2 162

Lwów 10= Grudnia 76.

Szanowny Panie!

W tym momencie mówiłem z Dunieckim o muzyce do sztuczki pańskiej – oznajmił mi że przed swojemi Panami, w żaden sposób nic się zająć nie mógł – z powodu takiej pracy, jaką istotnie Panowie wymagają – przyrzekł jednak najsolenniej że po odegraniu Lakowskich w 16. b. m. najpewniej natychmiast muzyka do Przeglądu w krótkim czasie zrobiona będzie – prosił oraz by Pan raczył w krótce się z nim zobaczyć – by nieco obszerniej o niektórych potrzebnych szczegółach dotyczących muzyki się porozumieć –

Drugiemu natychmiast listu Pańskiego stanie się zadość –

Co zaś się tyczy trzeciego ustępu oznajmić Panu muszę – słowem dobrego Polaka – że № 56 krzesła Pańskiego sprzedanym nigdy nie był – powtarzam jeszcze raz na żadne przedstawienie w Abonamencie czy też z wyłączeniem tegoż – a jeśli kto kiedy siedział na krześle Pańskiem, nie nasza wina – boć ciężko być żandarmem lub policajem teatralnym, jest ich i tak dosyć – tyle jednak delikatności nam przypisać raczysz, żebyśmy Pana uwiadomić nie zaniedbali, gdyby krzesło Pańskie zamknięte było. – możesz Pan wierzyć lub nie słowom moim – zdając się na moje usprawiedliwienie a na Pański zarzut najniesłuszniejszy tym odpowiadać nie muszę.

Jan Mikanowski

Miłkowski Stanisław

2 (1889)

3 (1890)

2 (1900) do listu z 23/1/1900 dołączone 2 dowody nadania przesyłek, do listu z 12/2/1900 dołączony dowód nadania przesyłki

Lwów d. 25 Października 1889 r.

Wielmożny Panie!

Dla usprawiedliwienia zbytniej zuchwałości pisania do W^o Pana i utrudzania Go moją prośbą, mogę to tylko przytoczyć, że znalazłszy się w położeniu bez wyjścia, w szlachetności znanej W^o Pana pokładam jedyną nadzieję.

Jak wiadomo W^u Panu od godziny 8^ej do 4^ej i dłużej jestem zajęty korrektą Gazety, nie mogąc nawet wybiedz na szklankę kawy. Nadmierna ta praca wpędziła mię w chorobę dość niebezpieczną, jak mi to

wczoraj Doktor wyraźnie zapowiedział. Nie
mam środków ratowania się, bo Redaktor
Krechowiecki odmówił wyjednania mi za-
liczki na pensyę. Nie mam przytem ani
czasu do zarobku pobocznego, bo wracam do
domu rozstrojony, zmożony, nie mam też
i takich stosunków, któreby pozwoliły mi
zaciągnąć dług konieczny, dla tego postano-
wiłem z całem zaufaniem, z całą serdeczno-
ścią i zapewnieniem najrzetelniejszego wy-
wdzięczenia się zwrócić się do Wgo Pana i bła-
gać Go o pożyczenie mi dwudziestu gul-
denów; które oddam najsumienniej, tak mi
Boże dopomóż, ratami po pięć guldenów mie-
sięcznie.

Jestem powtarzam zagrożony bardzo niebezpieczną chorobą, więc ratować się muszę, cokolwiek nastąpi. W^ny Pan nie odmówi mi zapewne tak drobnej kwoty a p. Weber poświadczy czy jestem godzien takiego dobrodziejstwa i czy nie potrafię być wdzięcznym za ten niespodziewany ratunek ze strony W^go Pana.

Nie mam na celu wyzysku lub oszukaństwa, ale istotnie tylko stan groźny mojego zdrowia zmusił mię do naprzykrzania się W^mu Panu.

Jeszcze raz najświęcej zaręczam, że dług ten spłacę ratami, a tak się czuję pewnym i uczciwym pod tym względem, że ponawiam

moje błaganie do Wo Pana, o pomoc i ratunek. Racz Wu Panie i w tym razie oka zać się szlachetnym i wspaniałomyślnym a zyskać sobie jednego jeszcze człowieka więcej, który dołączy swój głos, do tylu innych miłujących Twoje Wu Panie szlachetne serce.

Radbym prośbę moją wypisać krwią własnego serca tak jestem potrzebny, ale są dząc że dość Wu Panu wiedzieć tylko że ktoś pragnie i błaga o Jego pomoc, a niezawodnie spełnia się jego nadzieje i niezawiedzie go ufność w szlachetność Wu Pana.

Z prawdziwym szacunkiem i poważaniem

Miłkowski

Korrektor Gazety Lwowskiej.

166

Wielmożny Panie!

Przepraszając za opóźnienie, przesyłam Wmu Panu pierwszą ratę długu. Serdecznie dziękuję za wspaniałomyślnie udzieloną mi pomoc.

Z prawdziwym szacunkiem
i głęboką czcią
pokorny sługa
Stanisław Miłkowski

Lwów d. 4 Grudnia
1889 r.

fl. 5.

Lwów d. 9/1 90.

Wielmożny Panie!

Przebacz pan że się zwracam w mojej niedoli do W^go Pana. Szanowny, zacny p. Krechowiecki wczoraj ni ztąd ni zowąd wymówił mi miejsce od 1 Lutego. Nie wchodzę w prywatne tego powody, ale odwołuję się do mojej 4letniej niewolniczej prawie pracy. Gdy innym pozwala chorować latami mnie, com przez te 4 lata oczy prawie stracił nad pracą przez 9 godzin dziennie, w połowie miesiąca każe szukać sobie zajęcia. Prosiłem go o miesiąc zwłoki, nie przystał.

Dla mnie tedy nie pozostaje nic innego jak wracać do Kongresówki wprost na Sybir, bo nie dość że ze względu ukończonego paszportu grozi mi Sybir, ale nadto ze względu moich pism tutaj grozi i Krzyżak,

Nie obawiam się śmierci bo i tak już byłem skazany w r. 1865 na śmierć a potem ułaskawiony i przebyłem 16 lat umierając z głodu bo mi nie wolno było ani wyjechać ani zająć się czemkolwiek ani wyjść do biura.

Dziś niewątpliwie krótko się ze mną obejdą a ja pragnąłbym jeszcze coś zrobić dla mojej Ojczyzny.

Wielmożny Panie jest to moja ostatnia prośba. Możeby Wm. Pan raczył mi znaleźć u siebie na wsi jakie zajęcie, abym tylko miał kąt i życie, choćby za 10 guldenów miesięcznie służyć będę jak pies wierny. Wszak wszyscy powiedzą czy choć jedną godzinę opuściłem, czy choć na jeden dzień nie stawiłem się do mego obowiązku! Takie całe moje było życie i dziś przy schyłku spotyka

mię groźba głodowej śmierci lub szubie-
nicy! Za co? Za to, żem porzucił uniwer-
sytet, żem się wyrzekł rodziny, że w jednym
surducie pobiegłem do szeregu walczących!
Nie było życie świetne, rewidacy, aresztowa-
ny w Krakowie, byłem w Ołomuńcu, Jgła-
wie, w Karmelitach we Lwowie i w końcu
wydano mię Moskalom /: Jest prawie
mój wyrok z tego roku w Gazecie Lwow-
skiej opublikowany :/.

Nie wiem doprawdy co piszę, bo czuję
się niesprawiedliwie prześladowanym i są-
dzonym. Niech go nieszczęście pobije!

Jeden jedyny list piszę do Wgo Pana,
po człowieka, którego sądzono najlepiej,
ci nawet, który jest brat Wgo Pana
p. Radca świadczył niedawno dobrodziej-
stwo pożyczki. Oczekuję łaskawej odpo-
wiedzi Wgo Pana i rady jego, a jeżeli

na moje nieszczęście nie ma punktu wyj-
ścia, sposobu obrony, natychmiast zrze-
kam co mam i jadę do Rossyi. Niech
się dzieje wola Boża! Ale Bóg pomści
mej krzywdy na Kreslowskich!

Racz W.ⁿ Pan nie obrażać się moim
listem, piszę go dla tego, że w W.ⁿ Pa-
nu spotkałem istotę szlachetną a daj
Boże abym W.ⁿ Pana mógł przekonać
że umiem być wdzięcznym.

Na miejscu p. Pieniańskiego także ni-
kogo nie ma – brał 20 fl. ja chętnie
raty dzień za tę pracę pracowałbym
gdyby mię przyjęto. Nie żądam łaski,
wyrzekam się litości, ale błagam o pra-
cę! W Administracyi Gazety p. Grucha
żądał podobno obsadzenia miejsca p. Pi-
eniańskiego ale mu odmówiono.

W.ⁿ Panie racz mi poradzić co czynić.

Z głębokim szacunkiem

Miłkowski

17.749 8 Lwów d. 11 Lutego 1890 r. 170

50.918 8°
—
17.659–4°

Wielmożny Panie!

Pan Gubrynowicz zrobił mi nadzieję
że może od 1 Marca dostanę miejsce w
Zarządzie zabezpieczenia rzemieślników
lub w kassie chorych. Równocześnie zaś
wezwano mię abym przyjechał koniecz-
nie do Krakowa zaraz, bo od 1 Mar-
ca w Reformie wakować będzie korre-
ktura, w Czasie zaś reporterka.

Muszę się ratować bo Redaktor po-
mimo próśb moich stanowczo tylko
do 15 Lutego r. b. pozwala mi pozo-
stać. Chciałem dostać bilet wolnej

jazdy do Krakowa — odmówiono mi, a jeżeli nie pojadę dziś, zaraz, to jak o 2 lub o 8ej wieczorem może mi zginąć miejsce, do którego jest sporo kandydatów. W najgorszym razie muszę być w Krakowie, choć niby są nadzieje we Lwowie. Tymczasem nie mam ani centa. Choć to niemożliwie nieodpowiednie całej owej przykrej przygody, prosić o nową pożyczkę, ale kiedy nie mam możności wydostania znikąd grosza. Wielmożny Panie, racz mię wesprzeć jeszcze, a słowem uczciwego człowieka zaręczam, że się najpóźniej niemniej niższe, choćbym miał

sprzedać wszystko co posiadam. Po-
trzebuję tylko tyle abym mógł zaje-
chać i przebyć choć dwa dni w Kra-
kowie. Mam dwie powieści i korre-
spondencyę gotową - w najgorszym
razie gdybym miejsca nie otrzymał
potrafię sprzedać moje prace i w
dniu 1 Marca całkowicie z długu
Wu Panu się uiścić. Jest to nóż na
gardle, Redaktor Krechowiecki nie
ma serca, to kamień, to worek mięsa
nic więcej. Upokorzyłem się nawet bła-
gając go o jeden miesiąc jeszcze po-
zostawienia ale niech mu Bóg zapłaci
za to upokorzenie. Jeżeli Wu Pan ufa

mi, jako człowiekowi honoru, jeżeli wierzy
że są ludzie co całem życiem radzi odwdzię-
czyć się za uratowanie ich od głodowej
śmierci, to w takim razie będę miał
odwagę błagać W. Pana o pożyczenie
mi jeszcze 15 lub 10 guldenów. Będę
najnikczemniejszym, jeżeli w ciągu je-
dnego miesiąca całej sumy W. Panu nie
zwrócę. Przysięgam W. Panu że nie posia-
dam ani centa a mogę co najmniej mieć
na 1º albo 50 albo 60 guldenów, bo w Cza-
sie pracą wśród pracowników 60 a w Refor-
mie korrektorowi 50 fl. Niech W. Pan, bła-
gam o to, nie obrazi się, że dołączam skrypt
na dług, bo jakkolwiek jestem nędzarz da-
rowizny lub jałmużny przyjąćbym nie
mógł, lepiej śmierć aniżeli żebranina.—

172

Nadto mam u P. Parasiewicza, w Wydawnictwie Dziełek tanich dla ludu, dwa rękopisy: „Król Chłopków" i „Historya orlika dla ludu", za które również otrzymam conajmniej 80 guldenów, tylko że u nich zapłata po wydrukowaniu a Parasiewicz mówił mi wczoraj, że pierwszy rękopis przeznaczony na Marzec a drugi na Kwiecień.

Wspominam o tem, aby W. Panu dać dowód, że nie mam zamiaru wyzyskania szlachetnego Jegoserca, lecz do błagania Go o pożyczkę zmusza mię chwilowa potrzeba i brak.

Jeżeli zatem W. Pan uwzględnić raczy

tę jedyną i ostatnią moją prośbę dziś wyjadę; natychmiast po odebraniu odpowiedzi.

Błagam W^e Pana o przychylenie się do mej prośby, jak równie do przyjęcia bez obrazy dołączającego się dłuższego skryptu.

Oby Bóg Wszechmocny zesłał na W^e Pana wszelkie błogosławieństwa a mnie pozwolił zasłużyć Jego dotychczasowy szacunek i współczucie.

Z prawdziwym szacunkiem i czcią

Stanisław Milkowski

Zł 25

Wyraźnie złotych reńskich dwadzieścia
pięć winien jestem Wm Panu Wł.
Łozińskiemu, którą to sumę w dniu
1 Marca 1890 roku oddać obowią-
zuję się słowem uczciwego człowieka.

Lwów d. 11 Lutego 1890 r.

Stanisław Miłkowski

Mieszkam przy Ulicy Żółkiewskiej l. 99.
w domu Wm Rankiego.

174

Lwów d. 3 Kwietnia 1890 r.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Dzięki Bogu po świętach mam objąć miejsce pomocnika przy korrekcie w Gazecie Narodowej, ale nie wiem czy dożyję do tej błogosławionej chwili, bo od dwóch dni nie mam za co nawet kupić chleba. Zanoszę więc jedyną i ostatnią moją prośbę do W. Pana i błagam na kolanach o pożyczenie pięć guldenów lub wiele W. Pan raczy, abym do 10 Kwietnia mógł przeżyć. Dług też mój zaraz spłacę z zasługi przy pierwszej płacy. Co ja też przecierpiałem przez te półtora miesiąca Bóg jeden wie; sprzedałem futro, zegarek a teraz już nie mam

ani co sprzedać ani zastawić. Gdyby WPan raczył mi przysłać kwotę o którą proszę byłoby znowu 20 guldenów długu, ale niech WPan będzie przekonany że oddam ratami, byłbym podłym człowiekiem gdybym nie uiścił się z długu tak świętego, bo w głodzie i chłodzie,

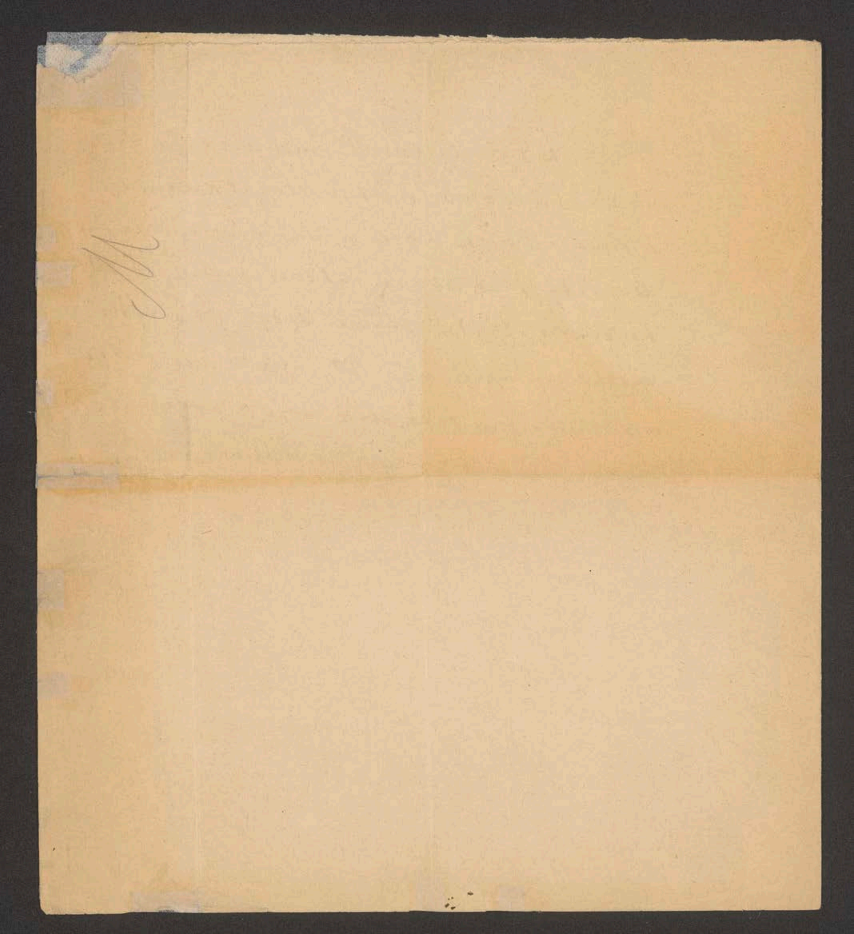
Dodaję że pożyczka WPana jedyny mój ratunek. Nadchodzą święta nie mając centa a teraz w odzieży w tej sobie skręciłbym z rozpaczy, bobym z głodu na pół umierającego ludzkie zginąć nie chciał. Racz WPan uznać łaskawie moje położenie. Wszak dla WPana dać 5 fl. nic nie znaczy a ratować mogą człowieka zagrożonego głodową śmiercią.

Błagam WPana jak Ojca, jak Boga. Z głębokim szacunkiem

Ulica Żółkiewska l. 99.

Milkowski

P. S. Ponieważ już dałem W^ne Panu moje obowiązanie na dług, więc obecnie ten skrypt ponawiam i oświadczam że kwota w nim wymieniona jest do spłaty i że takową ratami najdalej od 10° Kwietnia 1890 r. spłacać będę. Chcę tym sposobem upewnić W^o Pana że nie jestem oszukiwaczem i że serce moje nie pozwala okazać niewdzięcznym za doznaną łaskę.



Podgórze przy Krakowie 23/I 1900 r.

Ulica Józefińska l. 49.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Napisałem nowelę dla ludu p. t. „Nauczyciel" w której pokrótce wykazawszy jego obowiązki, rozwinąłem dalszy obraz, co zrobić może z własnej inicjatywy i usilności, dla dobra całej wsi, gdy obok nauki, wychowania, ożywiony jest miłością ludu a tem samem i miłością ojczystej ziemi. Przesyłam ją Wielmożnemu Panu w tej nadziei, że przyjętą zostanie przez „Redakcyę Macierzy" jako praca tego, który jedynie oddycha pragnieniem przyczynienia się do dobra ogółu.

Muszę też powiedzieć i o sobie samym. Po ostatecznem wyjściu z Gazety Lwowskiej, pracowałem w Kuryerze Polskim w Krakowie i w Głosie Narodu. Przed dwoma laty straciwszy miejsce z powodu wyrównania ktoś, za niższe wynagrodzenie będzie pracował, do obecnej chwili zarabiam pióra. „Tajemnice Cytadeli Warszawskiej" podpisem, ostatnia moja praca: „

ła mię wiele, ale niestety teraz jestem zupełnie bez grosza. W tej nadziei że Wielmożny Pan jako wieloletni redaktor zna smutne losy pracowników biura i w tem przekonaniu, że praca niniejsza zasłuży sobie na przyjęcie, ośmielam się błagać Wielmożnego Pana o jej jak najłaskawsze i najspieszniejsze przejrzenie, abym w tym może tygodniu jeszcze otrzymał honorarium. Pierwszy się zbliża, ja jeszcze nie mam centa zbytecznego na opłacenie pokoiku i zaspokojenie restauratora, który mi cały miesiąc kredytuje.

W rozmaity sposób starał się zapobiegać temu losowi, jakiemu podległ mój przyjaciel Szumski, lękam się abym nie był zmuszony pójść za jego okropnym przykładem, dziś na myśl odrzucenia mojej noweli, bo w takim razie wypadłoby skwitować się z życiem, choć jeszcze posiadam siły do pracy.

Mimo posiadania pięciu języków, mimo mojej wprawy literackiej i dziennikarskiej, mimo skrzętnego chwytania najdrobniejszego zarobku, mimo żelaznej pracy, nie jestem w stanie związać obu końców. Władam językiem rosyjskim, niemieckim, francuskim i angielskim wszyscy o tem wiedzą a mimo to szczególnym tylko wypadkiem dostaje się tłumaczenie. Na dwa lata z górą dostałem tłumaczenie z rosyjskiego:

Nowele syberyjskie (Sybir) Korolenki i Niewidomy muzyk dla Biblioteki Spółki Polskiej — Jak natura uzdrawia dla Dr Simoni w Cieszynie i oryginalną robotę „Sekretarz do pisania listów dla Zukerkandla w Złoczowie, przyniosło mi to wszystko trzysta kilkadziesiąt złotych a za Cytadelę ledwie wydobyłem 20 złotych. Kapaniną od Ożuralskiego z Podgórza, który dla nieznajomości fachu z dużej księgi, zrobił broszurkę bez gustu i fatalną korektą, bo ją sam prowadził. Czy w takim stanie rzeczy można istnieć nie podejmując się powiastek drobnych lub felietonów płatnych po cenie, ale i to wydaje się wszystkiem panów nakładców.

Daruj Wielmożny Panie Redaktorze tę jeremiadę mojego smutnego losu i racz w swej dobroci i wspaniałości przyjąć pobłażliwie pracę pisaną pod naciskiem głodu, pod wrażeniem, że jeżeli nie zostanie przyjęta, nie śmiem dokończyć jaki mię los czeka.

Składając moją pracę, moje nadzieje i życie w ręce Wielmożnego Pana Redaktora, oczekuję z trwogą zawyrokowania w moim okropnym losie.

Z głębokiem poważaniem i szacunkiem

najpokorniejszy sługa

Stanisław Miłkowski.

NB W najkrytyczniejszym wypadku, może Wm Pan Redaktor tymczasowo zanim przejrzaną zostanie nowela, choćby zaliczkę.

178

Aufgabe-Schein.
Dowód nadania. Посьвідченє надання.

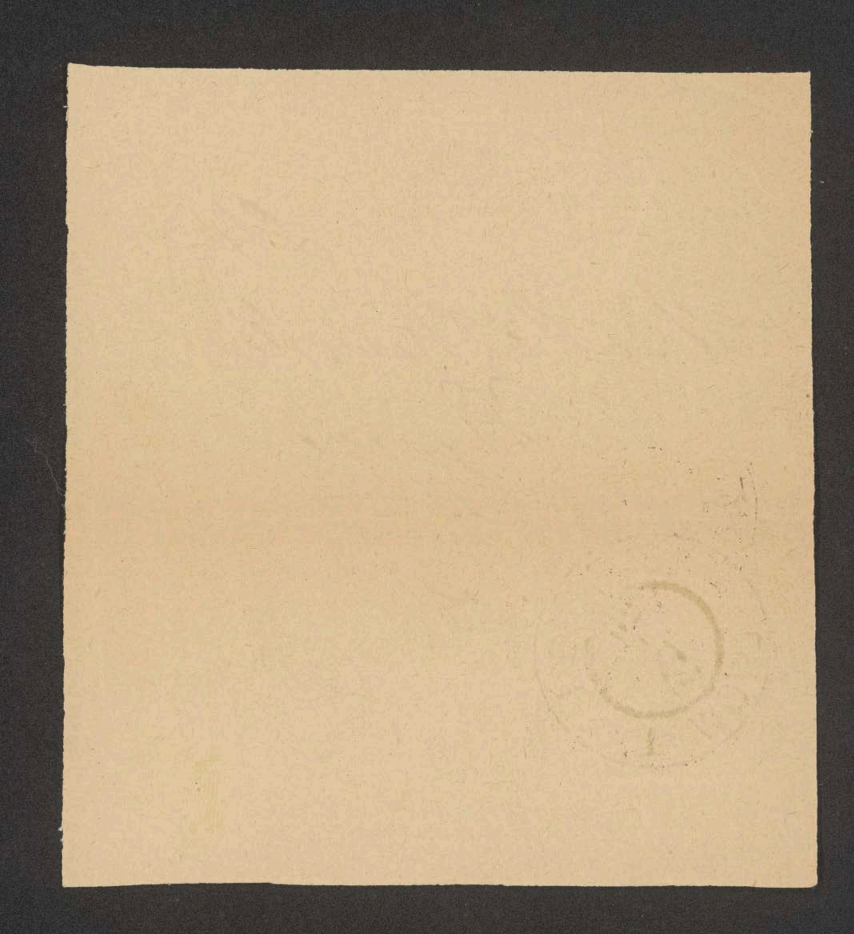
Gegenstand / Przedmiot / Предмет …	Recommandirte Sendung Nr. / Posyłka polecona Nr. / Рекомандована посилка Ч. 24
Empfänger / Odbiorca / Адресат …	Pr. Mitkowski
Bestimmungsort / Miejsce przeznaczenia ……. / Місце призначеня	Podgórze
Gebür / Należytość / Належитість …	45

LEMBERG 1 LWOW 1 26 IX 10

den / dnia / дня 26/9 190..

Unterschrift des Postbeamten:
Podpis urzędnika pocztowego:
Підпис урядника почтового:

D. S. Nr. 5, deutsch-polnisch-ruthenisch.



179

Aufgabe- Schein.
Dowód nadania. Посьвідченє наданя.

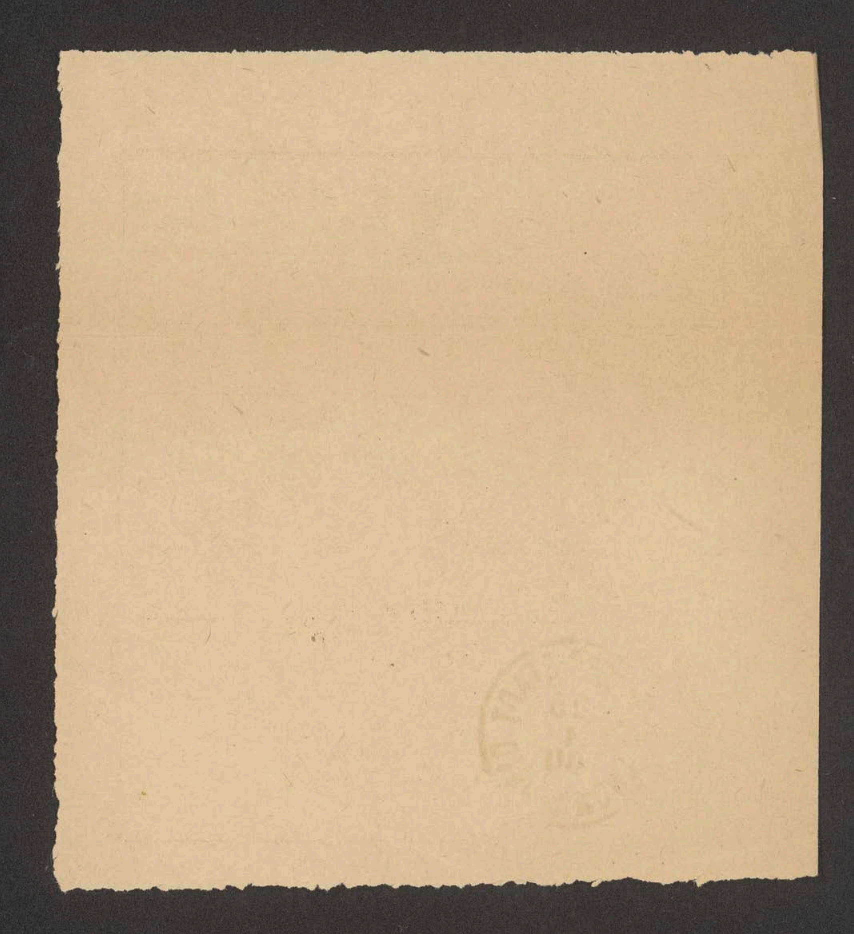
Gegenstand / Przedmiot / Предмет …	Postanweisung Nr. / Przekaz pocztowy Nr. / Переказ почтовий Ч. 4971.
Empfänger / Odbiorca / Адресат …	Stanisław Witkowski
Bestimmungsort / Miejsce przeznaczenia … / Місце призначеня	Podgórze
Betrag / Kwota / Квота …	20 k
Gebür / Należytość / Належитість …	10 h

LEMBERG STADT 010 / LWÓW MIASTO / 25 / 1 / 00

den / dnia / дня 25/1 1900

Unterschrift des Postbeamten:
Podpis urzędnika pocztowego:
Підпис урядника почтового:

D. S. Nr. 158. deutsch-polnisch-ruthenisch.



M

Podgórze d. 12/2 900

Józefińska Ulica l. 49.

Najłaskawszy Panie Redaktorze!

Postanowiłem nieodwołalnie wyjechać do
Warszawy, w Austryi musiałbym albo żebrać, al-
bo zdychać z głodu. Błagam więc na kolanach Wiel
możnego Pana Redaktora o pomoc pieniężną, a-
bym był w stanie ruszyć się z Krakowa. Zostawiam
moje rzeczy na pokrycie czynszu i w tym co stoję chcę
wyjechać. Bóg stokrotnie wynagrodzi Wielmożne-
go Pana i pobłogosławi w dalszem Jego życiu, za
uratowanie nędzarza. Przysięgam na zbawienie mo-
jej duszy, że tylko jedyny sposób wyjścia pozostaje mi
wyjazd do Warszawy inaczej zmarnieję i przepadnę.

Jest to może z mojej strony natrętna żebranina

ale nie mam głowy, na wynalezienie jakiego źródła zaopatrzenia się w pieniądze na drogę. Gdyby w nieograniczonej łasce, Wielmożny Pan raczył mi przysłać choćby drobną kwotę odwrotną pocztą, natychmiast wyjadę. Mam gotowy paszport także wyproszony. Piętnasty się zbliża, więcby się znowu dług gospodarza powiększył, a w takim razie czeka mię najokropniejszy koniec życia.

Nie umiem dobrać wyrazów na przekonanie Wielmożnego Pana, że prawie schnę z rozpaczy, bo przeczuwam straszne następstwa. Jeżeli te kilka słów wystarcza dla zyskania sobie serca Wielmożnego Pana, wołam: „Wielmożny Panie, gdy mię Wielmożny Pan nie wyratuje posunę się do samobójstwa.” Błagam Wielmożnego Pana i całując z pokorą jego ręce, oczekuję odpowiedzi: „odwrotną pocztą”.

Życie moje w rękach Wielmożnego Pana.

Z głęboką czcią

Stanisław Miłkowski

182

Aufgabe-Schein.
Dowód nadania. Посьвідчене надана.

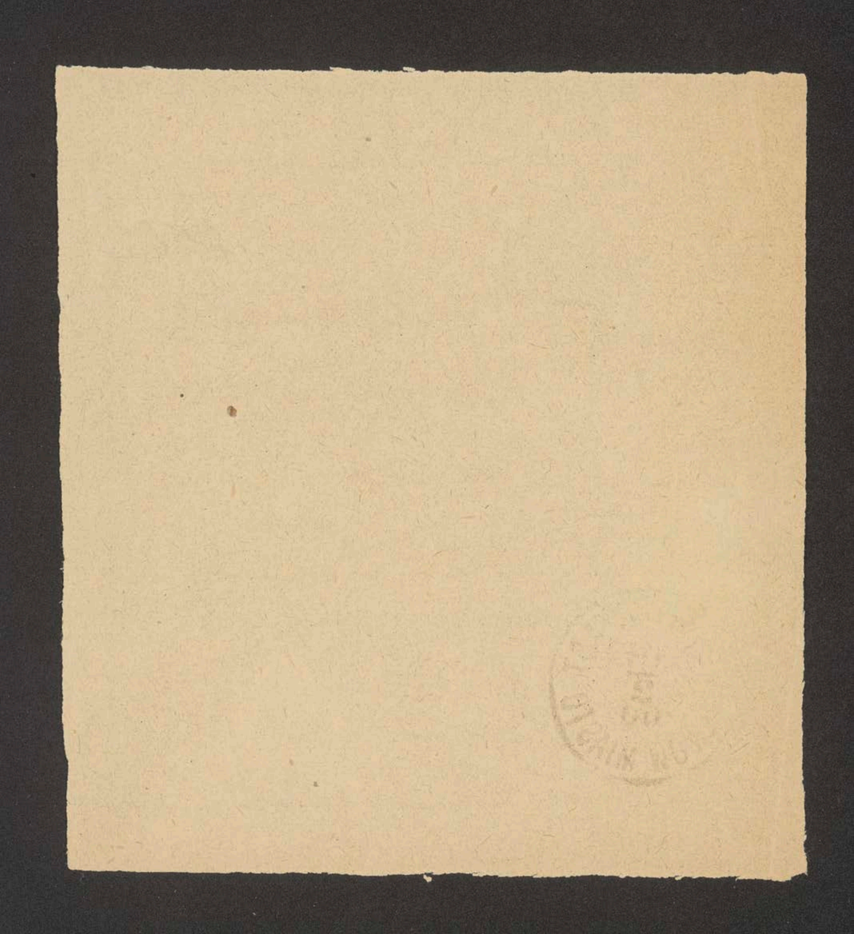
Gegenstand / Przedmiot / Предмет ...	Postanweisung Nr. / Przekaz pocztowy Nr. / Переказ почтовий Ч. 2252
Empfänger / Odbiorca / Адресат ...	St. Miłkowski
Bestimmungsort / Miejsce przeznaczenia .... / Місце призначеня	Podgórze
Betrag / Kwota / Квота	10 Kor
Gebür / Należytość / Належитість ..	10 hal

LEMBERG STADT / 13 / 2 / 00 / LWOW MIASTO

den / dnia / дня .... 189..

Unterschrift des Postbeamten:
Podpis urzędnika pocztowego:
Підпис урядника почтового:

D. S. Nr. 158, deutsch-polnisch-ruthenisch.



Mitkowski Z[ygmunt]

1 (1868)

1 (1869)

Wny W. Łoziński we Lwowie

15/12 68 Bruxelles
76 rue Berkmans.

Szanowny Panie,

Zrobiłem wam zawód, pierwszy od czasu moich z Dziennikiem Literackim stosunków. Podczas, kiedy mógłem powieść dla Dziennika pisać, dostałem posadę – pewien rodzaj urzędu – i musiałem odbywać nowicjat. Było to dla mnie i rodziny mojej tak ważną rzeczą, że wszelkie prace literackie zmuszony byłem odłożyć na bok. Moja wina, żem zawczasu Łaskawego Pana nie uprzedził. Ale, daliboże! zapomniałem. Otrzymawszy list panicki, chciałem złe naprawić i w tydzień powieść zbudować – lecz sam tego zrobić nie byłem w stanie. Wezwałem Wolskiego do pomocy i byłoby się może co zrobiło – lecz, po obrachowaniu, pokazało się, że za taki honorarium jaki ofiarujecie, W. pracować nie może. Nie pozostaje mi więc nic innego, jak: przeprosić Szanownego Pana i solennie Mu przyrzec, że z końcem pierwszego kwartału 1869, dostawię Dziennikowi powieść. Datę tę zapiszę sobie węzłem na kominie i ślę Panu jaknajserdeczniejsze pozdrowienia

Z. Miłkowski.

Zwracam uwagę na zmianę adresu na czele listu.

Do W. Łozińskiego we Lwowie

13/4 69 Bruxelles
136 rue des Palais

Łaskawy Panie,

Przesyłam ciąg dalszy "Dziada i Baby" – dokończenie niebawem przyślę.

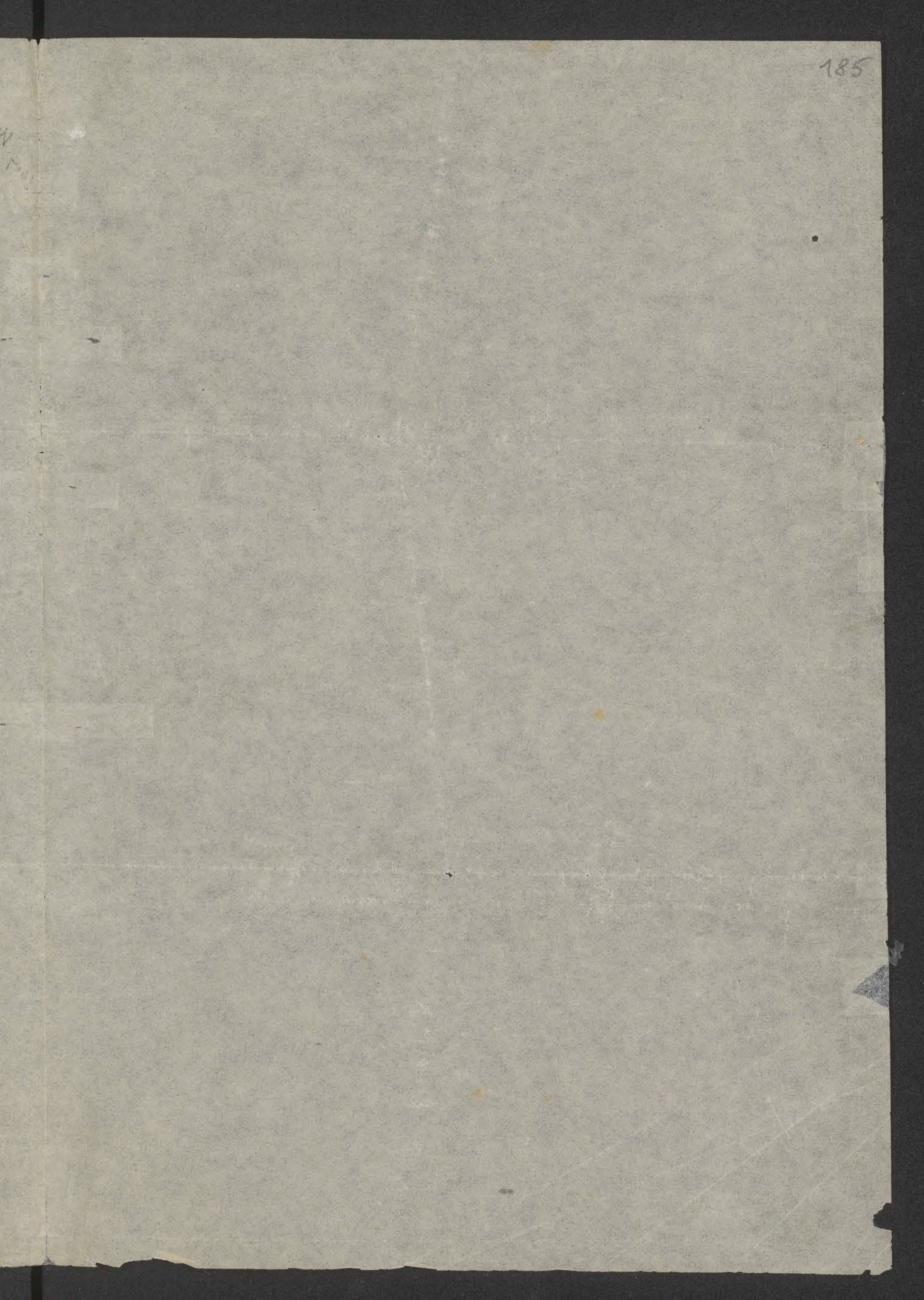
Niech Pan będzie łaskaw, nie poprawia niektórych moich wyrazów i wyrażeń. Nie może Pan sobie wyobrazić, jak mi to smutno, kiedy widzę moje dzieci z poskręcanemi łebkami. Proszę mi wierzyć, – nic to nie pomaga – tylko frazesy się psują. W kraju, w którym literatura nie chodzi na pasku cenzury, takie rzeczy miejsca mieć nie powinny. Saint-Beuve za jeden wyraz rozstał się z Monitorem. Niech mi Pan za złe nie bierze, że się upominam o moje autorskie prawa. Pan, jako odpowiedzialny za redakcję "Dziennika", ma pełne prawo przyjąć lub odrzucić przysłany utwór, ale nigdy poprawiać.

Zmieniłem pomieszkanie i adres:

136. rue des Palais
à Bruxelles

Zasyłam wyrazy rzetelnego szacunku i serdeczne pozdrowienie

Z. Miłkowski.



Ministerium für Cultus und Unterricht
Wien

Bernd? [Adolf]
Hartel? [Wilhelm]
1900–1905 (3)



Ministerium
für Cultus und Unterricht.

Z. 11234.

Wien, am 23. April 1900.

Indem ich den diesjährigen Zusammentritt des Kunstrathes für den 12. Mai 1900 anberaume, beehre ich mich Euer Hochwohlgeboren zu dieser Sitzung mit dem beifügen höflichst einzuladen, daß dieselbe um 11 Uhr vormittags im Sitzungssaale des akademischen Senates der Universität stattfinden wird.

Für den Minister für Cultus und Unterricht:

[illegible]

An Seine Hochwohlgeboren den Herrn Gutsbesitzer in Lemberg &c.
Ladislaus Ritter von Łoziński.

Z. 30994. Wien, am 28. August 1904.

Nach Artikel III des Organisationsstatutes für den Kunstrat ist die fünfjährige Funktionsdauer des mit dem hierortigen Erlasse vom 21. Jänner 1899, Z. 33838, bestellten Kunstrates abgelaufen.

In der sicheren Voraussetzung, dass Eure Hochwohlgeboren auch weiterhin geneigt sein werden, Ihre schätzbare Kraft für den gedachten Zweck zur Verfügung zu stellen, finde ich mich bestimmt, auf Grund des genannten Statutes Eure Hochwohlgeboren neuerlich zum Mitgliede der erwähnten Körperschaft auf die Dauer von fünf Jahren zu ernennen.

Der Minister für Kultus und Unterricht

Hartel

An Seine Hochwohlgeboren, den Herrn Gutsbesitzer, Herrenhausmitglied etc. in Lemberg, Ladislaus Ritter von Łoziński.

E i n l a d u n g .

Indem ich den diesjährigen Zusammentritt des Kunstrates auf Samstag ,den 20. Mai l.J. anberaume, beehre ich mich ,E u r e H o c h w o h l g e b o r e n zu dieser Sitzung mit dem Beifügen einzuladen, dass dieselbe um 10 Uhr vormittags im Sitzungssaale des M i n i s t e r i u m s für K u l t u s und U n t e r r i c h t stattfinden wird.

Ich treffe unter einem Veranlassung, dass E u r e r

./. H o c h w o h l g e b o r e n je ein Exemplar der Protokolle der bisherigen Verhandlungen dieser Körperschaft sowie des in der diesjährigen Sitzung vom Ministerial-Referenten für die Angelegenheiten der bildenden Künste zu erstattenden Referates zukommen werden .

W i e n ,am 11. M a i 1905.

[signature]

Mniszech Wandalin

1 (b. d) bilet

189

COMTE VANDALIN MNISZECH.

prosi Szanownego Pana
kiedy by mógł mieć

Zaszczyt widzenia się
z Panem.
pełen [illegible]

Słowackiego 10. 2 p.

Chłapowska

[Modrzejewska] Helena

1 (b.d.)

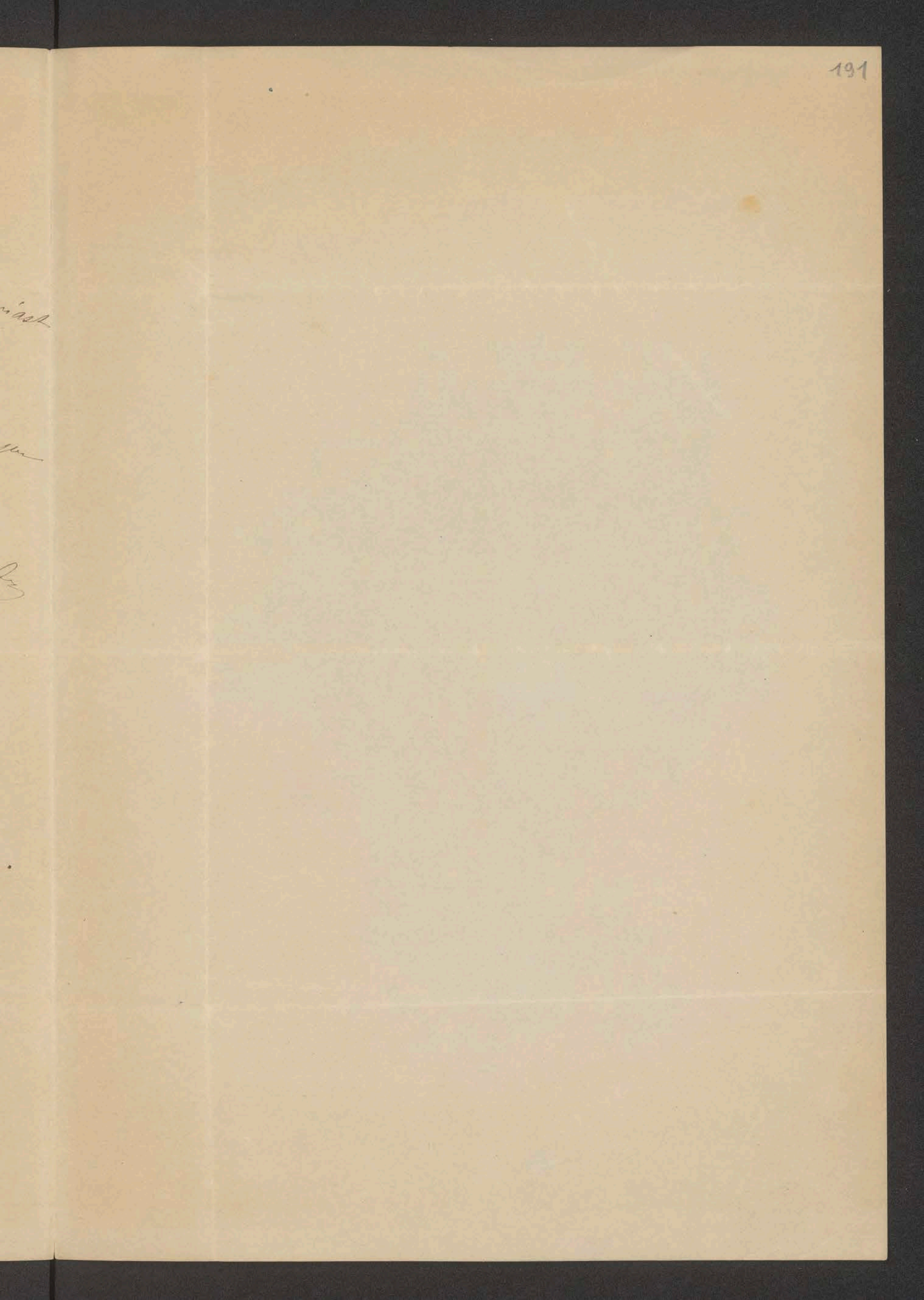
List Pański odebrałem dopiero wczoraj — oddano go bowiem w Redakcyi „Kraju" i tam leżał kilka dni, — a „Gałązka heliotropu" jeszcze tam pozostała, nie miałem zatem sposobności przeczytać jej. — Niech Pan jednak przyjmie zapewnienie że uczynię wszystko by życzeniom Państwa zadość uczynić. —

Skoro tylko sztuka zamieszczoną zostanie w repertoarze sceny

naszej, nie omieszkam natychmiast donieść Panu o tem. —

Zostaję zawsze z wiernością szacunkiem

Helena Kułapowska



Morawska Konstancja

1/6. d. bilet 1

192

Konstancya Morawska.

Morawski

1883 (2)

1883 24/5

193

Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Oba listy Pańskie odebrałem w Mattkowie gdzie nocowałem – przeprowadzając osobiście prawybory w główniejszych gminach – aby o ile to być mogło pozyskać jak największą ilość zwolenników dla Pańskiej kandydatury – uważając prawybory za najgłówniejszego czynnika w całej akcji wyborczej – zwróciłem też na nie całą baczność – i śmiało rzec mogę że prawybory wypadły najpomyślniej dla Kandydatury Pańskiej

Gdy dalsza akcja wymagała innej organizacji – jak ta która dotąd tutaj praktykowaną była – przeto podałem najszczegółowszy plan działania

aż do ostatniej chwili akcyi wybor-
czej zachodzący - t.j. kiedy wyborca
głos swój komisyi wyborczej oddaje
Razem obejmowałoby w sobie także
postępowanie - iż najbliżej [illegible] osobi-
ście w pewnie [illegible] się zebraniem
u siebie i doprowadzeniem do [illegible]
wyborców najbliższym im miejscowo-
ści - gdzie ich oddadzą [illegible] ko-
mitetowym - Gdy wszyscy [illegible]
[illegible] przyjęli ów plan - uważając za
jedyny - do celu wyborczego [illegible]
punkt oddawania głosów [illegible] o jego wy-
konaniu w szczegółach i całości -
Chociaż w tym względzie bardzo mi-
le i zaszczytnie się podpisywałem [illegible]
[illegible] - nie mogę [illegible] [illegible]
nie podwoić [illegible] [illegible] - kolegów
w ostatniej stanowczej chwili - nie

134

dopuszczając w taki sposób w og
konaniu powziętego planu jakiejkol
wiek lekki - drugiej strony przeciwna
także mogła - to proszę jednakże Ojca
Dobrodzieja od siebie jestem na
pisze do niego - aby mu dał tem lepsze
go kierunku do wyprawnego dzieła
do walki tyryjskiej -
Dopełniwszy wszystkie znajomości
dną próbę w szkole wyjątkowo
plasunki tutejszej powiatu
czasu nabrzmiały - zatytułowawszy
wszelkie awantaże stanowiska mo
jego na korzyść Polskiej kandydatu
ry - z pewną otuchą oczekuję sto
sownej chwili - ostatecznie
dzi mojej - o ile nasza praca wi
Towarzystwa i zabiegi odpowiadały by
mojemu szczegółowym stanowiskom

politycznych tutejszego powiatu –

Łącząc wyrazy wysokiego po-
ważania pozostaję

Wielmożnego Pana dobrodzieja

najżyczliwszym sługą

[illegible]

[illegible] 24. maja 1883.

1883 29/5

195

Wielmożny Panie i Dobrodzieju.

Winszuję najserdeczniej począt-
ków zaszczytnie zdobytego krzesła
poselskiego – z powiatu który był
jest kandydaturą Dziubka przyjął z
radością – przysyłam chętnie do
poznania we dniu dzisiejszym twej
ojczyzny – z otuchą patrzę w przy-
szłość –

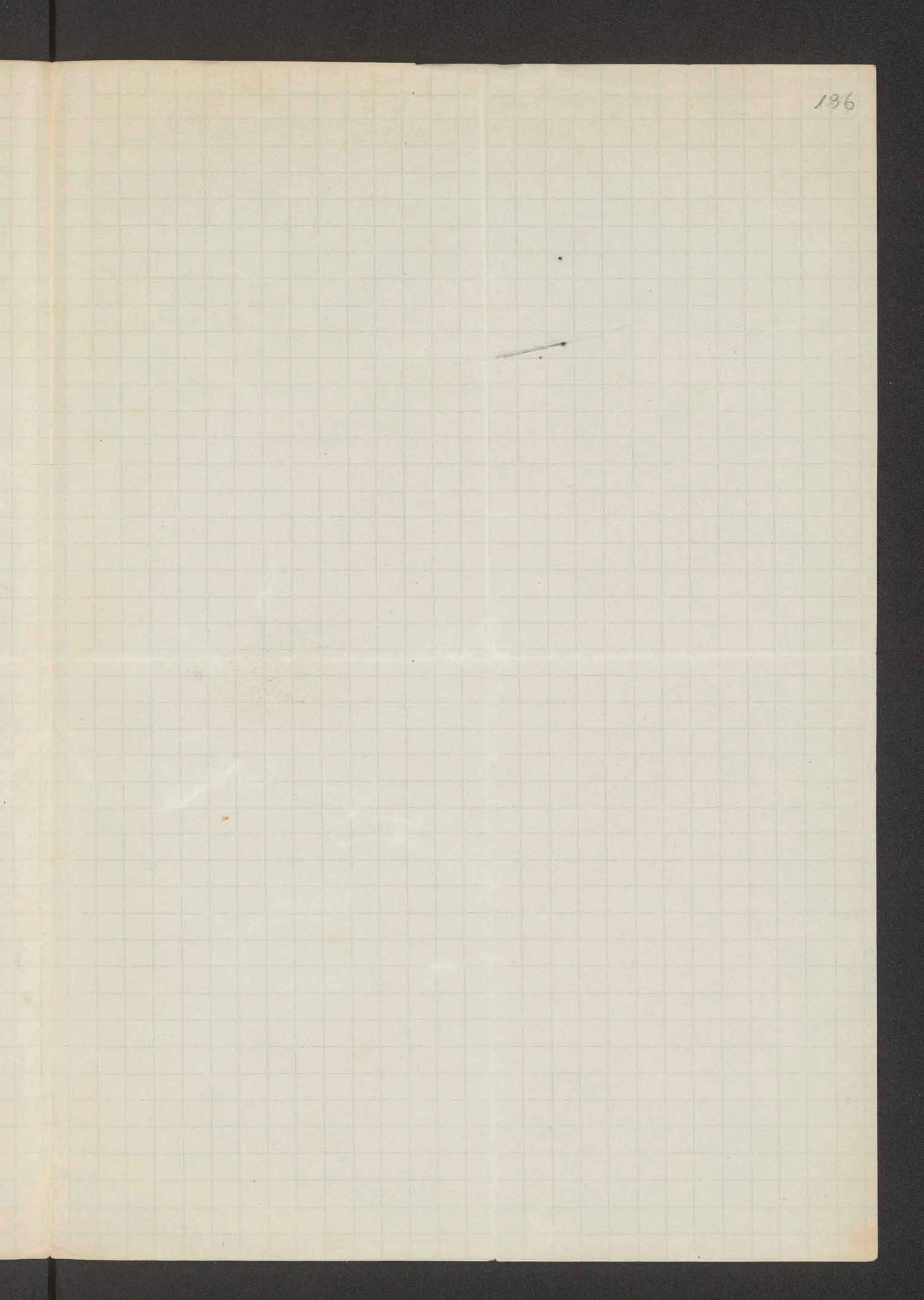
Ponawiając moje najszczersze
życzenia – łączę z istotnym sza-
cunkiem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najżyczliwszym sługą

[illegible]

Turka 29.V 883



Morawski Kazimierz

1 (1890)

1 (b. d.)

1 (b. d.) bilet

Kraków – Nadwiśle
Rynek, Dom Wentzla.

Szanowny Panie!

Jestem wciąż pod wrażeniem drugiego tomu, którego książki. Więcej to jest książka, es ist eine That, która Niemcom prawdę powiedziała. Nam Polakom, że mamy tam dawny i święty grunt pod nogami, przypomniały ich naturalnej woli samoobrony i siłę. Klucz to mi mówić wszystkiego, że sama najważniejsza droga od wielu lat nie czytał.

Ograniczył się Pan przeważnie na autentycznych źródłach. Dlatego tyle mniej rzeczy, a więcej samej woli. Z Aktów jednak też czytam tego przyczynić się mocno,

jak n.p. ów, że nigdy nie
uczestniczył przy przedstawieniach
Komedji Planta i prędko...
z rozumienia!

Ks. Emeryka Czaplickiego, numizma-
tyka, który tu bawi, pytałem także,
czy czytał co w Niesieckim o Bono-
bratczykach. Twierdzi, że oni
przyjęli pewne... na pogrzeb
Zygmunta Augusta, że ma medal
na cześć jednego z nich w r. 1612,
że należy do ...stwa
lwowskiego. Raz tylko o nich
wspominano w Niesieckim.

Czytałem tu z wielkiem
zajęciem, na ważnem jednakże
gruncie stał by ewenement

literacki. Lwów zawstydził Kraków. Coby to Pan z naszemi środkami zrobić potrafił!

Najszczersze pozdrowienia i podziękowania przesyłając pozostaję z uszanowaniem

[illegible]

199

KRAKAU BAHNHOF
KRAKÓW DWORZEC

Kais. Königl. Oesterr. Post
5

JWielmożny Pan

Władysław Łoziński

Lwów

(Gubrynowicz i Schmidt)


MBERG
21
90
LWOW

2

200

Kraków 4/10.

Kochany Panie!

Świeżą książkę Pańską
połknąłem w tych smutnych
czasach na „ochotę" swojej
zaręczin dziecińtwa.
Spełni ona najlepszą rolę
książki tem, że się doczeka
przychodów.
Przy końcach nie wspomniał
Pan o Voltairze (patrz
Orzeszkowej); w Rosyjanina
(myśl). Kraszewicz też
niejedno do obyczajów tej
się znalazło.

Rzecz jest śliczna
i czyta się nad wyraz
przyjemnie i
Szybko. Dziękuję za tom
szczerze, a Panu
wszelkie szczęścia

M. Moraczewska.

202

Kazimierz Morawski

Morawski [Marian]

1(1874)

Kochany Panie Władysławie!

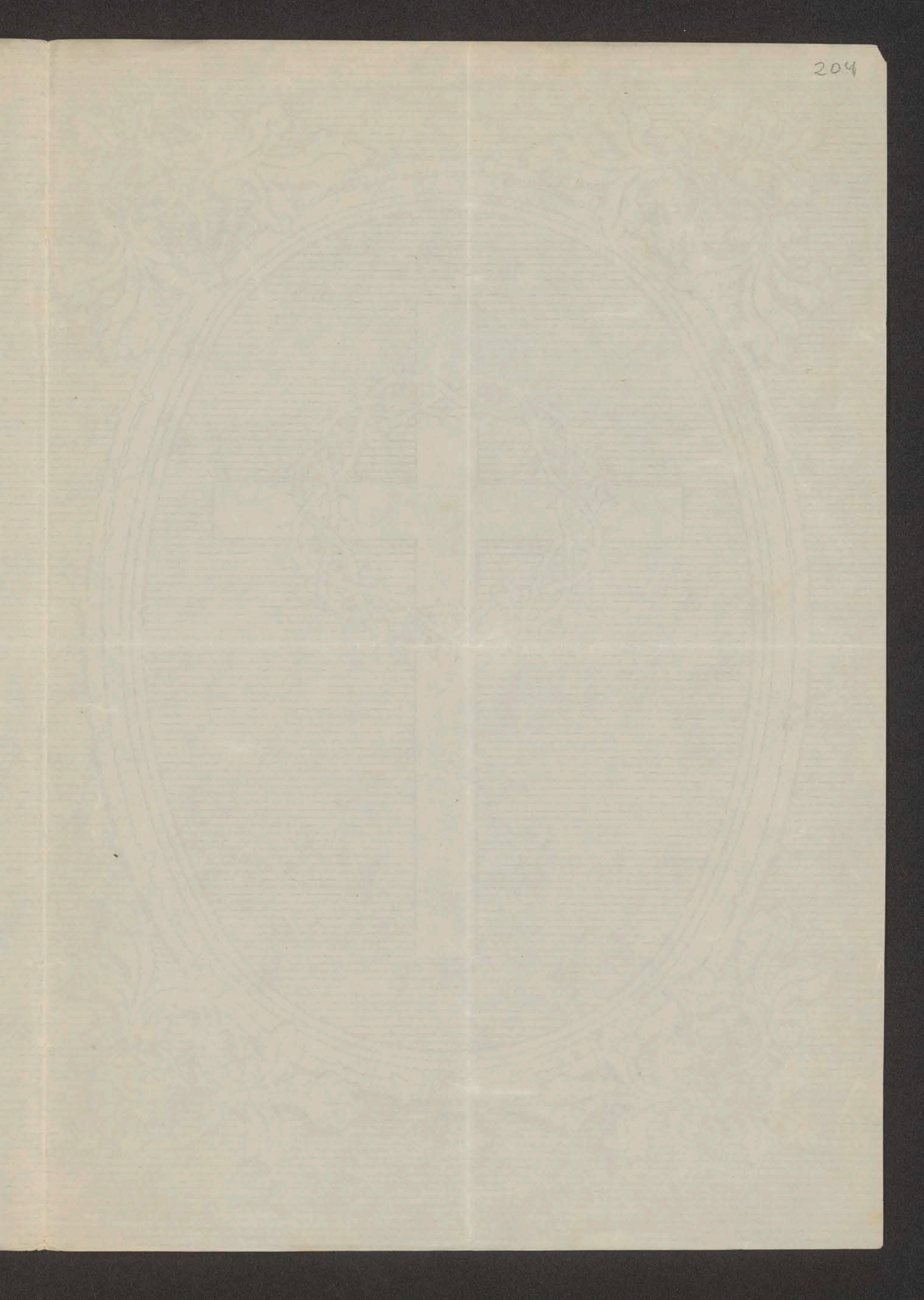
Zapomniałem uprzedzić kochanego Pana Władysława, że z powodu rekollekcyi Kapłańskich, które się dziś zaczynają, a w których i ja udział wezmę, nie będę mógł dziś wieczorem być w domu.

Zamawiając sobie nadal łaskę i względy Kochanego Pana – zostaję

z prawdziwym szacunkiem

X. Morawski

31. Sierpnia 1874.



Moszyński Adolf

1(1879)

Dr. Adolf Moszyński
Adwokat krajowy
we Lwowie Hetmańska 12.

M

Obraz olejny na drzewie malowany według zdania znawców pędzla włoskiego malarza Carlo Dolce przedstawiający „Chrystusa na krzyżu" pochodzący ze spuścizny po śp. Antonim Franczkowskim sekretarzu wydziału krajowego stwierdzam z upoważnienia spadkobierczyń Wm. Apolinaremu Koprzywnickiemu za

kwotę 50 zł słownie pięć-
dziesięciu złot. reńsk. wal.
austr. – z których otrzymanie
niniejszem po-
twierdzam –

Lwów 29 Stycznia 879

Muczyński

[illegible] 80 [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

Motykiewicz J[oachim]

1/1891 dopisek: Cichockiego St[anisława]

Przyb 65/60

(M)

Bronowice 12/XI 1891

207

+

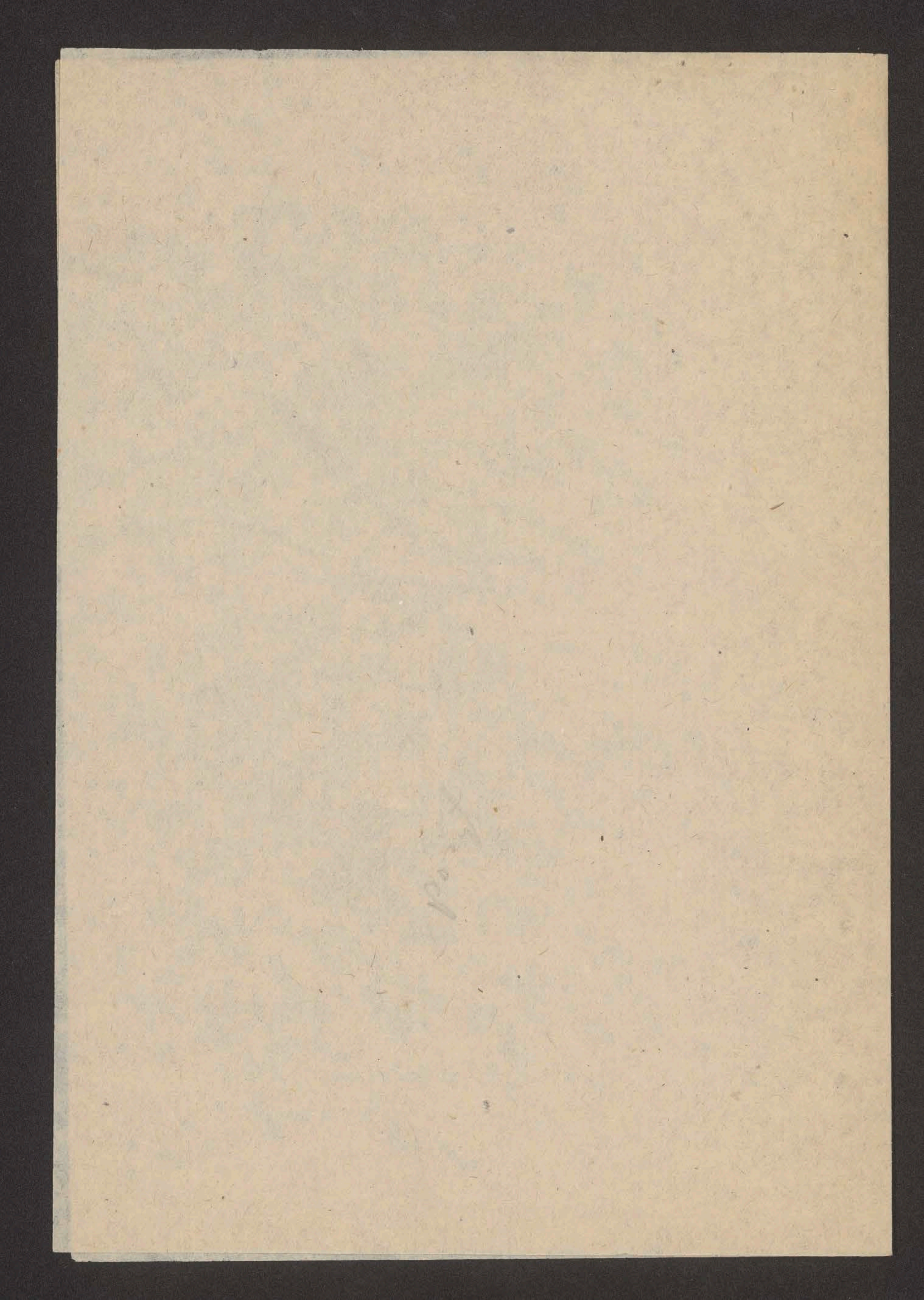
Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Do życzenia Pańskiego WWPana Dobrodzieja przesyłam uprzejmie gobelin. Ocenił takowy archeolog Pan Łepkowski i p. Hrabia Lanckoroński konserwatorowie starożytności — dawano mi w Krakowie 600 fl. a słowem do informacji [illegible] Konserwatorów, ~~to~~ nie mam ochoty naprawić, bo reparacya dość kosztowna, i niemożna komu-kolwiekbądź powierzyć tej

z sprawą.
Żądam za niego 100 fł. – W razie
zaistych z cierpliwością i [illegible]
nych, może by WWPan Dobro-
raczył się odnieść łaskawie –
W razie nie[illegible], upraszam zwrócić
mi portret z powrotem odesłać
pod adres. w Brzozdowcach.
przez Borynicze

Z wysokim szacunkiem
WWgo Pana Dobrodzieja
uniżony sługa
[signature]
Brzozdowce

Ho-Ho: № 100. otrzymałem
Lwów 14go 11go 1891. A. Cichocki



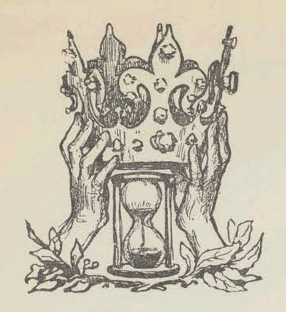
Muzeum Narodowe

Kraków

Feliks Kopera

1(1912)

Przep 123/56 t. 14



MUZEUM
NARODOWE

Kraków, dnia 28 października 1912

L. ....

Jaśnie Wielmożny Panie !

Doniesiono nam, że Jaśnie Wielmożny Pan ma zamiar pozbyć się części swych cennych zbiorów. Ponieważ są zebrane pewne fundusze / przez prof. Ulanowską / na cele urządzenia tej części Muzeum narodowego, której siedzibą będą komnaty wawelskie, przeto nastręczałaby się tu dla nas sposobność, którą bardzo pragnęlibyśmy wyzyskać. Jaśnie Wielmożny Pan najlepiej osądzi, które z Pańskich przedmiotów byłyby do tego celu najodpowiedniejsze i na kupno których, ze względu na wysokość posiadanych przez nas funduszów, moglibyśmy reflektować. Ośmielamy się prosić o wzięcie naszej oferty pod uwagę i o łaskawą odpowiedź.

Feliks Kopera

Dyrektor Muzeum narodowego.

Jaśnie Wielmożny Pan
Dr WŁADYSŁAW ŁOZIŃSKI
we Lwowie.

Muzeum Rzemieślnicze

Warszawa

-

1 (1894)

St[efan] Szyller

Wład[ysław] Kisłański

M

210

ODDZIAŁ WARSZAWSKI
NAJWYŻEJ ZATWIERDZONEGO TOWARZYSTWA POPIERANIA RUSKIEGO PRZEMYSŁU I HANDLU.

Muzeum Rzemieślnicze
WARSZAWA
(Krakowskie Przedmieście 66).

Warszawa, d. 19 Maja 1894 r.

Wielmożny Łoziński
w Lwowie.

Szanowny Panie!

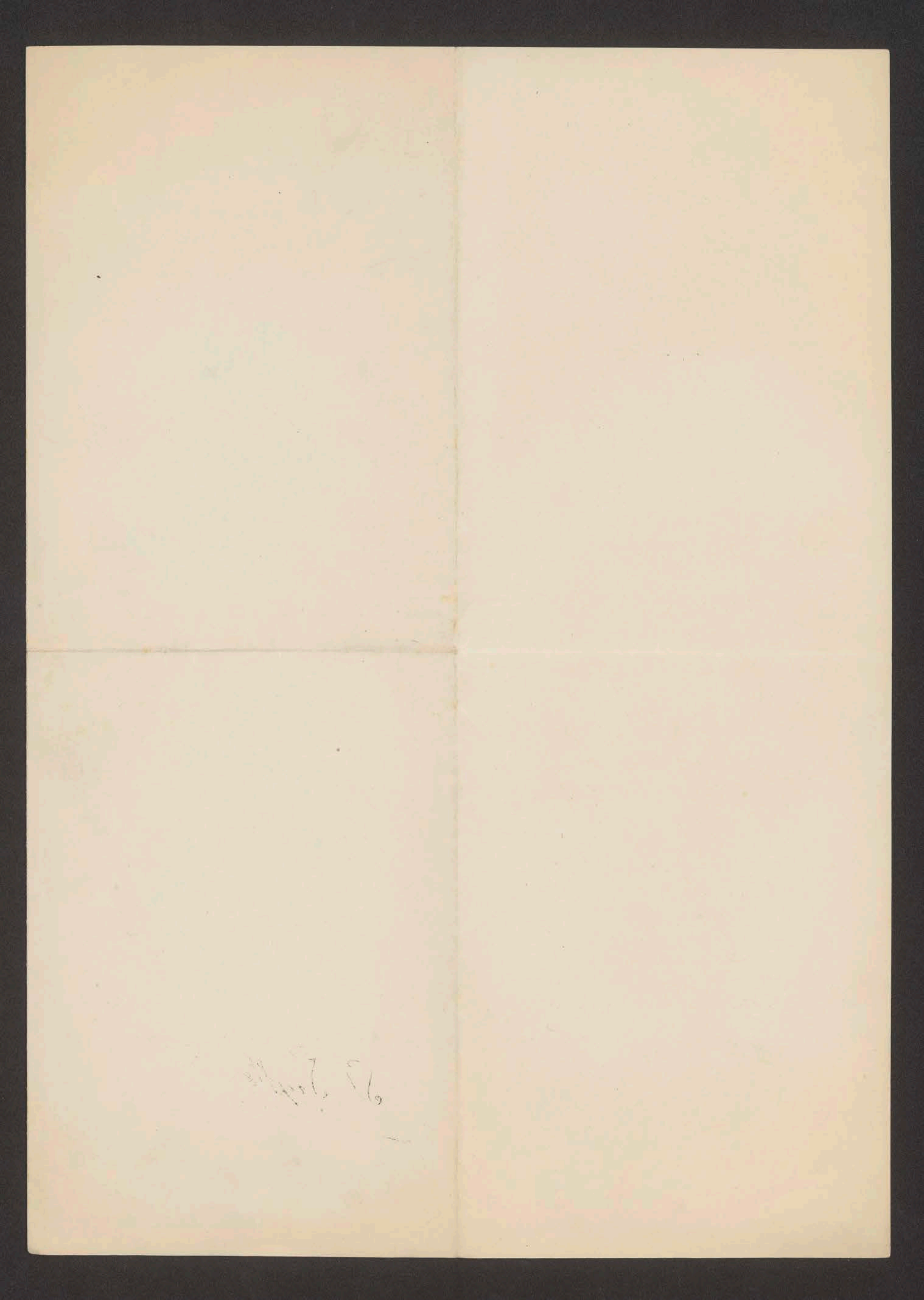
Komitet Muzeum Rzemiosł w Warszawie, na posiedzeniu swojem w dniu 21 Marca r. b., zważywszy zasługi jakie Szanowny Pan położyłeś, oraz zamiłowanie Jego dla zabytków przemysłu artystycznego, a także sztuki stosowanej postanowił jednomyślnie zaprosić Szanownego Pana na członka-korespondenta naszego Muzeum, o czem niniejszem mamy honor Go zawiadomić, polecając Jego pamięci naszą instytucyę.

Zadaniem Muzeum Rzemiosł jest krzewienie smaku artystycznego, a przez to doskonalenie wyrobów przemysłu krajowego; w tym to kierunku działamy i w tym kierunku prosimy o poparcie naszej instytucyi.

Przy tej sposobności racz Szanowny Pan przyjąć wyrazy głębokiego szacunku z jakim pozostajemy

Prezes [signature]

Członek-Sekretarz St. Szyller



Mycielski Jerzy

1 (b.d.) telegr.

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.

TELEGRAMM № 1503

Dienstliche Angaben. 212
Dopiski urzędu.

lwow kopernika 26

wladyslaw lozinski =

Eingelangt von / Odebrany z
auf Leitung Nr. / na przewodzie l.
am / dnia ... 189 ... um / o ... Uhr / godz. ... Min. / min. ... Mittag / p.
Aufgenommen durch / Przez

Von / Z

mit / o ... Taxworten / opłacie podlegających słowach (... Worten / słowach ... Chiffern / szyfrach)

Aufgegeben am / Wysłany dnia ... 189
um / o ... Uhr / godz. ... Min. / min. ... Mittag. / p.

Text. – Treść.

l de krakau 6841 16 7 10-

bardzo serdeczne zyczenia przesyla laskawemu szefowi pokorny wystawowy szczegowiec = jerzy mycielski .+

D. S. 759. Deutsch-polnisch. (Auflage 1893.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Uebermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

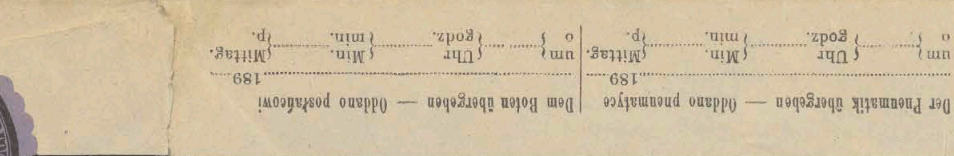
Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.





Myśliwiec M (2!)

1 (1892)

20/11 872

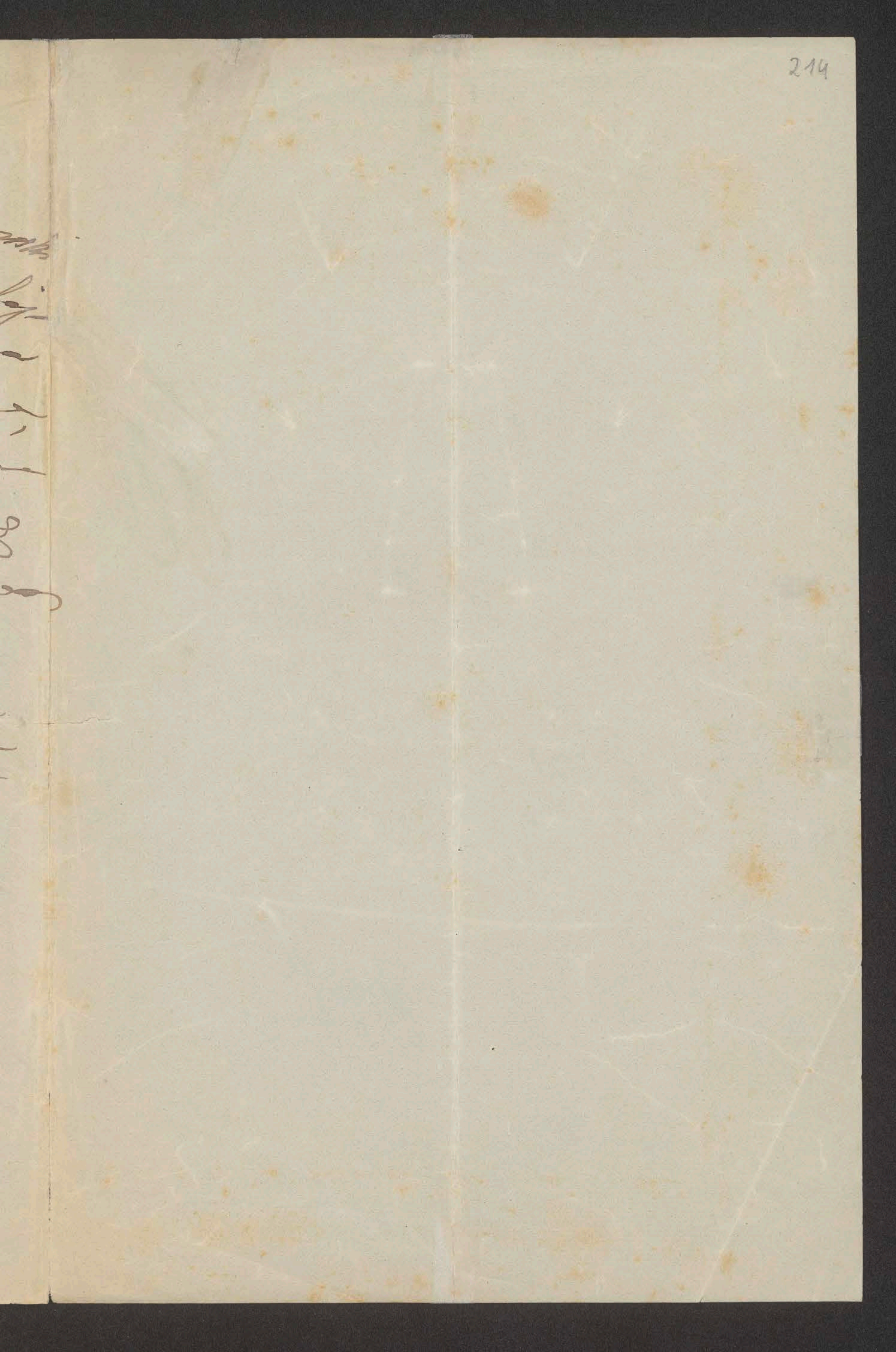
213

Szanowny Panie

Posełam 4 łyżki
których drzewo względnie-
ne od tych com Panu
posłała o dwie mniej
ale stosowniejsze całkiem
i to którym brakuje
spostrzegła – zaraz – bo
z tych wybranych sama
by stwo... wartości
i tak Pana sposobem
sobie wyciągła – jeżeli
by Panu dogodniej – pro-
szę je zatrzymać – jeśli
niedobre lub odesłać
jedno albo drugie

zaraz, bo Pan Ludomił
łaskawie o mię przychylny
dla pamiątki Pana
[illegible] każdej
[illegible] Pana Boga
oczywiście, bo [illegible]
[illegible] szanownego

Z szacunkiem
sługa
adres: Dobrzański
Podgórze



Łusożna

Łyżki srebrne

Nałęcz Włodzimierz

1 (b.d.)

215

Wielce Szanowny Panie!

Żałuję niezmiernie, iż nasze „wyżymy" malarskie rzeczywiście mogą być nie łatwe do wyjścia, gdyż pomimo że hotel nasz jest niby pierwszorzędny nie dorósł jednak jeszcze do windy. Dobre chęci biorę za skutek.

Natomiast, upraszam Wielce Szanownego Pana o łaskawe przyjęcie i włączenie do swych cennych zbiorów, przesyłanego przy tem drobiazgu.

Jest to kula kamienna

armatnia z falkonetu – wyjęta z murów Kamieńca Podolskiego, a więc Czasy pana Wołodyjowskiego, prawdopodobnie.
Ja nie posiadam zbiorów. Wskutek tej nieszczęśliwej rewolucyi w Rossyi, skazany jestem poniekad na wojaczkę przymusową, więc ten mały zabytek z naszej przeszłości u mnie się zmarnuje i prawdziwie rad będę, jeśli Wielce Szanowny Pan zechce wcielić to do swoich zbiorów w małym wspomnieniu ode mnie.

Z wysokim szacunkiem
Sługa najniższy
Władzimierz Nałęcz

Namiestnictwo we Lwowie

1 (1891)

2 (1900 + 2 koperty z pieczęciami Namiestnictwa + 2 bilety na przejazd koleją)

1 (1903 + koperta z pieczęcią Namiestnictwa)

1 (1908 + brulion listu [illegible] Łozińskiego]

1 (1912)

[Kazimierz] Badeni

[Leon] Piniński

Andrzej Potocki

[Michał] Bobrzyński

Przyb. 123/56 + 14

217

L: 6364
pr.

Na prośbę z dnia 21. b. m. udzielam Wielmożnej Pani dla poratowania zdrowia urlopu od dnia 1.go lipca r. b. począwszy na 6 tygodni.

Lwów, 23. czerwca 1891

Badeni

E J. 218

We Lwowie, 12. Sierpnia 1900.

Jaśnie Wielmożny Panie!

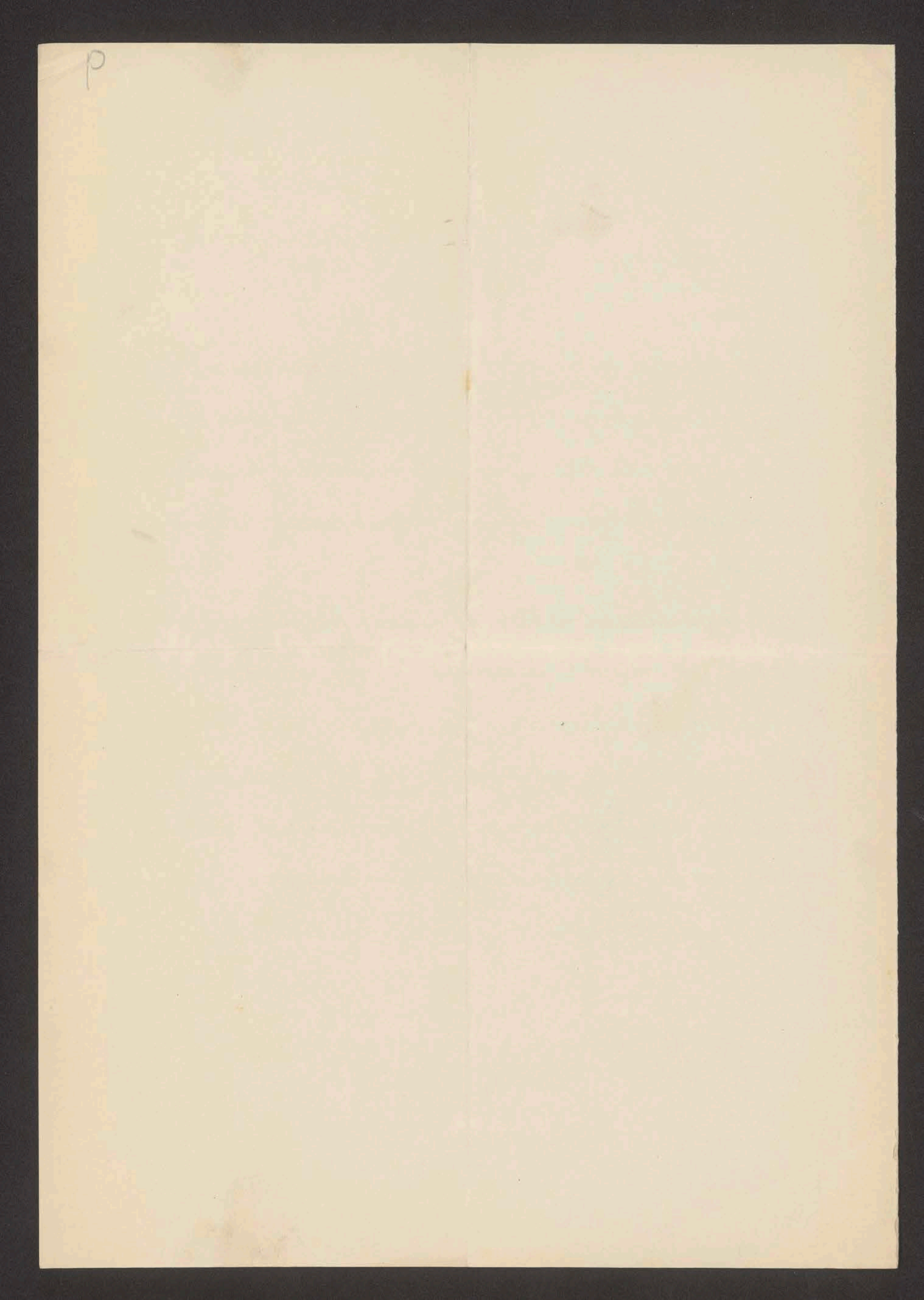
Jego Cesarska i królewska Apostolska Mość raczy najła-skawiej w czasie Swego pobytu w Jaśle przyjąć dnia 13. Wrześ-nia b. r. Panów ces. i król. Dostojników Dworu i przedstawicieli obywatelstwa. Godzina przyjęcia zostanie później podaną do wiadomości.

O tém mam zaszczyt uwiadomić Jaśnie Wielmożnego Pana dołączając ze swej strony uprzejmą prośbę, aby zechciał 13go Września do Jasła przybyć.

Upraszam o łaskawą odpowiedź przed 24. Sierpnia, czy mogę liczyć na Jego przybycie, dodając, że liczny udział oby-watelstwa w tem przyjęciu byłby bardzo pożądany.

Proszę przyjąć zapewnienie głębokiego poważania.

[signature]



219

C. k. Namiestnik Galicyi.

Lemberg 4
№ 85
R

LEMBERG 4
LWÓW 4

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana

Władysława Łozińskiego

6487

w Kuńkowcach

poczta Przemyśl

Rzecz ściśle urzędowa.

Rekomandowano.


16. 8. 00
PRZEMYSL



We Lwowie 4. Września 1900.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Mam zaszczyt zawiadomić, że przyjęcie u Najjaśniejszego Pana w Jaśle odbędzie się dnia 13. Września o godzinie 9. rano.

Dla ułatwienia podróży do Jasła odejdą dnia 12. b. m. wieczór ze Lwowa i Krakowa nadzwyczajne pociągi przeznaczone dla Panów Członków Deputacyi, które zatrzymywać się będą po drodze na ważniejszych stacyach.

Rozkład jazdy tych pociągów w kierunku do Jasła i z powrotem
1. dołącza się wraz z dwoma kartami legitymacyjnemi dla
1. Jaśnie Wielmożnego Pana i służącego, uprawniającemi do jazdy tymi pociągami.

Do przebrania się zapewniono w Jaśle kilka pokoi na dworcu kolei i w hotelu Krakowskim, przeznaczonych do wspólnego użytku Panów biorących udział w tem przyjęciu.

Proszę przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania.

[signature]

221

LEGITYMACYA

uprawniająca do jazdy nadzwyczajnym pociągiem przeznaczonym dla Członków Deputacyi udających się na przyjęcie u NAJJAŚNIEJSZEGO PANA w Jaśle 13. Września 1900.

C. K. NAMIESTNICTWA * PREZYDYUM

UWAGA.

Ceny jazdy wedle taryfy pociągów osobowych.

Bilety nabywa się przy kasie na dworcach kolejowych.

Wobec wielkiego zapotrzebowania wagonów w tym czasie, pociąg nadzwyczajny nie mógł być złożonym wyłącznie z wagonów I. klasy, ale będzie miał także wagony II. klasy.

Dla służby będą także wagony III. klasy.

222

LEGITYMACYA

uprawniająca do jazdy nadzwyczajnym pociągiem przeznaczonym dla Członków Deputacyi udających się na przyjęcie u Najjaśniejszego Pana w Jaśle 13. Września 1900.

UWAGA.

Ceny jazdy wedle taryfy pociągów osobowych.

Bilety nabywa się przy kasie na dworcach kolejowych.

Wobec wielkiego zapotrzebowania wagonów w tym czasie, pociąg nadzwyczajny nie mógł być złożonym wyłącznie z wagonów I. klasy, ale będzie miał także wagony II. klasy.

Dla służby będą także wagony III. klasy.

223

C. k. Namiestnik Galicyi.

LEMBERG 4
8/9 00
LWÓW 4

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana

Władysława Łozińskiego

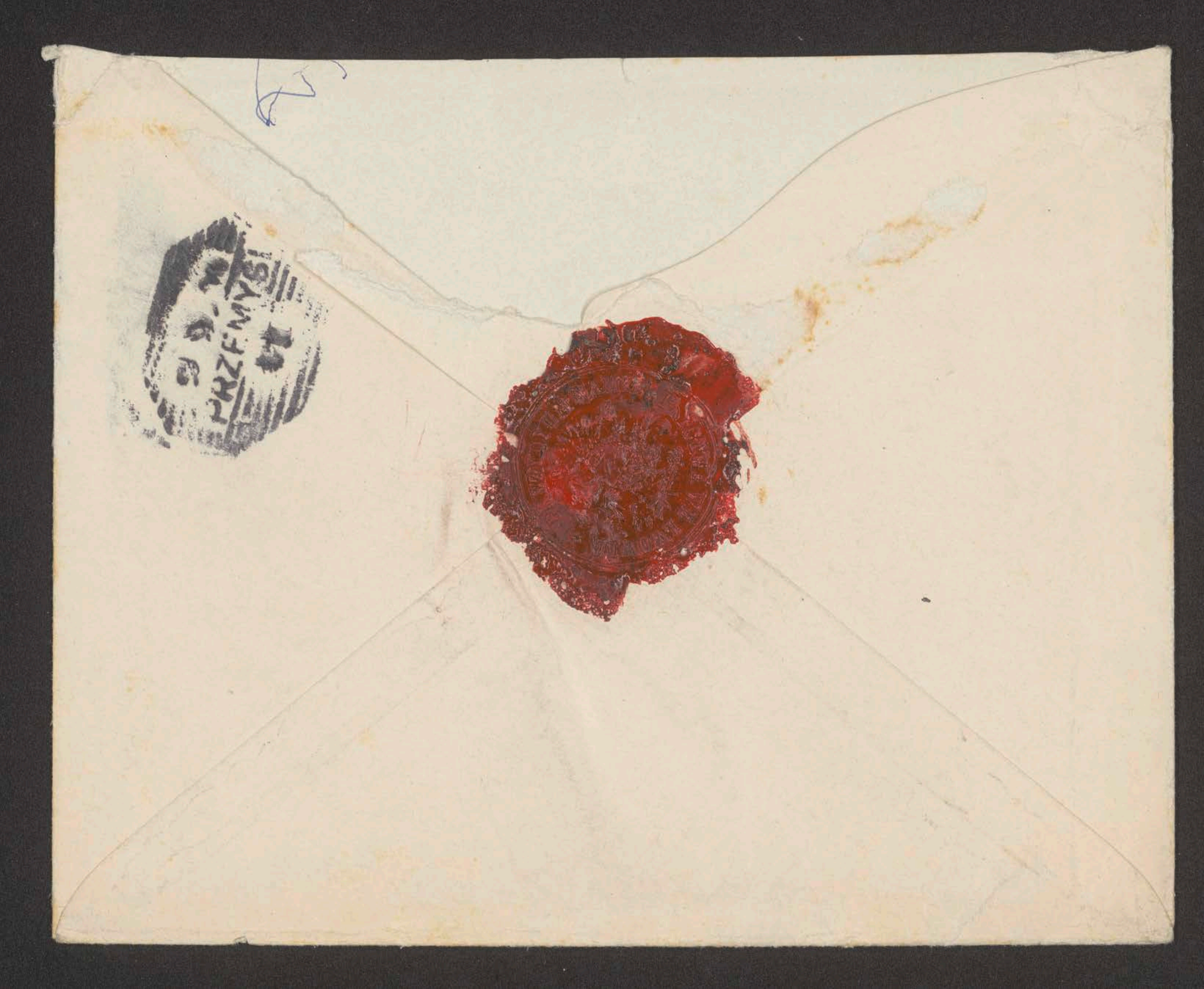
3447

w Kuńkowcach

Lemberg 4
R № 454

Rzecz ściśle urzędowa.
Rekomandowano.

poczta Przemyśl.



224

We Lwowie 23. Sierpnia 1903.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczy najłaskawiej w czasie Swego pobytu we Lwowie w dniu 13. Września b. r. przyjąć Panów ces. i król. Dostojników Dworu i przedstawicieli obywatelstwa.

Przyjęcie odbędzie się w gmachu c. k. Namiestnictwa o godzinie pół do dziesiątej przed południem (czas lwowski).

O tem mam zaszczyt uwiadomić Jaśnie Wielmożnego Pana dołączając ze Swej strony uprzejmą prośbę, aby zechciał wziąć udział w przedstawieniu się Najjaśniejszemu Panu.

Proszę o łaskawą odpowiedź przed 1.szym Września, czy mogę liczyć na przybycie, dodając, że liczny udział w tem przedstawieniu się byłby bardzo pożądany.

Proszę przyjąć zapewnienie mego głębokiego poważania.

Andrzej Potocki.

225

C. k. Namiestnik Galicyi.

LEMBERG 4
27
3/4
93
LWÓW 4

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana

Władysława Łozińskiego

12774/4 28/8

w

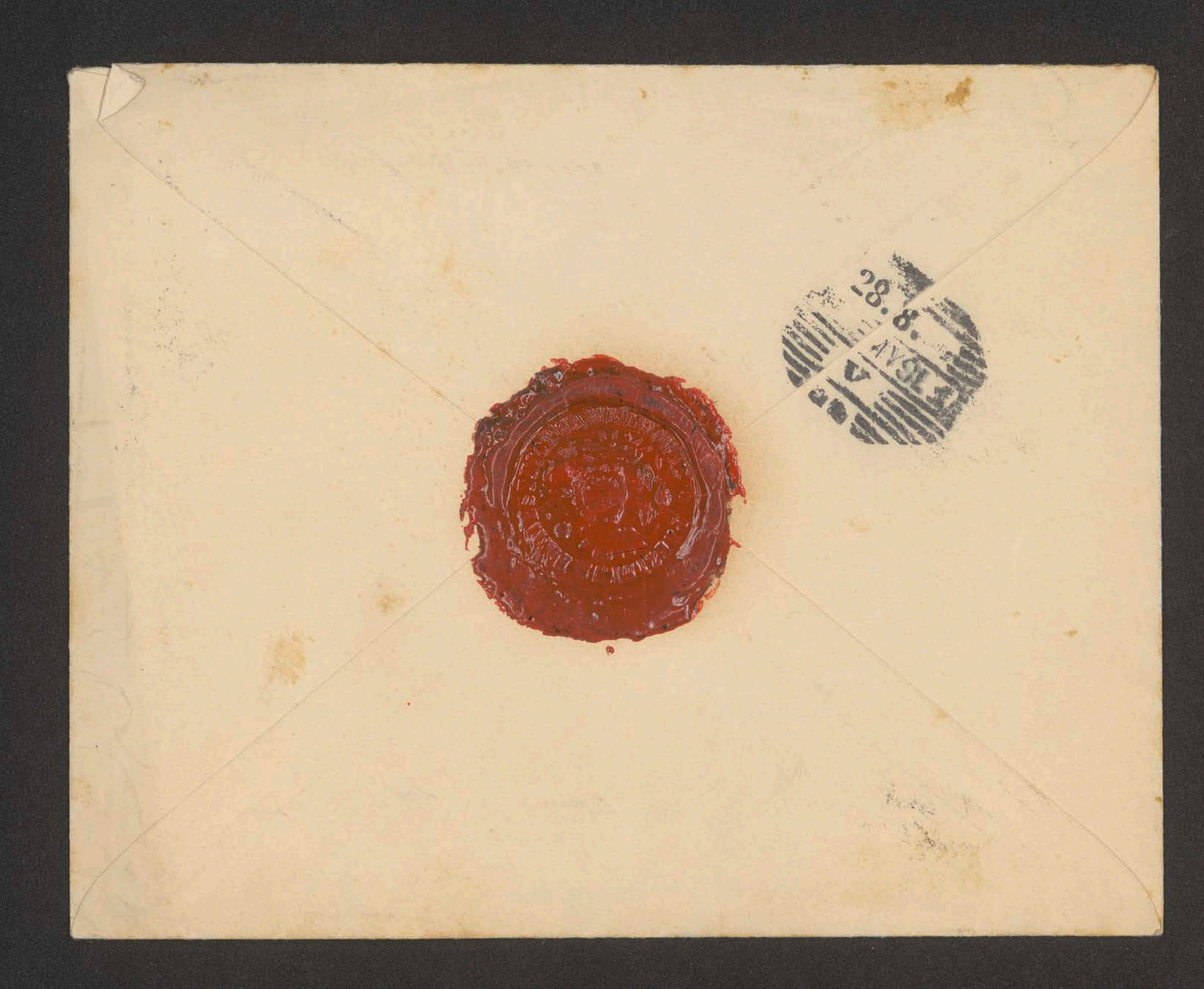
Kuńkowcach

poczta Przemyśl

R | Lemberg 4
№ 679

Rzecz ściśle urzędowa.

Rekomandowano.


28.8.

226

N

L. 148793/IXa.

Lwów, dnia 18. listopada 1908.

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana
Dr. Władysława Łozińskiego
Członka Izby Panów, Kawalera
orderu Cesarza Leopolda etc. etc.
we
Lwowie.

W celu przeprowadzenia budowy przejazdu po nad tory kolejowe we Lwowie w ulicy Żółkiewskiej tuż obok stacyi kolejowej Lwów – Podzamcze w myśl życzeń reprezentacyi miasta Lwowa okazała się potrzeba wywłaszczenia i zburzenia mieszkań klasztornych i dzwonnicy O.O. Bazylianów przy ulicy Żółkiewskiej.–

Przeciw temu zburzeniu klasztoru i dzwonnicy oświadczył się według dołączonego protokołu komisyi peambulacyjnej /: str. 26 pozycya 26 protokołu :/ zastępca grona Konserwatorów Galicyi wschodniej

/.

1

profesor Abraham.-

Tego sprzeciwu Ministerstwo kolejowe reskryptem z dnia 22. sierpnia 1908 l: 27383 nie uwzględniło i zezwoliło na projektowaną budowę przejazdu.-

Późniejszym jednak reskryptem z dnia 21. października 1908 l: 4943 i c.k. Ministerstwo kolejowe poleciło przeprowadzić jeszcze raz dochodzenie dla zbadania, czy faktycznie klasztor i dzwonnica O. O. Bazylianów mają taką historyczną względnie architektoniczną wartość, aby wchodzące w grę publiczne interesa kommunikacyjne wobec tego ustąpić musiały.-

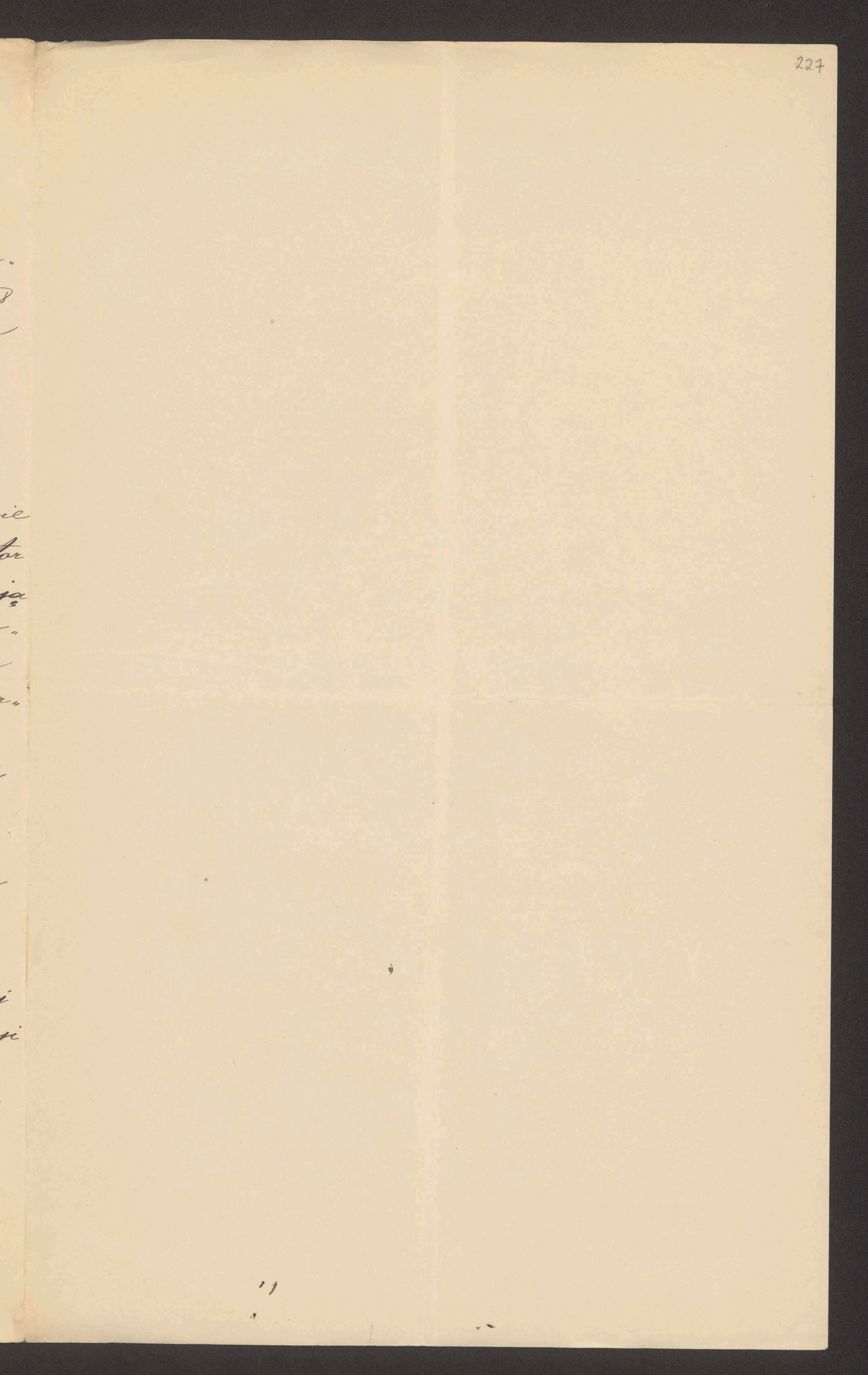
Wskutek tego reskryptu pozwalam sobie prosić Jaśnie Wielmożnego Pana o wydanie swej cennej opinii w tym kierunku, któraby mogła posłużyć za podstawę do dalszych dochodzeń i rokowań.-

Równocześnie zwracam się w tej samej sprawie także do Jego Ekscelencyi Pana Dra Leona Pinińskiego.

Proszę przyjąć wyrazy mojego wysokiego poważania.

Za c. k. Namiestnika:

[illegible]



W r. 1818 zbudowano klasztor
1820 [illegible], która na miejscu drewnianej
1878 schody i platformę

Czytając zaś [illegible] W. [illegible] mam za-
wsze wrażenie, że po [illegible] zbudowaniu
klasztoru i [illegible] ORS., [illegible]
jak [illegible]
znane, [illegible] utrwaliło się w
przekonaniu, że tak klasztor jak [illegible] nie
posiadają [illegible] wartości [illegible]
[illegible] architektonicznej, [illegible]
[illegible]
w [illegible] latach 19[illegible], a [illegible] w latach
1818–20, [illegible] architektury [illegible]
[illegible]
[illegible] O[illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] 30 [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] wcześniej
[illegible]

—

Po zbudowaniu [illegible] klasztoru OO. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] architektonicznej lub [illegible]. A [illegible]
[illegible] w XIX w., [illegible] w latach
1818–20. Schody [illegible] w r. 1878
[illegible] O[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible].

[illegible]

XIV.1105/25.- We Lwowie, dnia 3. listopada 1912.-

Do

J.W.Pana Dra h.c.Władysława Łozińskiego
członka Izby Panów etc.
we
Lwowie
pl.Matejki

Na podstawie upoważnienia udzielonego reskryptem ck. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 16.października 1912 L:30.719 przystąpi c.k. Namiestnictwo do rozpisania konkursu na projekt budowy nowego gmachu uniwersyteckiego we Lwowie.

Ponieważ równocześnie ma być ogłoszony skład sądu konkursowego /:jury:/, przeto zapraszając J.W.Pana na członka tego sądu, mam zaszczyt upraszać o odwrotne doniesienie mi, czy J.W.Pan zechce przyjąć ten urząd honorowy.-

C.k. Namiestnik:

[signature]

Neusser

1(1907) telegr.

230

Gattung des Telegrammes: — Rodzaj telegramu:
Рід телеграму:

N

Eingangsnummer
Liczba nadejścia
Ч. надісланя

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej zgoła odpowiedzialności za telegramy oddane mu do przesyłki lub doręczenia.

Управа телеграфів не бере на себе нїякої відвічальности за телеграми віддані єї до пересланя або доручення.

lozinski ulica. ossolinskich
3 lemberg =

Dienstliche Angaben: — Dopisek z urzędu:
Урядові замітки:

Telegramm – Telegram
Телеґрам

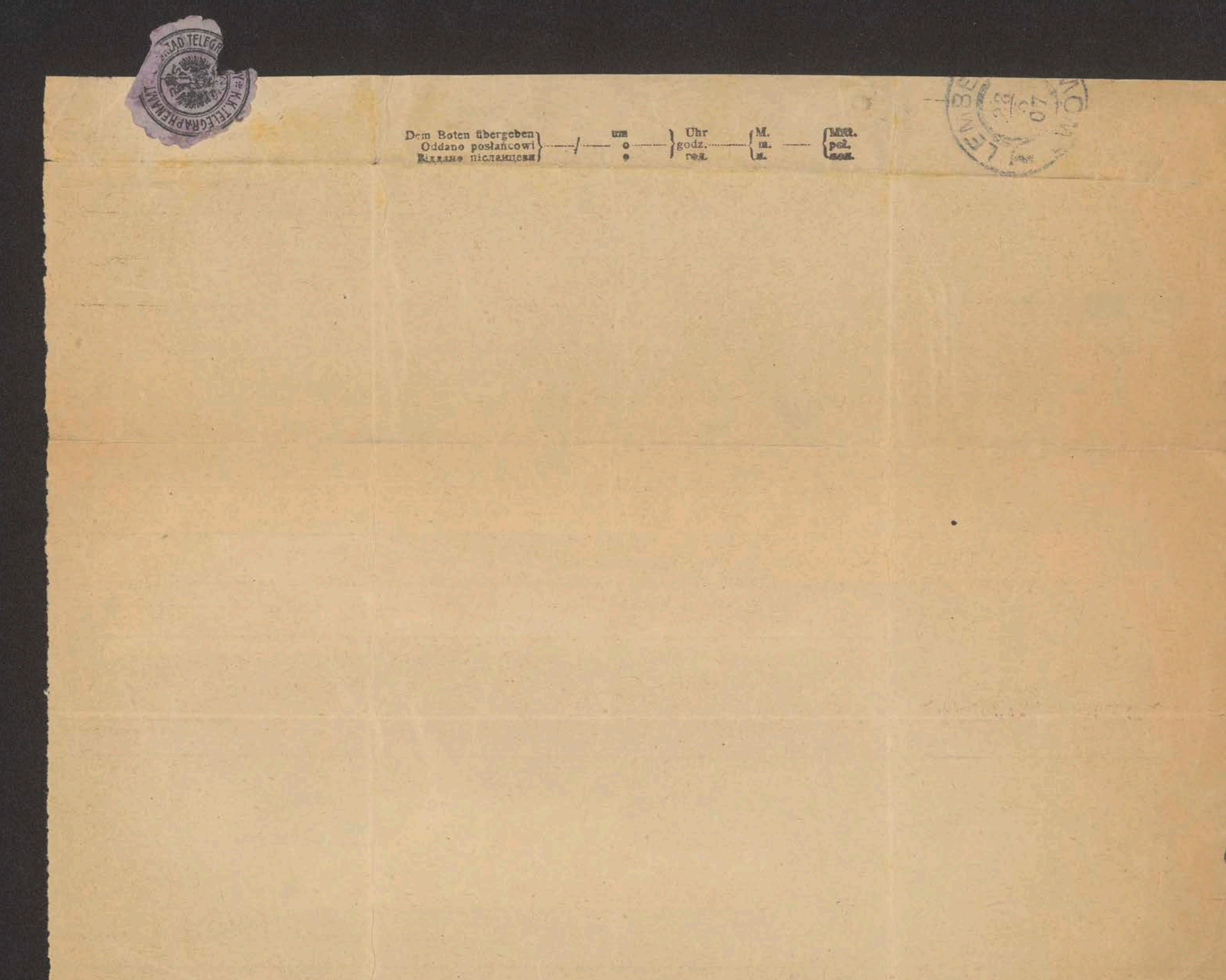
aus — z — з

Aufgenommen von / Odebrano z / Відобрано з ... auf Ltg. Nr. / na przew. l. / проводом ч.
am / dnia / дня ... 190... um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... M. / m. / м. ... Mitt. / poł. / пол.
durch / przez / через

lemberg fr wien 72.+ 2447 21 28 5 45 n = ... /... 190... um o o ... Uhr godz. год. ... M. m. м. ... Mittag. poł. пол.

komme auf der durchreise morgen mittwoch 8 uhr 40 abends
lemberg an uebergnachnte hotel george = neusser .

D. S. Nr 759. Deutsch polnisch-ruthenisch. (Auflage 1906).



Dem Boten übergeben
Oddano posłańcowi
Віддано посланцеви } ——/—— um : Uhr godz. год. { M. m. м. —— { Mitt. poł. пол.